

WSPÓLNOTA POLSKA

Pismo Polonii i Polaków za Granicą



ISSN 1429-8457

1-2/2002 (112/113)

Polonijna Debata w Senacie RP

2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą



UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 30 kwietnia 2002 r.

w sprawie polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą

Polska jest Macierzą wszystkich Polaków, a także rozsianych po całym świecie, stanowiących Polonię - grup etnicznych polskiego pochodzenia powstałych w następstwie masowej emigracji ekonomicznej, wychodźstwa politycznego i deportacji. Doryczy to również tych wszystkich skupisk Polaków, które w następstwie zmiany granic znalazły się poza obszarem Państwa Polskiego, tworząc mniejszości narodowe Polaków za granicą.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, pomny swej historycznej roli sprawowania w imieniu Państwa Polskiego patronatu nad umacnianiem więzi Polonii i Polaków za granicą z Macierzą, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Sejmu, przedstawicieli Rządu, dostojnych przedstawicieli Polonii i Polaków za granicą oraz organizacji działających na Ich rzecz, uroczyście stwierdza:

I. Polonia i Polacy za granicą utrzymują od pokoleń serdeczną więź z Macierzą i wspierają Jej dążenia do wolności, suwerenności, demokracji i sprawiedliwości społecznej oraz rozwoju partnerskiej współpracy z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi.

Kultywując z oddaniem i wysiłkiem, ale i radością nasze narodowe tradycje, historię i język ojczysty, stają się najlepszymi orędownikami spraw polskich za granicą.

Zaangażowanie Polonii i Polaków za granicą w promowanie spraw polskich w świecie zasługuje na najwyższe uznanie i godne jest naszej historycznej pamięci. Szczególne podziękowanie należy się Im za skuteczne działania na rzecz przyjęcia Polski do NATO i wspieranie Jej dążeń do członkostwa w Unii Europejskiej.

Cieszy zapowiedź reaktywowania przez organizacje polonijne Rady Polonii Świata, która - w naszym przekonaniu - pomoże lepiej organizować działalność ruchu polonijnego i zacieśnić kontakt Polonii i Polaków na całym świecie z Ojczyzną.

II. Rzeczpospolita Polska, będąc Ojczyzną wszystkich Polaków rozsianych po świecie oraz wspólnym domem dla tych osób pochodzenia polskiego, które uważają za swą Ojczyznę kraj swego urodzenia i stałego pobytu, wspiera Ich wysiłki zmierzające do utrzymywania i zacieśniania więzi z krajem przodków i kultywowania polskich narodowych tradycji.

Senat z uznaniem wita słowa Prezydenta Rzeczypospolitej o kontynuowaniu intensywnych działań na rzecz Polonii i Polaków za granicą.

Nadzieję budzi zapowiedź szybkiego przedstawienia przez Rząd programu działań na tym polu.

III. Za najważniejsze aspekty polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą Senat uznaje: zapewnienie Polonii i Polakom za granicą praw mniejszości narodowej w krajach zamieszkania, rozwijanie nauki języka polskiego i w języku polskim w miejscu zamieszkania Polaków za granicą, ze szczególnym uwzględnieniem krajów, w których przez długie lata nasi Rodacy nie mieli możliwości nauki języka ojczystego i kształcenia się w języku ojczystym, promowanie kultury i nauki polskiej, rozszerzanie oddziaływania polskiej prasy, radia i telewizji, a także polskojęzycznych, w tym polonijnych, środków przekazu informacji,

wspieranie działalności gospodarczej, naukowej i twórczości artystycznej osób polskiego pochodzenia, pozyskiwanie Polonii i Polaków za granicą do wspierania polskich interesów narodowych, tworzenie sprzyjającego klimatu społecznego i zaplecza gospodarczego dla realizacji ustawy o repatriacji. W działaniach na rzecz uprawnień Polaków za granicą w większym niż dotychczas stopniu należy wykorzystywać prawo międzynarodowe oraz prawo wewnętrzne krajów Ich zamieszkania.

IV. Senat Rzeczypospolitej Polskiej będzie pozyskiwał do działania na rzecz Polonii i Polaków za granicą organizacje samorządowe, fundacje, stowarzyszenia, inne instytucje pozarządowe oraz ludzi dobrej woli w kraju i za granicą.

Senat z uznaniem wita zapowiedź powołania przy urzędzie Marszałka Senatu Polonijnej Rady Konsulacyjnej, składającej się z przedstawicieli największych organizacji kontynentalnych.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”

*Marszałek Senatu
Longin Pastusiak*

W numerze:



Polonijna Debata w Senacie RP

Marszałek Senatu RP Longin Pastusiak	3
Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski	5
Marszałek Sejmu RP Marek Borowski	8
Podsekretarz Stanu w MSZ Sławomir Dąbrowa	10
Prymas Polski Kardynał Józef Glemp	12
Sprawozdanie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Emigracji i Polaków za Granicą senator Tadeusz Rzemkowski	13
Przewodniczący Rady Polonii Świata Marek Malicki	14
Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Edward Moskal	15
Prezes Związku Polaków w Kazachstanie Jan Zinkiewicz	17
Senator Janina Sagatowska	18
Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Helena Miziniak	19
Przedstawiciel Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej Leszek Szybisz	22
Przedstawiciel Polonii Amerykańskiej Władysław Zachariasiewicz	23
Senator Adam Biela	25
Prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilia Chmielowa	25
Przewodniczący Rady Naczelnej Polonii Australijskiej Janusz Rygielski	26
Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej Elżbieta Rogacka	27
Prezes Kongresu Polaków w Rosji Halina Subotowicz-Romanow	28
Prezes Rady Polonii w Afryce Południowej Jadwiga Dubla-Kalinowska	29
Przewodniczący Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech Alexander Zajac	30
Senator Andrzej Wielowieyski	31
Prezes Związku Polaków na Białorusi Tadeusz Kruczkowski	31
Senator Teresa Liszcz	33

WSPÓLNOTA POLSKA

Polonijna Debata
w Senacie RP
2 maja Dniem Polonii
i Polaków za Granicą



nasza okładka: Marszałkowie:
Senatu L. Pastusiak i Sejmu
M. Borowski, polonijni goście,
i odznaczeni: L. Talko,
R. Piotrowski i Wł. Zachariasiewicz

Fot. Michał Koziczyński

Prezes Federacji Organizacji Polskich i Polsko-Duńskich w Danii „Polonia” Roman Śmigielski	34
Prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Bulgarii Urszula Milczewska	35
Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski	35
Prezes Forum Polonii w Austrii Andrzej Lech	36
Wiceprezes Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusz Pilat	37
Prezes Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii Jan Pyszko	38
Sprawozdanie połączonych Komisji Emigracji i Polaków za Granicą oraz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności przedstawił senator Tadeusz Rzemkowski	39
Marszałek Senatu RP Longin Pastusiak	39
Senator Zbigniew Kruszewski	40
Prezes Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej Jan Kobylański	41
Spotkanie z premierem rządu RP Leszkiem Millerem	43
Robocze spotkanie prezesów	43

2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą

Przemówienie Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka
z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą

@@

Wszystkich Czytelników zapraszamy na naszą stronę internetową:

www.wspolnota-polska.org.pl

na której zamieszczamy aktualne informacje,
nadsyłane przez Państwa na nasz nowy e-mail:

apanecka@wspolnota-polska.org.pl

@@

Polonijna Debata w Senacie RP

30 kwietnia 2002 r. odbyło się 15. posiedzenie Senatu w całości poświęcone debacie na temat polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą. Przedstawiamy przebieg Debaty na podstawie stenogramu.

Przed posiedzeniem Senatu odbyła się uroczystość wręczenia orderów działaczom polonijnym. Marszałek Longin Pastusiak wręczył order: Rajmundowi Piotrowskiemu, Leszkowi Talko i Władysławowi Zachariasiewiczowi. Odznaczenia przyznano także dwóm innym wybitnym Polonusom, którzy nie przybyli na uroczystość w Senacie – Władysławowi Oszeldzie i księdzu Danielowi Niemcowi.

W. Oszelda za wybitne zasługi w działalności polonijnej, za zaangażowanie w promowaniu spraw polskich otrzymał Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.

W. Zachariasiewicz i L. Talko otrzymali Krzyże Komandorskie z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. W. Zachariasiewicz jest wybitnym publicystą, przedstawicielem Polonii Amerykańskiej. L. Talko na stałe mieszka we Francji, jest dziennikarzem, publicystą i byłym dyrektorem Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał wybitny lingwista i profesor uniwersytetu w Sankt Petersburgu R. Piotrowski, przedstawiciel Polonii rosyjskiej.

Zamieszkały w Brazylii ksiądz D. Niemiec otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Wręczając order, marszałek L. Pastusiak podkreślił, że jest to wyraz szacunku dla całej Polonii i jej ogromnych zasług dla kraju.

W imieniu uhonorowanych wystąpił W. Zachariasiewicz: „Jest to dla nas ogromny zaszczyt. Nasze myśli zwracają się do wielu przyjaciół, z którymi wspólnie dzieliliśmy los emigracji i walczyliśmy przez całe lata, by Polska była wolna i demokratyczna” – powiedział.



Goście Polonijnej Debaty w gabinecie Marszałka Senatu RP

Fot. M. Kozicyński



Specjalne wydanie „Forum Polonijnego” TV Polonia

Fot. M. Koziczyński

Debacie polonijnej przewodniczyli marszałek Longin Pastusiak oraz wicemarszałek Jolanta Danielak.

W porządku obrad przewidziano:

- przemówienie marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Longina Pastusiaka,
- wystąpienie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego,
- wystąpienie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Marka Borowskiego,
- wystąpienie przedstawiciela rządu,
- wystąpienie Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa,
- drugie czytanie projektu Uchwały Senatu RP w sprawie polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą,
- wystąpienia przedstawicieli Polonii,
- dyskusję i głosowanie Uchwały Senatu RP w sprawie polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą.

Przed przystąpieniem do obrad marszałek L. Pastusiak powitał obecnych na posiedzeniu gości: prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego i towarzyszących mu pracowników Kancelarii Prezydenta, z szefem kancelarii mini-

ster Jolantą Szymanek-Deresz, marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Marka Borowskiego, prymasa Polski kardynała Józefa Glempa, przedstawicieli rządu, reprezentujących różne resorty, przedstawicieli organizacji, stowarzyszeń i fundacji działających na rzecz Polonii i Polaków za granicą. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” reprezentował jego prezes prof. Andrzej Stelmachowski.

Marszałek przywitał również licznie przybyłych do Senatu RP przedstawicieli organizacji polonijnych ze wszystkich kontynentów: przewodniczącego Rady Polonii Świata Marka Malickiego, delegację Kongresu Polonii Amerykańskiej z prezesem Edwardem Moskałem, delegację Kongresu Polonii Kanadyjskiej z prezes Elżbietą Rogacką, delegację Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej z prezesem Janem Kobylańskim, delegację Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, skupiającej trzydzieści pięć państw europejskich, z prezydent Heleną Miziniak, przewodniczącego Rady Naczelnej Polonii Australijskiej Janusza Rygielskiego, prezes Rady Polonii w Afryce Południowej Jadwigę Dubłę-Kalinowską, prezesa Związku Polaków w Kazachstanie Jana Zinkiewicza.

Marszałek Senatu RP Longin Pastusiak

Szanowny Panie Prezydencie! Szanowny Panie Marszałku Sejmu! Eminencjo Księżę Prymasie! Panowie Ministrowie! Wielce Szanowni Reprezentanci Polonii! Wysoka Izbo! Drodzy Goście!

W imieniu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji serdecznie witam wszystkich uczestników tej polonijnej debaty.

Ojczyznę mamy jedną i jeden tworzymy Naród. Choć życie i historia rozrzuciły nas po całym niemal świecie, to jednak

wszyscy razem, Polacy z całego niemal świata i Polacy znad Wisły, tworzymy wspólnotę, której na imię polski naród.

Różnie w przeszłości wyglądały stosunki państwa polskiego z Rodakami za granicą. Od zmiany ustroju w 1989 r. w relacjach państwa polskiego z Polonią dużo zmieniło się na lepsze, ale wciąż jest to stan, który nie w pełni zadowala. Dlatego, wsłuchawszy się w głosy Polonii oraz również w liczne po ostatnich wyborach parlamentarnych opinie krajowe, jako marszałek Senatu piątej kadencji w imieniu naszej Izby zwołałem tę sesję.

Nie ujmując tej debacie niczego z jej

uroczystego charakteru, chciałbym, ażeby była ona konstruktywnym wkładem w poprawę stosunków polskiej diaspory z Macierzą. W imieniu państwa senatorów oraz swoim własnym zapewniam, że uczynimy wszystko, ażeby dzisiejsza debata nie zakończyła się tylko ładnie brzmiącą uchwałą, lecz aby obiecujące słowa przerodziły się w czyny. Obecność na naszej sali najwyższej rangą reprezentacji władz Rzeczypospolitej Polskiej świadczy o dobrej woli i życzliwości państwa polskiego wobec spraw, które są przedmiotem naszej dzisiejszej debaty. Chciałbym, aby ta sesja spełniła rolę mo-



stu pojednania, po przejściu którego relacje Polonii z Ojczyzną będą partnerskie i usatysfakcjonują obie strony.

Szanowni Goście! Wysoka Izbo! Dziś się debatę Senat piątej kadencji nawiązuje do najlepszych przedwojennych tradycji i doświadczeń w sprawowaniu przez tę Izbę opieki nad Polonią i Polakami za granicą. To, jak doniosłą rolę w życiu ruchu polonijnego, integrującego się po odzyskaniu niepodległości, odgrywali ówczesni marszałkowie Senatu, stanowi osobiste wyzwanie również dla mnie jako marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji. Dłóżę więc starań, aby przejęte przez odrodzony w 1989 r. Senat chlubne tradycje polonijne ta Izba podtrzymywała i rozwijała. W ten sposób spełnimy życzenie licznych organizacji i stowarzyszeń, które chcą, by Polonii nadal patronował Senat Rzeczypospolitej.

Tę sesję poprzedziły dwa wydarzenia ważne dla porządkowania stosunków państwa polskiego z Rodakami za granicą: debata polonijna w Senacie w 1997 r. i II Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy w 2001 r.

Efektem debaty sprzed pięciu lat było podjęcie kilku inicjatyw ustawodawczych. Poprzedni Senat dwie z nich doprowadził do postaci już obowiązujących ustaw: o repatriacji i o prawie udziału Polonii w drugiej turze wyborów prezydenckich. Senat obecnej kadencji, kontynuując pracę swego poprzednika, sfinalizował ustawę o ustanowieniu Dnia Polonii i Polaków za Granicą. To nasza pierwsza inicjatywa ustawodawcza w tej kadencji.

Ubiegłoroczny zjazd Polonii z udziałem trzystu dwudziestu delegatów z pięćdziesięciu czterech krajów przyniósł długą listę problemów i oczekiwań polskiej diaspory wobec Macierzy, które przybrały formę dwudziestu sześciu uchwał i pięćdziesięciu dziewięciu rezolucji. Nie wszystkie z nich zostały zrealizowane.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed państwem polskim, będzie uchwalenie ustaw dotyczących ułatwień dla Polonii i Polaków za granicą. To złożone i trudne zagadnienia, budzące nadal emocje i kontrowersje.

Nadal mankamentem dotychczasowych stosunków państwa polskiego z Polonią jest brak wyraźnie określonego krajowego ośrodka władzy, posiadającego stosowne kompetencje i w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej koordynującego rozwiązywanie problemów Polonii i Polaków mieszkających poza granicami Ojczyzny.

Szanowni Państwo! Senat piątej kadencji, wypełniając w imieniu państwa pol-

skiego misję opieki nad Polonią, zaraz po swym ukonstytuowaniu się podjął działania zmierzające do poprawy relacji i stosunków Ojczyzny z żyjącymi poza naszym krajem Rodakami. Za jeden z ważnych elementów uznaliśmy bardziej sprawiedliwy i racjonalny rozdział środków przeznaczonych przez państwo na polonijną działalność.

Wyjaśnijmy przy tej sposobności pojawiające się tutaj nieporozumienia. Środkami tymi nadal dysponuje nowo wybrany Senat. Wychodząc jednak z założenia, że one muszą być lepiej wykorzystywane, uspołeczniliśmy ten proces. Ustaliliśmy jasne zasady występowania o nie oraz ich przyznawania. Wnioski o dotacje analizuje specjalny zespół, złożony z przedstawicieli Kancelarii Senatu i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Następnie opiniuje je senacka Komisja Emigracji i Polaków za Granicą, a ostateczną decyzję podejmuje Prezydium Senatu. To jest przecież grosz polskiego podatnika, którym dzieli się on z potrzebującymi opieki i wsparcia Rodakami spoza kraju, zwłaszcza tymi z wschodniej granicy. Podatnik musi mieć jednak pewność, że te pieniądze są dobrze wykorzystane. I choć tegoroczne środki budżetowe na działalność polonijną są mniejsze – podobnie jak na inne cele i zadania społeczne w naszym państwie – to Senat, racjonalnie je rozdysponowując, czyni starania, by Polonia nie odczuła dotkliwie zmniejszenia tych środków.

Szanowni Uczestnicy tej debaty! Kontakt naszych Rodaków z zagranicy z Ojczyzną zyskują nową jakość, jeśli doprowadzimy do sytuacji, kiedy przybywający do macierzystego kraju Polacy będą wiedzieć, gdzie i do kogo mają się zwracać w sprawach swoich stowarzyszeń lub związków polonijnych, a także z własnymi problemami, zwłaszcza gdy ich rozwiązanie znajduje się w kompetencjach urzędu państwowej lub samorządowej administracji.

Postawmy sprawę jasno. Jeżeli chcemy, by ta debata doprowadziła do przełomu w polityce Państwa Polskiego wobec Polonii – a w tym celu się przecież tutaj zebrał – w tak kompetentnym gronie, z panem prezydentem Rzeczypospolitej, z panem marszałkiem Sejmu i przedstawicielami rządu – to powinniśmy rozpocząć zmiany od wspólnego postanowienia o utworzeniu ośrodka koordynacji działalności polonijnej prowadzonej przez urzędy państwowe i organizacje pozarządowe.

Jest to problem od dawna podnoszony przez liczne środowiska polonijne, a także główny temat najpoważniejszej od kilku lat debaty medialnej pod nazwą „Jak Polak

z Polonią”, której swych łamów używała w minionych miesiącach redakcja „Trybuny”. Zabrali w niej głos przedstawiciele głównych organów władzy ustawodawczej i wykonawczej, praktycy stale współpracujący z Polonią, liderzy pozarządowych organizacji, a w telewizyjnym finale również działacze polonijni. Część z nich jest obecna tutaj, na tej właśnie sali. Wartościowy plon tej dyskusji stanowi podstawę publikacji książkowej, zatytułowanej „Ojczyznę mamy jedną” którą, jako skromny wkład Senatu w lepsze poznanie problematyki polonijnej, wydaliśmy przed pierwszym Dniem Polonii z myślą o organizacjach polonijnych na całym świecie.

Główna analiza wszystkich argumentów, które były podnoszone w tej debacie medialnej, skłania do myślenia, iż najlepszym miejscem dla takiego ośrodka koordynacji działalności polonijnej wydaje się być urząd głowy państwa. Obecny tu prezydent Aleksander Kwaśniewski dał wiele dowodów zainteresowania dla spraw naszych Rodaków z zagranicy oraz traktowania ich z wielką troską i uwagą podczas swych oficjalnych podróży zagranicznych, włącznie z ostatnim pobytem w Ameryce Południowej.

Jestem przekonany, że powołanie ośrodka koordynacji działalności polonijnej, dysponującego środkami finansowymi i współpracującego zwłaszcza z Senatem i z rządem, znacząco poprawiłoby relacje Polonii z ojczystym krajem. Jego działalność pozwoliłaby lepiej wykorzystywać wielki potencjał i doświadczenie licznych organizacji, stowarzyszeń i fundacji oraz ministerstw i urzędów państwowych w zacieśnianiu się kontaktach z Polonią Zachodu i w skuteczniejszej opiece nad Polakami za naszą wschodnią granicą.

Ośrodek koordynacji działalności polonijnej nikomu nic nie odbierze, wręcz przeciwnie – każda z dotychczasowych, działających na rzecz Polonii instytucji będzie nadal miała wielką, a w przyszłości nawet jeszcze większą rolę do odegrania. I Sejm, biorący udział w uchwalaniu i kontrolowaniu wykonania budżetu polonijnego, a jednocześnie sprawujący nadzór nad działalnością rządu, między innymi w sprawach Polonii, i Ministerstwo Spraw Zagranicznych ze swą rozbudowaną strukturą poza granicami kraju, między innymi w zakresie obrony interesów naszych polonijnych Rodaków; i Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu – w rozwijaniu nauki i kształcenia polonijnych dzieci i młodzieży, zwłaszcza na Wschodzie; i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji z Urzędem do spraw Repatriacji i Cudzoziemców w tak



wielkiej wagi dziedzinie, jak powroty Polaków ze Wschodu, które powinny odbywać się w ramach dobrze przygotowanego programu; i Ministerstwo Gospodarki – w tworzeniu sprzyjających warunków do funkcjonowania polonijnego biznesu; i Ministerstwo Kultury – w upowszechnianiu i pielęgnowaniu kulturalnego dziedzictwa polskiego; i kościół, między innymi z powołaniem jeszcze przed wojną przez kardynała Augusta Hlonda zgromadzeniem o nazwie Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej; i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zasłużone w podtrzymywaniu polskości i rozwijaniu tradycji narodowych; i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, utworzona z myślą o tych Rodakach, którzy po przesunięciu granic Polski znaleźli się na obczyźnie. Także wiele, wiele innych organizacji i fundacji o zasięgu krajowym i regionalnym, proszę państwa!

Jest wciąż tyle do zrobienia: od nauki języka polskiego, historii narodowej, poprzez pielegnowanie i krzewienie patriotyzmu wobec Ziemi Ojców, zwłaszcza wśród pokolenia Polaków urodzonych na obczyźnie, aż do wprowadzenia na znacznie wyższy poziom współpracy gospodarczej polonijnego biznesu ze Starym Krajem.

Rzeczpospolita potrzebuje w świecie silnego polskiego lobby. To tak pięknie owocowało w okresie wchodzenia naszego kraju do Sojuszu Północnoatlantyckiego i dobrze byłoby powtórzyć to teraz dla ułatwienia Polsce wejścia do Unii Europejskiej. Skuteczna i mądra promocja Polski wskazana jest zresztą nie tylko na obszarze

Unii Europejskiej, ale wszędzie tam, gdzie Rzeczpospolita ma konkretne interesy i gdzie Polonia może służyć pomocą Ojczyźnie. Te ambitne, choć często trudne w realizacji cele dużo łatwiej osiągniemy blisko ze sobą współpracując, na partnerskich zasadach.

Senat z prawdziwym zadowoleniem odnosi się do podjętej integracji środowisk polonijnych na całym świecie. Wspierać będziemy tworzenie struktur służących jedności i współpracy Polonii, bo to również bardzo usprawniłoby te kontakty i współdziałanie polskiej diaspory z Macierzą.

Wychodząc naprzeciw tym działaniom Polonii, planujemy powołać przy Senacie Rzeczypospolitej Polonijną Radę Konsultacyjną, składającą się z przedstawicieli największych organizacji kontynentalnych, takich jak: Kongres Polonii Amerykańskiej, Kongres Polonii Kanadyjskiej, Unia Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej, Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, Rada Naczelna Polskich Organizacji w Australii. Będzie to realizacja często podnoszonego podczas zjazdu Polonii hasła „Nic o nas bez nas”. Za próbę tego rodzaju dialogu prosimy uznać dzisiejszą właśnie debatę, podczas której zaproszeni goście przedstawia swe opinie na temat polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą.

Pozwolę sobie podkreślić, że jest jeszcze jedna bardzo ważna zasada dobrych i trwałych kontaktów oraz współpracy państwa polskiego z Rodakami z zagranicy. Jak wiadomo, Polonia jest zróżnicowana historycznie, pokoleniowo i politycznie.

Z tych powodów często zdarzają się, niestety, nieporozumienia. Zresztą my w kraju też nie stanowimy monolitu. Starajmy się jednak czynić wszystko, by relacji Polonii z Ojczyzną nie kształtowała sympatia lub antypatia do formacji politycznej aktualnie sprawującej władzę w kraju. Jednocześnie polityka Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą także musi być ponadpartijna. Odpolitycznienie zagwarantuje jej stabilność i trwałość. Bliscy są nam wszyscy Polacy, bez względu na ich i nasze poglądy, a także na ich i nasze sympatie.

Panie Prezydencie! Panie Marszałku Sejmu! Eminencjo Księżu Prymasie! Panowie Ministrowie! Drodzy Polonijni Goście! Panie i Panowie Senatorowie! Za dwa dni po raz pierwszy obchodzić będziemy Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Z tej okazji wszystkim Rodakom – gdziekolwiek żyją – w imieniu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przesyłam najlepsze życzenia oraz dedykuję słowa wielkiego polskiego patrioty, księdza Piotra Skargi, zaczerpnięte zresztą z naszego książkowego wydania „Ojczyznę mamy jedną”:

*Jako najmilszej matki swej
miłować i onej czcić nie macie,
która was urodziła i wychowała,
nadała i wyniosła?
Bóg matkę czcić rozkazał.
Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją.
A która jest pierwsza i
zasłużeńska matka jako Ojczyzna,
od której imię macie, i wszystko,
co macie, od niej jest?*

Prezydent RP

Aleksander Kwaśniewski

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Marszałku Sejmu! Eminencjo Księżu Prymasie! Panie i Panowie Ministrowie! Panie Rzeczniku Praw Obywatelskich! Eksceleńco! Panie i Panowie, a przede wszystkim Szanowni Przedstawiciele Środowisk Polonijnych!

W tradycję Senatu, sięgającą czasów II Rzeczypospolitej, wpisana jest opieka nad sprawami Polonii. Cieszę się, że również w pracach Wyższej Izby parlamentu V kadencji i osobistych pracach marszałka, profesora Pastusiaka, tym zagadnieniom postanowiono nadać wysoką rangę. To godne miejsce i właściwy moment, aby wieloma nagromadzonymi przez lata problemami Polaków za granicą zająć się w sposób odpowiedzialny i kompleksowy,

a także z konieczną wyobraźnią. Parafrazując słowa poety, można powiedzieć, że troska o Polonię powinna być naszym wielkim zbiorowym obowiązkiem.

Żaden kraj – podkreślam: żaden kraj – nie ma tak licznej diaspory. Zakłada się – i jest to potwierdzone – że nie ma na świecie państwa, w którym by nie było Polaków. Spotkać ich można nawet na Oceanii, na mauretańskich pustyniach czy na mandżurskich stepach. Przez kilkadziesiąt lat kolejne wielkie emigracje przenosiły poza nasze granice miliony rodaków – z przyczyn ekonomicznych, z przyczyn wojennych, a także politycznych. Szczególnie boleśnie wspominamy ostatnie fale emigracyjne, te z lat pięćdziesiątych, po 1968 r. czy po wprowadzeniu stanu wojennego. Każda emigracja, każde opuszczenie Ojczyzny, to dramat człowieka, ludzi, ale to także poszukiwanie nadziei, szansy, bezpieczeństwa.

Emigracja wielokrotnie oznaczała dla Polski wielką stratę wybitnych osób, często niepowetowaną stratę tych, którzy właśnie na obczyźnie musieli pracować i rozwijać swoje talenty. Ale emigracja to także wielkie postacie o zasługach nieprzemijalnych, i to zarówno dla swoich nowych ojczyzn, jak i dla Polski, a także szerzej – dla świata. Mówiąc o emigracji, o Polakach na obczyźnie, nie sposób nie wspomnieć Fryderyka Chopina czy Marii Curie-Skłodowskiej, Mickiewicza czy Norwida, nie sposób nie pamiętać o wybitnym inżynierze Ernieście Malinowskim, który tworzył Kolej Transandyjską, o Ignacym Domeyce – twórcy nauki i szkolnictwa w Chile, o wielkim odkrywcy, inżynierze Habichu, który stworzył pierwszą politechnikę w Peru, w Limie, o wielkich artystach jak Gombrowicz czy Czapski, o żołnierzach – generale Maczku i o wielu innych znakomitych polskich

dowódcach czy też o wspaniałej postaci profesora Jana Karskiego. Ale przecież ta lista jest olbrzymia i przy takiej okazji jak dzisiejsza należałoby wspomnieć o wielu, wielu innych wielkich Polakach, którzy na obczyźnie jak najlepiej służyli Polsce i światu.

W trakcie mojej prezydentury i licznych podróży zagranicznych zawsze starałem się spotykać się z Polonią – tak było podczas moich wyjazdów i pobytu w Rosji, na Ukrainie, w Kazachstanie, w Gruzji, na Litwie, na Łotwie, w Estonii, na Węgrzech, w Rumunii, w Turcji, we Włoszech, w Chorwacji, w Słowenii, w Austrii, w Niemczech, w Czechach, we Francji, w Wielkiej Brytanii, w Szwecji, w Stanach Zjednoczonych, w Australii, w Chinach, w Malezji, w Brazylii, w Chile, w Kolumbii, w Peru i na Słowacji. Wymieniam te kraje, żeby pokazać to, w jak wielu miejscach jest polska diaspora, i to, że miałem okazję spotkać się z nią i przeżyć zupełnie nadzwyczajne chwile. Czasami była to niewielka grupa osób, a czasami przedstawiciele silnego polskiego lobby, ale wszyscy dla mnie – i, jak sądzę, dla nas – są równie ważni. Te spotkania z Polakami, prawnukami emigrantów

i zesłańców, z rodzinami żołnierzy Września i wojennych przesiedleń oraz z tymi, dla których powojenna Polska nie zawsze była dobrą matką, to wielkie, wzruszające doświadczenie prawdziwego patriotyzmu i przywiązania do Macierzy. Mam często wrażenie, że żyjąc tu i teraz, nie zawsze potrafimy docenić te nadrzędne dla tożsamości narodowej wartości.

Pamiętam moje spotkanie na rumuńskiej Bukowinie, niedaleko Suczawy, we wsi Soloniec, kiedy w wielkim deszczu dotarliśmy po bezdrożach do – jak się wydawało – zagubionej, małej wioski. Czekaliśmy tam na nas dzieci, które chodziły do miejscowej szkoły, i na powitanie – a miały może po sześć, siedem lat – wyrecytowały nam: „Kto ty jesteś? – Polak mały. Jaki znak twój? – Orzeł biały”. Nie ukrywam, że w naszych oczach pojawiły się wtedy łzy, bo nie sposób inaczej zareagować na takie słowa i takie przywiązanie, i takie wychowanie, i takie oddanie Polsce, polskiej kulturze, polskiemu językowi i tradycji. Dziś mogę do tego dodać tylko to, że dzięki moim staraniom, dzięki wsparciu rządów Rzeczypospolitej i Rumunii, do tej wioski wiedzie już asfaltowa droga – wiem to od marszałka Pa-

stusiaka, który ostatnio tam był i tę drogę otwierał. A więc nawet w takim bardzo konkretnym wymiarze dzieje się coś dobrego.

Z moich licznych rozmów z rodakami wiem, czego od nas oczekują, na czym im najbardziej zależy. Ta lista jest długa, o części tych oczekiwań mówił już Pan Marszałek. To są na pewno regulacje prawne, które powinny być dla Polaków za granicą przyjazne, zrozumiałe i jak najbardziej otwarte; to jest możliwość kontaktu z Ojczyzną, który to kontakt nie powinien być niczym ograniczony; to jest nasza, władz polskich, działalność na rzecz wsparcia naszych rodaków w ich nowych ojczyznach, nowych domach, w których mieszkają; to jest oczywiście także kwestia obywatelstwa, nabywania obywatelstwa i rzekania się obywatelstwa. Takie regulacje istnieją i wydaje się, że przyjęty teraz tryb jest satysfakcjonujący. Jestem rad, że udało nam się naprawić krzywdy, które zostały wyrządzone naszym rodakom w roku 1968 i później, i że ci, którzy chcieli, ponownie stali się obywatelami Rzeczypospolitej.

Oczywiście wielkim problemem jest repatriacja, sprawa powrotu do kraju. Tu



Prezydent A. Kwaśniewski i E. Chmielowa (Ukraina), R. Śmigiełski (Dania), T.A. Pilat (Szwecja), A. Morawicz (Wlk. Brytania)

Fot. M. Koziczyski



również powinniśmy zapewnić politykę jak najbardziej otwartą, ale też realistyczną, nikogo nie wprowadzającą w błąd, bowiem czymś niemoralnym z naszej strony byłoby to, gdybyśmy łudzili mirażami łatwego powrotu do Rzeczypospolitej ludzi, którzy już swoje przecierpieli i którym należy się bardzo uczciwe stanowisko ich ojczyzny co do możliwości i zakresu przyjęcia fali repatriacyjnej.

Ale gdy zastanawiam się, czego najbardziej pragną nasi rodacy, to wydaje się, że tym oczekiwanym dobrem jest dostęp do dóbr kultury narodowej, dostęp do książek, do zasobów archiwalnych, do czasopism i innych środków, które na co dzień pomagają wspierać pielęgnowanie polskiej tradycji, historii, znajomości języka. To dotyczy szczególnie młodzieży, kolejnych pokoleń, które często urodziły się już właśnie tam, za granicą. Dlatego potrzebne jest zdecydowanie mocniejsze wsparcie polonijnej oświaty i kultury na Zachodzie, a szczególnie na Wschodzie. I sądzę, że tutaj powinniśmy szukać środków finansowych, a także tych nie bardzo inwestycyjnych form wsparcia takich właśnie zainteresowań i potrzeb naszych rodaków.

Mieszkający za granicą Polacy powinni mieć także lepszy dostęp do wszechstronnej i atrakcyjnie podawanej informacji o naszym kraju. I chcę tu podkreślić rolę, jaką odgrywają Polskie Radio i telewizja publiczna, szczególnie telewizja „Polonia”. Będąc ostatnio w Brazylii, uczestniczyłem w ceremonii uruchomienia przekazu telewizyjnego tej stacji do Ameryki Południowej i wiem, z jaką radością spotkało się to ze strony wszystkich naszych rodaków, chociaż zapewne nie wszyscy będą w stanie zakupić dekodery i w ten sposób zapewnić sobie oglądanie programu. Ale kluby polonijne zostały wyposażone w nadzwyczajny instrument – możliwość kontaktu...

Chcę też powiedzieć, że w czasie swoich wizyt państwowych staram się również spotykać się z przedstawicielami biznesu. I z satysfakcją stwierdzam, że są wśród nich przedsiębiorcy polskiego pochodzenia, ludzie bardzo dobrze wykształceni, ambitni, niejednokrotnie zajmujący wysokie pozycje w swoim kraju. Tak właśnie było w czasie mojej ostatniej podróży do Ameryki Południowej. Cieszę się, że można spotkać takich właśnie Polonusów, otwartych, chętnych do nawiązywania bliższych kontaktów z ojczyzną ich przodków, czekających na konkretne propozycje z naszej strony czy choćby na gest zachęty. Oni są i potrzebują kontak-

tu z nami. I wierzę, że to dzisiejsze posiedzenie i praca, którą prowadzimy, będą temu służyły.

Szanowni Panie i Panowie! Niejednokrotnie wyrażałem wdzięczność Polonii amerykańskiej za uwieńczone sukcesem zbiorowe wysiłki na rzecz naszego wstąpienia do NATO. Czyniłem to na każdym moim spotkaniu z Polakami zamieszkałymi w Stanach Zjednoczonych. Dałem temu wyraz także w lutym tego roku, podczas uroczystości wręczenia odznaczeń państwowych dziennikarzom „Nowego Dziennika” nowojorskiego pisma wielce zasłużonego w promowaniu polskiej kultury i tradycji. Ale słowa wdzięczności kieruję do wszystkich naszych rodaków, którzy zamieszkują w różnych stronach świata i którzy nie szczędzili wysiłków, by zachować polską mowę i tradycję, którzy pielęgowali narodowe dziedzictwo, czcili pamięć najważniejszych wydarzeń w dziejach narodu polskiego. I chcę tu powiedzieć, że dla mnie i dla osób, które były ze mną, zawsze niezwykle wzruszające były momenty, kiedy spotykaliśmy mówiących piękną polszczyzną Polaków, którzy opuścili nasz kraj kilkadziesiąt lat temu czy też będących potomkami tych, którzy wyjechali już ponad wiek temu za chlebem. I chcę tu, w waszej obecności, powiedzieć: jesteśmy dumni, że wasze domy, wasze rodziny były i pozostają skrawkiem Polski, są nadal częścią rodzinnej ziemi. Ale poza tym... Myślę, że pani senator Liszcka ma rację – oklaski za tę właśnie ciągłość, za poszanowanie tradycji należą się wszystkim naszym gościom.

Ale chcę do tego dodać także wątek bardzo aktualny. Otóż jestem przekonany, Szanowni Państwo, iż Polonia jest mocnym atutem i wielkim kapitałem Polski na arenie międzynarodowej. Odnoszę jednak wrażenie, że nie do końca uświadamiamy sobie ten fakt i nie do końca to wykorzystujemy. Przede wszystkim niedoceniana jest rola Polonii we wspieraniu promocji naszego kraju, a zwłaszcza polskich produktów, polskich marek, które mogłyby stać się na świecie naszym znakiem rozpoznawczym. Udział Polonii w rozwoju współpracy gospodarczej Polski z zagranicą jest daleki zarówno od możliwości, jak i od oczekiwań, a także od potrzeb. Sądzę, że wobec nowych wyzwań, przed którymi Polska staje, również działające jako swoiste lobby środowiska polonijne mogą odegrać istotną rolę – mówię tutaj o naszych staraniach o wejście do Unii Europejskiej, mówię o naszej współpra-

cy regionalnej w Europie Środkowej i Wschodniej.

Szczęśliwie minęły czasy, kiedy celem większości Polonii było wspieranie inicjatyw politycznych służących odzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności, walka o prawdę historyczną czy też zachowanie wolnościowych tradycji. To się już stało, również dzięki waszym wysiłkom. I to wszystko, co Polonia zrobiła, zachowujemy we wdzięcznej pamięci. Ale podkreślam, wiek XXI stawia przed demokratyczną Polską i wami, środowiskami polonijnymi, nowe wyzwania. Nasze stosunki nie mogą opierać się wyłącznie na patriotycznym obowiązku, ale coraz wyraźniejszą cechą tych relacji powinno być partnerstwo i mądre wspieranie wzajemnych interesów. Chodzi o to, by naszej wspólnocie duchowej towarzyszyła odpowiednia infrastruktura, kontakty, właściwe instytucje, które by za to odpowiadały, oraz skuteczne współdziałanie.

Chciałbym również, aby mającemu polskie korzenie młodemu pokoleniu nasz kraj kojarzył się z rozwojem, z szansą na sukces, który może stać się również ich udziałem. Polacy zamieszkali za granicą mogą być dziś dumni z rodzinnego kraju. W ciągu zaledwie trzydziestu lat Polska dokonała ogromnego skoku cywilizacyjnego. Mimo pewnego spowolnienia, które obserwujemy, a które nie jest obce także wielu zamożnym krajom świata, Polska pozostaje jednym z najszybciej rozwijających się państw regionu. Młodzi Polacy coraz śmielej i bez kompleksów rywalizują ze swoimi zachodnimi rówieśnikami. Można ich spotkać na najbardziej prestiżowych uczelniach, w najbardziej znanych międzynarodowych instytucjach. Tych, którzy nie chcą tego dostrzec, wszystkich twórców złośliwych dowcipów, można jedynie posądzić o brak znajomości realiów i dobrej woli. Bo Polska się zmieniła! Polska zmieniła się na lepsze także dzięki waszej pracy.

Panie i Panowie! Odpowiedzialność za dobre imię Polski ponosimy wspólnie. Spoczywa ona przede wszystkim na nas, tu i dziś żyjących i pracujących, na polskich władzach. Ale wielką rolę odgrywają również organizacje pozarządowe i społeczne – nie sposób wymienić wszystkie, ale niewątpliwie „Wspólnotę Polską” czy Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” należy tu wspomnieć. Wielką rolę odgrywa kościół katolicki, a także inne kościoły. Pracę polskich księży miałem okazję obserwować w wielu miejscach na świecie i stwier-



dzam obiektywnie, że bez nich trudno byłoby prowadzić działalność edukacyjną, a jednocześnie tak bardzo kultywować polską tradycję i polski język. No, ale odpowiedzialność za dobre imię Polski ponoszą również organizacje i działacze polonijni, których poczynania i wypowiedzi są bacznie obserwowane przez media i środowiska opiniotwórcze. Mieć to, Szanowni Państwo, na uwadze. Stanowicie całość i również ta całość podlega obserwacji i krytyce. Dlatego liczę, że będziemy mieli wspólnie – podkreślam: wspólnie – świadomość odpowiedzialności za dobre imię Polski na świecie i że będziemy czynić wszystko, byśmy również sami jako Polacy mogli być z tej opinii o Polsce zadowoleni.

Jednym z największych moich pragnień – a jestem przekonany, że nie tylko moich – jest integracja i współdziałanie środowisk i organizacji polonijnych w poszczególnych krajach. Nie chodzi o to, by zamazywać różnice, bo one są naturalne, ale o to, byśmy w ważnych sprawach potrafili mówić jednym głosem, by nasi rodacy zaprzestali niszczących sporów i niepotrzebnej rywalizacji w sytuacjach, gdy chodzi o wspólny interes. Jesteśmy jednym wielkim narodem, a więc bez względu na to, pod jaką szerokością geograficzną mieszkamy, szanujemy naszą tożsa-

mość, nasze wspólne dziedzictwo. Tylko w ten sposób możemy zyskać szacunek innych narodów, być skuteczni i podziwiani. Pamiętajmy: jeśli nie szanuje się siebie samego, trudno oczekiwać szacunku ze strony innych. Warto pamiętać również, że dobre relacje Polonii z władzami państwa, którego nasi rodacy są obywatelami, korzystnie wpływają na stosunki tego kraju z Polską. I odwrotnie: nasze przyjazne związki z rządami wielu państw na świecie pozwalają lepiej rozwiązywać problemy tamtejszej Polonii. To jest także przesłanie dla władz Rzeczypospolitej.

Panie Marszałku! Panie i Panowie! Na przyszłość współpracy środowisk polonijnych z Macierzą patrzę z optymizmem. Dzisiejsza debata, zapowiedź rychłego przedstawienia przez rząd programu działań na tym polu, inicjatywy, które przed chwilą przedstawił pan marszałek Pastusiak – wszystko to pozwala żywić przekonanie, że sprawy Polonii uzyskają w polityce naszego państwa odpowiednie i rangę, i dynamikę.

Oczywiście nie muszę dodawać, że istnieje silny związek między sytuacją Polonii a tym, jak w Polsce traktujemy mniejszości narodowe. Można wręcz powiedzieć, że nasze starania, by polityka wobec tych mniejszości spełniała wszyst-

kie standardy europejskie i światowe, też są jedną z form pomocy Polakom mieszkającym za granicą, ponieważ pozwalają nam używać mocnego argumentu, iż my całkowicie wypełniamy swoje zobowiązania, iż jesteśmy krajem, który respektuje standardy międzynarodowe i dlatego ma prawo oczekiwać tego samego od innych.

Korzystam z okazji, a więc dzisiejszego spotkania, posiedzenia Senatu oraz zbliżającego się Dnia Polonii, aby za pośrednictwem tu obecnych przekazać serdeczne pozdrowienia wszystkim Polakom rozsianym po całym świecie. Chcę Was zapewnić, że macie we mnie oddanego przyjaciela i wiernego sojusznika. Że będę wspierał wszelkie działania służące dobru Polonii oraz Waszym udanym kontaktom z Ojczyzną.

„Dom wszystkich – Polska” to nie tylko hasło mojej ostatniej kampanii wyborczej. Takie jest też moje najgłębsze przekonanie i taki jest cel mojej działalności. Ten dom wszystkich to dom, któremu winni jesteśmy troskliwość, pracowitość i miłość. Ten dom daje nam bezpieczeństwo, siłę i dumę. A dziś chcę powiedzieć jeszcze i to: ten dom jest także Waszym domem, Drodzy Rodacy, gdziekolwiek rzucił was los. To jest Wasz i nasz wspólny dom – Polska.

Marszałek Sejmu RP Marek Borowski

Szanowny Panie Prezydencie! Szanowny Panie Marszałku! Eminencjo Księżę Prymasie! Wysoki Senacie! Szanowni Państwo!

Według różnych szacunków poza obszarem państwa polskiego mieszka od czterem do siedemnaście milionów Polaków oraz osób przyznających się do polskiego pochodzenia. Często podkreśla się – tutaj też padły takie słowa – że nie jest to grupa jednorodna. Niektórzy znaleźli się bowiem poza granicami Polski z wyboru, inni wbrew własnej woli, jeszcze inni z powodu wyroku historii. Różne były ich losy, różna jest ich pozycja prawna, ekonomiczna, polityczna i społeczna w kraju zamieszkania. Jedni czują się bardziej związani z Polską, inni mniej. Fakt, że mają polskie korzenie, jest jednak ważny dla wszystkich i to bynajmniej nie tylko ze względów sentymentalnych, choć one oczywiście też są istotne.

Otóż, mimo że status i ranga polskich emigrantów w kraju zamieszkania zależą w dużej mierze od nich samych, postrzega-

ni są oni także przez pryzmat Polski i tego, co w Polsce aktualnie się dzieje, czy też – może nawet częściej – wyobrażeń na ten temat. Od tej zależności nie da się uciec, a w każdym razie wymaga to sporego wysiłku. Jednakże ta zależność działa także w drugą stronę. Polacy za granicą w znacznej mierze sami kształtują, mniej lub bardziej świadomie, obraz Polski, z którym to obrazem z kolei my w Polsce żyjemy. On do nas powraca, rzutuje na nasze stosunki z innymi krajami, na jego podstawie za granicą powstają opinie o nas. Jest bardzo wielu Polaków swoją pracowitością, przedsiębiorczością, wysokimi wartościami moralnymi i patriotycznym nastawieniem nie tylko do Polski, ale i do nowej ojczyzny, w której mieszkają, dających Polsce, krajowi swego pochodzenia, bardzo dobre świadectwo.

Dla budowania pozytywnego obrazu Polski i jej autorytetu w świecie ważny jest także sposób, w jaki Polacy współżyją w tych krajach z innymi narodowościami, to, czy potrafią z nimi współpracować. Jest wiele przykładów znakomitej współpracy, ale zdarzają się także przypadki godne ubolewania, które nie pomagają ani

Polsce, ani Polakom zamieszkującym na obczyźnie.

Szanowni Państwo, w technice istnieje pojęcie „sprzężenie zwrotne”. Właśnie takie sprzężenie działa między Polonią a Polską. Wszystko to, co Was umacnia, pomaga Polsce. Wszystko, co my robimy, pomaga – lub nie – Wam. Dlatego tak ważna jest polityka państwa wobec Polonii i Polaków za granicą. Stąd też powinniśmy zacieśniać wzajemne kontakty, starać się zrozumieć jedni drugich.

Oczywiście to powoduje także wzrost wzajemnych oczekiwań. Nie wystarczą historyczne zasługi i dorobek Polonii, jej wkład w odzyskanie przez Polskę niepodległości. Chcemy widzieć Polonię jako wielkiego ambasadora i rzecznika interesów naszego kraju. Z kolei Polonia i Polacy zamieszkali za granicą oczekują, że bycie Polakiem, polskie korzenie staną się ich atutem, a przynajmniej nie będą obciążeniem. Chcą być dumni z Polski.

A o tym, że jest to problem żywy i ważny, świadczą dyskusje toczone – oto znak czasu – w Internecie na stronach polonijnych. Niedawno trafilam na stronę, na której internauci odpowiadali właśnie na



pytanie, czy bycie Polakiem to powód do dumy. Trochę mnie nawet zaskoczyło to, że młodzi ludzie – gdyż to głównie oni korzystają z Internetu – z takim zaangażowaniem na ten temat dyskutują. Odpowiedzi nie były jednoznaczne. Jest to więc istotny problem dla tych młodych ludzi pochodzących z Polski – w pierwszym, drugim, a nawet w trzecim pokoleniu – mieszkających w USA, Hiszpanii, Danii, Australii i Mozambiku, bo akurat ich listy otworzyłem.

Jest to też sygnał, który powinien uświadomić nam, politykom polskim i polonijnym, jak zmieniła się rzeczywistość i tym samym uwarunkowania naszych wzajemnych relacji. W Internecie rozwija się jakby nowy, odrębny nurt życia Polonii, być może też nowy duch.

Przed wszystkim z myślą o tych młodych ludziach musimy pracować – my, czyli Polacy w kraju i Polacy za granicą – w dobrze pojętym wspólnym interesie, nad zmianą istniejących wciąż, pojawiających się negatywnych stereotypów na nasz temat. Wyłącznie wtedy związki emigrantów z Polską będą podtrzymywane i kultywowane nie tylko w warstwie deklaratywnej i od święta, ale ze względu na autentyczną potrzebę.

Odpowiedzią na pytanie, czy bycie Polakiem to powód do dumy, musi być nowa, nowoczesna polityka wobec Polonii i Polaków za granicą, polityka, która będzie zgodna z duchem współczesności.

Polonia często formułuje skierowany do Polski postulat, by sprawy, które dotyczą interesów Polaków mieszkających na obczyźnie, były rozpatrywane z udziałem przedstawicieli Polonii. Jest to całkowicie uzasadniony i słuszny postulat. Czasami jednak trudno go spełnić ze względu na to, że brakuje zgody między różnymi organizacjami polonijnymi, zwłaszcza działającymi w tym samym kraju, i że nie można doprowadzić do ich współpracy. Niestety, odbija się to negatywnie na skuteczności i znaczeniu tych organizacji, sprawia, że nie są one należycie traktowane w swoich państwach, a ich głos staje się mniej słyszalny, ponieważ wzajemnie się zagłuszają. Rozbicie środowiska polonijnego nie służy ani interesom Polonii, ani interesom Polski, utrwalając niekorzystny stereotyp Polaka, z którym chcielibyśmy zerwać. W znacznym stopniu utrudnia też współpracę Polonii z polskimi konsulatami – sygnały na ten temat też docierają do Sejmu. Chciałoby się, by dzisiejsza debata przyczyniła się nie tylko do opracowania lepszej i skuteczniejszej polityki państwa wobec Polonii i Polaków za granicą, ale także do usunięcia czy może do rozpoczęcia stop-

niowego usuwania wzajemnych animozji wewnątrz Polonii.

Zdaje sobie przy tym sprawę – i to też trzeba uczciwie powiedzieć – że wiele należy także zmienić w pracy naszych placówek dyplomatyczno-konsularnych, których stosunek do Polonii i jej spraw jest czasami słusznie poddawany krytyce.

Szanowni Państwo, tak jak różna jest Polonia i jej sytuacja w poszczególnych krajach osiedlenia, tak też różne są jej potrzeby i oczekiwania wobec Polski. Czy i na ile obecnie je spełniamy? Pozwól państwu, że skoncentruję się na tym, co dzieło się i dzieje się w Sejmie.

W poprzedniej kadencji uchwalona została, przy powszechnej zgodzie Wysokiej Izby, ustawa o repatriacji. Ma ona wymiar moralny. Jest adresowana do Polaków, którzy zostali na Wschodzie, a zwłaszcza w azjatyckiej części byłego Związku Radzieckiego, i na skutek deportacji, zesłań i innych prześladowań narodowościowych lub politycznych nigdy nie mogli osiedlić się w Polsce, a więc tych, którzy mają dziś najtrudniejszą sytuację. Rada Ministrów może też, w drodze rozporządzenia, określić inne niż wymienione w ustawie państwa lub części Federacji Rosyjskiej, których obywatele polskiego pochodzenia mogą ubiegać się o wydanie wizy w celu repatriacji, w szczególności w związku z dyskryminacją na tle religijnym, narodowościowym lub politycznym. Została więc otwarta także furtka dla naszych rodaków zamieszkałych w europejskiej części byłego Związku Radzieckiego.

Ustawa weszła w życie 1 stycznia 2001 r. Zdefiniowała ona pojęcie repatrianta, określiła zasady nabycia obywatelstwa polskiego w drodze repatriacji, prawa repatrianta, a także zasady i tryb udzielania pomocy repatriantom i członkom ich rodzin oraz formy i tryb pomocy gminom, które decydują się przyjąć repatriantów.

Jak zaznaczyłem, w tej sprawie panowała polityczna zgoda. Największą troską posłów i rządu było zagwarantowanie tego, by prawo to było realne, by nie zostały w nim zapisane czcze obietnice. Rozwiązania przyjęte w ustawie zakładają wsparcie procesu repatriacji przez budżet państwa i wiąże liczbę osób osiedlających się w Polsce z wysokością środków przeznaczonych na ten cel. Powodzenie akcji repatriacyjnej zależy więc nie tylko, jak to było w poprzednich latach, od przychylności samorządów, które zapraszają rodziny oraz gwarantują im mieszkanie i źródło utrzymania, ale przede wszystkim od możliwości budżetu państwa i terminowego

wywiązywania się przez budżet z zadań nałożonych przez ustawę.

W ubiegłym roku nie mieliśmy na tym polu, niestety, dobrych doświadczeń. Na pomoc dla repatriantów przewidziano w rezerwie celowej 39 milionów 500 tysięcy zł., z czego, niestety, z powodu trudnej sytuacji budżetowej uruchomiono jedynie 4 miliony 900 tysięcy zł. Te środki pozwoliły wypłacić część dotacji dla gmin, które w poprzednich latach udzieliły pomocy repatriantom, oraz większość zasiłków: na zagospodarowanie, zwrot kosztów podróży i szkolnych, jednak nie pokryły w całości nawet tych ograniczonych potrzeb. W rezultacie w ubiegłym roku przyjazd tysiąca osób był związany z realizacją wniosków, które przyjęto w latach 1999-2000. Nie było zaś żadnych przyjazdów na podstawie nowej ustawy. Zatem dopiero ten rok będzie pierwszym rzeczywistym okresem działania ustawy o repatriacji. Chętnych, szczególnie z Kazachstanu, jest wielu.

Wysoki Senacie! Szanowni Państwo! Równolegle z pracami nad ustawą o repatriacji w poprzedniej kadencji Sejmu prowadzone były prace nad dwiema innymi ważnymi i oczekiwanymi przez środowiska polonijne ustawami: o obywatelstwie polskim – do Sejmu zostały wniesione aż trzy projekty: senacki, rządowy i poselski – oraz o Karcie Polaka. Jednakże poprzedni parlament nie uchwalił ich. Podobnie jak w przypadku ustawy o repatriacji zarówno w sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, jak i w całej Izbie nie brakowało w tych sprawach woli porozumienia. O ostatecznym niepowodzeniu w pracach nad tymi ustawami zdecydował opór materii. Sprawa okazała się bardziej skomplikowana, niż to się wydawało na początku, zarówno pod względem prawnym, ze względu na konieczność zsynchronizowania jej z prawem polskim i prawem europejskim, a także całym szeregiem międzynarodowych uregulowań i konwencji w tym zakresie, jak też pod względem politycznym. Chodziło o to, byśmy naszymi działaniami nie pogorszyli sobie stosunków z sąsiadami, a także nie utrudnili życia Polakom zamieszkałym na obczyźnie, zamiast je ułatwić. Trudne okazało się też wyważenie szlachetnych intencji i emocji towarzyszących tym projektom oraz możliwości finansowych budżetu państwa, który to problem pojawił się też podczas prac nad ustawą o repatriacji.

Szczególnej uwagi wymagać będą problemy dotyczące obywatelstwa polskiego. Dotychczas obowiązująca ustawa z 1962 r., mimo iż wielokrotnie nowelizowana, nie przystaje już do zmienionych warun-



ków. Nowa regulacja prawna w tym zakresie powinna uwzględniać zapisy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej dotyczące obywatelstwa, a także europejskie standardy, w szczególności podstawowe zasady zawarte w Europejskiej Konwencji o obywatelstwie z 1997 r., opracowanej przez Radę Europy przy aktywnym udziale Polski i podpisanej przez Polskę w kwietniu 1999 r. Są też opinie, że uchwalenie ustawy o obywatelstwie polskim powinno być poprzedzone przyjęciem zmiany ustawy o cudzoziemcach, uregulowaniem kwestii prawa do osiedlania się w Polsce osób polskiego pochodzenia oraz przyjęciem ustawy o warunkach i zasadach wjazdu i pobytu obywateli Unii Europejskiej oraz członków ich rodzin na terytorium Polski wprowadzającej pojęcie „obywatelstwo Unii” do polskiego systemu prawnego.

Z kolei ustawa o Karcie Polaka, której skutków, gdyby doszło do jej wprowadzenia, nie sposób przewidzieć, powinna być jeszcze raz szczegółowo przeanalizowana. Najistotniejsze zastrzeżenia dotyczą kolizji zapisów tej ustawy ze standardami międzynarodowymi przyjętymi na przykład w dokumencie spotkania kopenhaskiego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, konwencji Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, a także z traktatami dwustronnymi podpisanymi przez Polskę.

Same środowiska polonijne zgłaszają też zastrzeżenia do poszczególnych

projektowanych zapisów. Ostrożność w tej materii nakazują doświadczenia Słowacji i Węgier, które podobne ustawy już przyjęły i realizują. Karta Polaka nie może stać się źródłem konfliktów między Polską a krajami sąsiedzkimi, w których żyją Polacy, tak jak to się stało z Kartą Węgry, wobec której Rumunia i Słowacja złożyły zastrzeżenia i która faktycznie jest martwa. Być może, jak twierdzą niektórzy, karta ta w ogóle nie jest potrzebna, celowe byłoby zaś rozwiązanie problemu pochodzenia polskiego i uproszczenie trybu osiedlania się w Polsce osób do tego uprawnionych w ramach nowelizacji obowiązujących już ustaw o repatriacji i ustawy o cudzoziemcach.

Sejm utrzymuje częste kontakty z Polonią. Posłowie z Komisji Łączności z Polakami za Granicą zajmowali się między innymi problemami oświaty polskiej na Litwie po wprowadzeniu zmian w prawie litewskim, problemami dotyczącymi starań o uzyskanie przez Polaków w Rosji statusu narodu represjonowanego, działalnością telewizyjną „Polonia” i Programem 5 Polskiego Radia, powołali też podkomisję, która w związku z nową polityką wizową Polski na wschodzie zamierza przygotować projekt zmian ustaw umożliwiający wprowadzenie ułatwień wizowych dla osób pochodzenia polskiego.

Mimo szczupłości środków finansowych podjęte zostały pewne zadania in-

westycyjne związane między innymi z dokończeniem budowy i rozbudową szkół polskich na Ukrainie, Litwie i Łotwie, remontem Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz budową lub remontem domów polskich w Budapeszcie, Oszmianach, Mińsku, wspomnianej tu przez pana prezydenta Suczawie, Rio de Janeiro, Kurytybie. Na pewno oczekiwania i potrzeby Polonii są większe, więcej pieniędzy nie dało się jednak wyśpłacać. Wielką jest tu rola Senatu, którą jako marszałek Sejmu chciałbym szczególnie podkreślić. Chciałbym także podziękować za te starania.

Szanowni Państwo! Drodzy Rodacy, którzy przybyliście tu ze wszystkich zakątków świata! Chcemy, żebyście ciepło i dobrze myśleli o kraju, z którego wyjechaliście albo z którego wyjechali wasi przodkowie. Proszę mi wierzyć, że istnieje silna więź duchowa między Polakami mieszkającymi tu, nad Wisłą oraz ich przedstawicielami w Sejmie a Wami tam. I że my tu, w Polsce, choć nie mówimy tego głośno, wiele działań podejmujemy, myśląc o tym, czy nasi rodacy rozsiani po wszystkich zakątkach świata zaaprobują je, czy będą z nas dumni. Ze swej strony, jako marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, dołożę starań, aby tak było, abyście czuli satysfakcję z powodu posiadania polskich korzeni, aby Wasze kontakty z krajem układały się bez przeszkód. Z okazji Dnia Polonii, ale nie tylko z tej okazji, życzę tego i Wam, i nam.

Podsekretarz Stanu w MSZ Sławomir Dąbrowa

Szanowny Panie Prezydencie! Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Marszałku Sejmu! Eminencjo Księżo Prymasie! Wysoki Senacie! Szanowni Zebrani!

Dzisiejsze posiedzenie, odbywające się w tak dostojnym, ale jednocześnie profesjonalnym gronie, stanowi potwierdzenie rangi, jaką w polityce zagranicznej państwa polskiego zajmuje współpraca z Polonią i Polakami za granicą.

Minister spraw zagranicznych, w którego imieniu przemawiam, zgodnie z ustawą o działach administracji państwowej z 4 września 1997 r., realizuje i koordynuje politykę zagraniczną rządu. Jej częścią, zapisaną w tej ustawie, jest współpraca z Polakami zamieszkałymi za granicą. Minister jest dzisiaj nieobecny, ponieważ składa wizytę oficjalną w Azji Środkowej – regionie, gdzie część społeczeństwa ma polskie korzenie.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej utworzony po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych ma świadomość, że w stosunkach Polski z Polakami za granicą nie osiągnięto jeszcze stanu satysfakcjonującego obie strony. Kierując się potrzebą poprawy tego stanu rzeczy, przystąpiliśmy do opracowywania nowego rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Obowiązujący obecnie powstał jedenaście lat temu, w listopadzie 1991 r. Od tamtego czasu zarówno w Polsce, jak i w środowiskach polonijnych na świecie, a także w krajach ich pobytu, dokonały się i dokonują dynamiczne zmiany. W procesie tworzenia nowego programu bierzemy pod uwagę te nowe aspekty. O niektórych z nich będę za chwilę mówił.

Staramy się uwzględnić występujące w środowiskach polonijnych różnicowanie, w tym pokoleniowe, oraz dostrzegać lokalną i regionalną specyfikę. Trwałym elementem pozostaje jednak partnerski stosunek władz i instytucji w Polsce do Polonii i Polaków za granicą. Z uwagą wslu-

chujemy się w przekazywane do kraju głosy i opinie Polonii w tej sprawie, także krytyczne. Rozumiemy, jak sędzę, problemy nurtujące polonijne środowiska, a za swoje zadanie uważamy pomoc w ich rozwiązywaniu. Pragniemy też ukazać Rodakom w świecie nasze zamierzenia i determinację budowania państwa sprawnego, nowoczesnego, dumnego ze swej historii i kultury, przyjaznego wobec własnych obywateli i cudzoziemców, zdolnego do sprostania wyzwaniom przyszłości.

Wśród Polaków na Wschodzie i Polonii na Zachodzie zachodzi istotna i naturalna zmiana pokoleniowa. Miejsce wielce zasłużonych działaczy, wywodzących się z wojennej i powojennej emigracji, zajmują przedstawiciele młodszego pokolenia, których osobiste związki z Polską są luźniejsze. Obok organizacji ogólnopolonijnych o wieloletniej i bogatej tradycji powstają nowe stowarzyszenia skupiające głównie polonijną inteligencję. Są to związki grup zawodowych: lekarzy, inżynierów, biznesmenów, prawników, arty-



stów i innych osób, które łączą wspólne zainteresowania. Powstaje pytanie, na ile to młode pokolenie i te nowe stowarzyszenia znajdują dla siebie atrakcyjny program oraz interesujące formy działania w organizacjach polonijnych. Czego oczekują od Polski? Jaką postawę przyjmą wobec kraju swych przodków? Znaleźnienie odpowiedzi na te pytania ma istotne znaczenie dla polityki polonijnej.

W państwach powstałych na terenie byłego Związku Radzieckiego widoczny jest silny powrót do polskości. To bardzo cieszy. Mieszkający tam Rodacy, będący często w bardzo trudnej sytuacji materialnej, oczekują zadośćuczynienia za trudny los, jakiego zaznali bez własnej winy oraz na realne wsparcie. Na te wyzwania też szukamy praktycznej odpowiedzi, chociaż sprostanie wszystkim istniejącym potrzebom jest niezwykle trudne. Poważnym problemem jest na przykład repatriacja, o czym dzisiaj już mówiono. Prawo naszych rodaków do repatriacji potwierdziliśmy w ustawie realizowanej od początku ubiegłego roku.

Z satysfakcją odnotowujemy w Polsce wszelkie przejawy ekonomicznego i intelektualnego awansu Polonii. Mamy nadzieję, że ciągle rozszerzające się kontakty pozwolą podnieść na znacznie wyższy poziom współpracę gospodarczą polonijnego biznesu z krajem. Niedawno minister spraw zagranicznych otrzymał wydane w ubiegłym roku opracowanie pod tytułem „Honorowa księga nauki polskiej. Współcześni uczeni polskiego pochodzenia za granicą”. Jest w niej kilka tysięcy nazwisk Polaków, którzy są znani za granicą i uznani za autorytety w swoich dziedzinach. Do tej pory nasze państwo, może poza – w przypadkach – wyspecjalizowanymi instytucjami, takimi jak Polska Akademia Nauk czy uczelnie wyższe, nie utrzymywało bardziej aktywnej współpracy z tymi uczonymi. Ta „biała plama” w naszych kontaktach zasługuje na wypełnienie.

Chciałbym przyłączyć mój głos do tych szanownych przedmówców, którzy przypomnieli skuteczną akcję Polonii, zwłaszcza amerykańskiej, w okresie ubiegania się Polski o członkostwo w NATO. Był to przykład, który wykazał, jak ważną rolę mogą odegrać nasi Rodacy we wspólnych działaniach na rzecz wspierania polskich interesów narodowych i priorytetowych celów i zadań polskiej polityki zagranicznej. Obecnie celem porównywalnym z przyjęciem do NATO jest członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Pragnę wyrazić nadzieję, że Polonia w państwach Unii ak-

tywnie włączy się w realizację tego celu. Połączmy nasze wysiłki, aby wykorzystać kolejną historyczną szansę dla Polski, jaka pojawiła się dzięki zasadniczym przemianom ustrojowym rozpoczętym w 1989 r., do których Polonia wniosła swój niemały wkład.

Wysoka Izbo! Wspomniałem na początku wystąpienia, że przygotowujemy jest długofalowy rządowy program polonijny. Obecnie jest on na etapie rozpatrywania przez międzyresortowy Zespół do spraw Polonii i Polaków za Granicą. Zespół został powołany zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 27 lutego bieżącego roku. Przewodniczy mu minister spraw zagranicznych, a w jego skład wchodzi sekretarze i podsekretarze stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i w siedmiu resortach mających najwięcej kontaktów z Polonią i Polakami za granicą.

Przebieg i rezultaty dzisiejszej debaty w Senacie będą ważnym elementem, który zostanie uwzględniony w dalszych pracach. Równolegle zwróciliśmy się, za pośrednictwem polskich placówek dyplomatyczno-konsularnych, do środowisk polonijnych z zapytaniem o najważniejsze w ich odczuciu sprawy, które powinny zostać podjęte przez polski rząd. Napływające odpowiedzi są starannie analizowane. Mam nadzieję, że uda się zakończyć prace nad całością programu przed wakacjami.

Jako główne założenia przygotowawanego nowego programu przyjęliśmy dziewięć następujących punktów, przy czym kolejność nie musi przesądzać o znaczeniu.

Po pierwsze – działania na rzecz zapewnienia Polakom za granicą i Polonii w pełni należnych im praw mniejszości narodowych, w tym możliwości kultywowania polskości, polskiej oświaty w krajach zamieszkania oraz nieskrępowanego rozwijania kontaktów z Polską. Istotną częścią tego zadania jest systematyczne monitorowanie realizacji odpowiednich postanowień umów międzynarodowych, zawartych przez Polskę z sąsiednimi państwami, które dotyczą sytuacji polskiej mniejszości, oraz podejmowanie skutecznych interwencji w przypadkach stwierdzenia ich nieprzestrzegania lub niepełnej realizacji.

Po drugie – udzielanie pomocy w działaniach mających na celu podniesienie rangi i znaczenia Polonii i mniejszości polskiej za granicą w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym, kulturalnym i naukowym państw zamieszkiwania.

Po trzecie – wsparcie działalności gospodarczej Polonii i współpraca z kołami biznesu polonijnego, w tym szczególnie

rozszerzenie poradnictwa i informacji o nowych przepisach polskiego prawa gospodarczego, celnego, finansowego.

Po czwarte – rozwój aktywności młodego pokolenia Polonii. Będziemy wspierać działalność organizacji studenckich, harcerskich, profesjonalnych i hobby-stycznych, uatrakcyjnić programy imprez polonijnych organizowanych w kraju pod kątem zainteresowania nimi młodzieży polonijnej oraz upowszechniać informacje o Polsce w językach obcych, zdając sobie sprawę z tego, że dla części młodego pokolenia polonijnego mogą to być języki łatwiej zrozumiałe niż język polski. Mówiąc o młodzieży polonijnej czy o biznesie polonijnym nie mogę nie wspomnieć o konieczności przechodzenia, także po stronie polskiej, w większym niż dotychczas stopniu na nowoczesne techniki kontaktów, takie jak powszechnie stosowana przez młode pokolenie i biznes łączność internetowa.

Po piąte – rozszerzenie dostępu Polonii, jej możliwości uczenia się i doskonalenia znajomości języka polskiego również za pośrednictwem Internetu i telewizji.

Po szóste – rozszerzenie rzetelnej informacji o Polsce przez maksymalne uatrakcyjnienie i unowocześnienie programów: radiowych, telewizyjnych i przekazywanych za granicę w łączności elektronicznej.

Po siódme – poprawienie warunków dostępu do dóbr polskiej kultury przez rozszerzanie prezentacji kulturalnych z Polski za granicą, w tym w środowiskach polonijnych.

Po ósme – pozyskiwanie poparcia Polonii dla realizacji polskich interesów państwowych i narodowych w tych sprawach, w których są one całkowicie zgodne z interesami państwa zamieszkania Polonii. W tej dziedzinie z zadowoleniem przyjęlibyśmy bardziej aktywne zaangażowanie Polonii w szeroko pojętą i pozbawioną elementów ideologicznych i politycznych promocję Polski za granicą, a także w obronę dobrego imienia Polski i Polaków.

Po dziewiąte – zasługująca na szczególną uwagę pomoc Polakom na Wschodzie, w tym w odbudowywaniu polskiej inteligencji. To ostatnie chcemy realizować między innymi przez przydział na szerszą skalę stypendiów dla studentów studiujących w krajach byłego ZSRR, a także przez udzielanie pomocy w wyposażaniu instytucji organizacji polonijnych na Wschodzie w nowoczesne środki techniczne, takie jak komputery z łączami Internetu.

Kończąc, chciałbym przypomnieć, że bezpośrednim codziennym partne-



rem Polonii i Polaków za granicą są polskie placówki dyplomatyczne i konsularne. Jest ich, tych mających kontakty z Polonią i Polakami, sto dwadzieścia trzy, spośród stu trzydziestu czterech istniejących w ogóle. Znają one najlepiej miejscową sytuację i potrzeby. Także przy konstruowaniu projektu nowego rządowego programu polonijnego opieramy się w znacznej mierze na ocenach i wnioskach zgłaszanych przez polskie

placówki. Będą one zresztą aktywnie uczestniczyć w realizacji tego programu, chociaż mamy świadomość, że uzasadnione oczekiwania Polonii wobec naszych przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych często przekraczają ich możliwości finansowe, organizacyjne i kadrowe. Z zadowoleniem przyjęlibyśmy zwiększenie funduszy na pomoc dla Polonii, mimo obecnych trudności budżetowych państwa.

Jestem przekonany, że dzisiejsza debata w istotny sposób wzbogaci nasze wspólne oceny, a rządowi będzie pomocna w przygotowaniu takiego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą, który spotka się z przychylnym przyjęciem szerokich kręgów polonijnych.

Chciałbym wszystkim Rodakom na świecie złożyć najlepsze życzenia z okazji dnia 2 maja, nowo ustanowionego święta Polonii i Polaków za Granicą. Dziękuję.

Prymas Polski Kardynał Józef Glemp

Panie Prezydencie! Panie Marszałku Senatu! Panie Marszałku Sejmu! Szanowni Państwo!

Do tego pięknego kompendium życia Polonii i Polski chciałbym dorzucić parę informacji na temat pracy Kościoła Rzymskokatolickiego wśród naszych rodaków, a przede wszystkim uwzględnić zakres strukturalny tej pracy. I tu nawiązuję do tych akcentów, które padły z ust Pana Prezydenta i Pana Marszałka.

Otóż Kościół katolicki, tak zresztą jak i inne kościoły chrześcijańskie, idzie za emigrantem. I to jest tak stare, jak stara jest emigracja. Towarzystwo duchowe jest bowiem bardzo konieczne dla ludzkiej i narodowej postawy wychodzących z Ojczyzny.

Nadrzędną instytucją, która tę sprawę normuje od strony wiary, jest w Stolicy Apostolskiej Papieska Rada do spraw Duszpasterstwa Migracji i Ludzi Podróżujących. Dlaczego jest nadrzędna? Dlatego, że normuje, że daje wytyczne po to, by uregulować pracę międzyparafialną w państwach, do których i z których się emigruje, czyli emigracja i imigracja jest unormowana na podstawie decyzji tej papieskiej rady, która wydaje odpowiedni dokument.

Aktualnie obowiązuje dokument zatytułowany „De pastoralis migratorum cura”. Obejmuje on episkopaty reprezentowane przez Komisję do spraw Emigracji i Polaków na Uchodźstwie, tak się u nas przy Episkopacie nazywa komisja, na której czele stoi zawsze Prymas Polski. Ona negocjuje jeszcze to, jak kompetentnie i prawidłowo rozwiązać zadania szczegółowe, a szczególne zadania dotyczą przede wszystkim tych krajów, w których Polacy są bardzo licznie osiadli, a więc krajów Europy. Inaczej są traktowane sprawy

w Ameryce, to znaczy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Tam się wytworzyły tradycje oparte na innych regulacjach, tam Polonia jest bardzo silna i korzysta z tych wolności, jakie tam zawsze były.

Mówiąc o Ameryce, chcę wspomnieć dla ilustracji tylko taki ośrodek, jak seminarium w Orchard Lake, które w przeciągu stulecia wychowało ponad dwa tysiące kapłanów, włączających się w duszpasterstwo tamtej Polonii. Jest tam duży ośrodek informacji, a także ogromne zbiory archiwalne. Samo Chicago, Pan Prezes mógłby o tym więcej powiedzieć, to jest ogromny wkład wierzących Polaków w duchowość Stanów Zjednoczonych, a także i Kanady. Pozostawiam już osobno Południową Amerykę. Chcę zwrócić się bardziej ku trzem krajom Europy, bo najliczniejsi są Polacy w Niemczech, potem we Francji i potem w Anglii.

W Anglii mamy najlepiej zorganizowane duszpasterstwo, bardzo uporządkowane, regularne. Na czele Polaków kapłanów, zajmujących się duszpasterstwem, stoi zawsze rektor albo koordynator. I tutaj trzeba by były pewne podstawy prawne dla regulacji różnych kwestii.

Ostatnio, w ubiegłym roku, podpisaliśmy z kardynałem Neumannem takie Richtlinie, które stanowią normy funkcjonowania liturgii w Niemczech, i tam nie używamy słowa Polacy. Tam się mówi o wiernych polskojęzycznych dlatego, że wielu obywateli niemieckich chce korzystać z liturgii sprawowanej po polsku. W samych Niemczech mamy siedemdziesiąt jeden placówek, które są polskie, oczywiście na zasadzie uzgodnionej z hierarchią niemiecką, ale liturgia polska odprawiana jest w jeszcze stu innych miejscowościach niż te, w których są te ośrodki.

Mamy też podpisany podobny statut z Episkopatem francuskim.

W Niemczech pracuje stu siedmiu polskich kapłanów oraz około trzystu którzy ukończyli seminaria w Polsce, a są niemieckojęzyczni. To też jest jakiś wkład, który warto odnotować.

We Francji jest stu dwunastu kapłanów polskich, nie licząc sióstr zakonnych i braci zakonnych. Oni tam wspomagają Polonię, która zwłaszcza w Paryżu jest religijnie bardzo dynamiczna.

Podpisaliśmy także układy, takie Richtlinie, z Episkopatem Szwajcarii.

W ogóle te formy są bardzo różne. Przychodzi nowy sposób załatwiania spraw z Hiszpanią, z Włochami, z Grecją, bo tam przybywają Polacy, bez zamiaru osiedlania się na stałe, tylko z intencją powrotu do Polski, co jednak nie zawsze dochodzi do skutku.

To są ogólne zasady, na których funkcjonuje Kościół rzymskokatolicki. Ma to ogromny wymiar, to się liczy w setkach duchownych. Samych chrystusowców z Towarzystwa Chrystusowego, zgromadzenia założonego wyłącznie dla Polonii, jest około trzystu, w tym dwustu pracuje na wszystkich kontynentach dla Polaków. Tak więc liczba duchowieństwa polskiego w pracy nad Polonią sięga ponad tysiąca, około półtora tysiąca, nie licząc misji katolickich w krajach afrykańskich.

Chcę tu bardzo podziękować, zwłaszcza za ostatnie zmiany. Pan Prezydent, gdziekolwiek się pojawia, wnosi dużo ładu i normalności w relacje placówek kościelnych i placówek dyplomatycznych. Chociaż trzeba przyznać, że w czasie Polski Ludowej te kontakty nigdy nie były definitywnie zerwane. Parafia jest zawsze najważniejszym, najbliższym człowiekowi ośrodkiem polskim, gdzie duchowny nie tylko sprawuje liturgię, ale też załatwia wszystkie sprawy socjalne danego wyznania.

Na zakończenie dwa paradoksy historii związane z Polonią, które warto przypomnieć.



Otóż na początku XX stulecia wielu Polaków emigrowało do Stanów Zjednoczonych – z biedy, nie było co jeść. I ci chłopcy, którzy tam pojechali, w roku 1918 zostali wezwani, aby tworzyć Armię Błękitną. Ci ludzie, którzy w Polsce

nie mieli co jeść, przyjechali walczyć o Polskę. I walczyli. Zwłaszcza Bitwa o Warszawę to wielki udział tych młodych Amerykanów, którzy przybyli do swojej starej Ojczyzny.

I drugi paradoks historii. Wiek XIX

to były zsyłki na Syberię. Wywieziono wówczas wielu Polaków, a wśród nich dużą liczbę duchownych, zwłaszcza po powstaniu styczniowym. A dzisiaj duchownemu odmawia się wjazdu do Rosji. Paradoks. Dziękuję bardzo.

Sprawozdanie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności oraz Komisji Emigracji i Polaków za Granicą

senator

Tadeusz Rzemyskowski

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Dostojni Rodacy z Kraju i Zagranicy!

Komisja Emigracji i Polaków za Granicą, której mam zaszczyt przewodniczyć, wystąpiła z projektem odbycia w Senacie debaty polonijnej. W tym celu przygotowaliśmy, zgodnie z art. 84 Regulaminu Senatu, projekt stosownej uchwały.

Na dalszym etapie postępowania pracowaliśmy nad tym projektem wspólnie z Komisją Ustawodawstwa i Praworządności, przy aktywnej pomocy przedstawicieli kilku ministerstw i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. W efekcie naszej wspólnej i zgodnej pracy powstał projekt uchwały Senatu w sprawie polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą, który zawarty jest w druku senackim nr 95S.

Wszyscy Państwo senatorowie mają przed sobą ten druk, czuję się więc zwolniony z zaprezentowania treści tej uchwały. Pozwólcie jednak Państwo, że pokrótce scharakteryzuję podstawowe założenia tego ważnego dokumentu.

Projekt uchwały Senatu zawiera cztery podstawowe kwestie dotyczące relacji Polonia – Macierz i Macierz – Polonia.

Po pierwsze, oddajemy w niej cześć Polonii i Polakom za granicą za utrzymywanie stałych kontaktów z Macierzą i wspieranie naszych dążeń do wolności, suwerenności, demokracji i rozwoju.

Po drugie, z uznaniem witamy zapowiedź aktywnych działań polonijnych Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu Rzeczypospolitej, obu Izb parlamentu, a także samorządów lokalnych trzech szczebli, licznych fundacji, stowarzyszeń i ludzi dobrej woli. Cieszymy się też z zapowiedzi rychłego reaktywowania przez organizacje polonijne Rady Polonii Świata.

Po trzecie, określamy główne kierunki polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą.

Po czwarte, potwierdzamy jako Senat kontynuację sprawowania swojego patronatu nad Polonią i Polakami za granicą.

Za niezwykle ciekawą i obiecującą uważamy złożoną przez marszałka Senatu deklarację powołania przy Senacie Polonijnej Rady Konsultacyjnej, składającej się z przedstawicieli największych kontynentalnych organizacji polonijnych.

Podstawową ideą dzisiejszej debaty polonijnej, a więc także i prezentowanej przeze mnie uchwały, jest zacieśnienie kontaktów i współpracy między Polakami zamieszkałymi w kraju i za granicą. W projekcie uchwały Senatu zamieściliśmy osiem podstawowych kierunków naszej polityki polonijnej. Na podstawie stałych i częstych kontaktów z organizacjami polonijnymi z całego świata trzy z nich uznajemy za priorytowe.

Po pierwsze, działanie władz polskich w celu wprowadzenia w życie wszystkich przepisów krajowych i międzynarodowych regulujących status Polaków mieszkających za granicą zarówno w miejscu ich zamieszkania, jak i podczas pobytu w Polsce.

Po drugie, rozwój nauczania języka polskiego i w języku polskim w krajach zamieszkania Polaków, a także udzielanie im pomocy – w tym stypendialnej – w zdobyciu średniego i wyższego wykształcenia.

Po trzecie, kontynuowanie, kultywowanie narodowych tradycji i kultury polskiej.

Za niezwykle ważną uznajemy sformułowaną przez Polonię deklarację dotyczącą wspierania w świecie polskich interesów narodowych, w tym wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Doceniamy wielką pomoc Polonii w odzyskaniu przez Polskę niepodległości i wejściu do NATO. Tej pomocy oddajemy cześć w uchwale Senatu.

Panie i Panowie Senatorowie! Dostojni Goście! Myślę, że Senat III Rzeczypospolitej jest najlepszym miejscem do spotkania najwyższych przedstawicieli państwa polskiego i Polonii. To nasza Izba sprawuje już od osiemnastu lat patronat nad Polonią i cieszy się u Polaków mieszkających poza krajem dużym autorytetem.

Jesteśmy u progu nowej epoki, XXI wieku, okresu powszechnej globalizacji. Zmienia się szybko nasza Polska, która nie tylko buduje demokratyczny ład wewnętrzny i gospodarkę rynkową, ale też w coraz większym stopniu bierze udział w światowej wymianie wyrobów i usług oraz przystępuje do kolejnych organizacji i struktur międzynarodowych. Zacieśniają się granice między państwami, w tym granice polskie, a także cechy kultur narodowych.

Poprzez dzisiejszą debatę polonijną chcemy podkreślić łączność duchową wszystkich Polaków, niezależnie od miejsca ich zamieszkania, a także dać wyraźny sygnał, że jesteśmy dumni z narodowych tradycji i kultury polskiej oraz że otwieramy się szeroko na świat i liczymy, iż dzięki wspólnemu wysiłkowi wszystkich Polaków, tych w kraju i tych za granicą, odniesiemy sukces gospodarczy i społeczny na miarę naszych historycznych i współczesnych ambicji. Nie może však być inaczej, gdy zważy się, że jesteśmy rodakami tak wielkich ludzi – wymieniał ich dzisiaj już prezydent Aleksander Kwaśniewski – jak Mikołaj Kopernik, Adam Mickiewicz, Tadeusz Kościuszko, Maria Curie-Skłodowska czy Jan Paweł II.

Liczę, że dyskusja, która wkrótce się rozpocznie, wzbogaci treść przygotowanej przez nas uchwały Senatu. Wierzę, że przyjmimy dzisiaj uchwałę Senatu, która będzie drogowskazem dla naszej wspólnej pracy na najbliższe lata.

Bardzo serdecznie proszę Panie i Panów senatorów o jednogłośnie przegłosowanie ostatecznej wersji uchwały Senatu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Rady Polonii Świata Marek Malicki

Dostojny Panie Prezydencie! Wasza Eminencjo Księżu Prymasie! Dostojni Panowie Marszałkowie Senatu i Sejmu! Wysoki Senacie! Panie i Panowie Prezesi Organizacji Polonijnych! Szanowne Panie i Panowie!

Dlaczego Polacy drugiego i trzeciego pokolenia pojawili się dzisiaj w tym zaszczytnym miejscu? Ja sam urodziłem się w Anglii, a od dzieciństwa żyję w Kanadzie, ale moje i nasze korzenie tkwią tak głęboko, że nie możemy usunąć Polski z naszych serc. Rada Polonii Świata tworzy płaszczyznę, na której spotykają się przewodnicy Polonii i Polaków żyjących za granicą. My troszczymy się o Polskę. Rada powstała w roku 1978 w Toronto na pierwszym światowym ogólnopolonijnym spotkaniu Polonii z całego Wolnego Świata, stąd jej ówczesna nazwa: Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata. Rada walczyła o wolność i niepodległość Polski, a także łączyła Polaków z całego świata. Na pierwszym spotkaniu stało puste krzesło, na nim białoczerwone róże, ku pamięci Polaków ze Wschodu.

Zastanawialiśmy się nad Radą w roku 1990, w obliczu wielkich zmian demokratycznych w Polsce. Nie każda Polonia rozumiała celowość dalszego światowego porozumienia. Ale konieczność wspólnego działania stała się oczywista po naszych spotkaniach w Rzymie, w Krakowie, w Lublinie, w Sopocie, w Budapeszcie i w Puławach. Obywatele polskiego pochodzenia w obcych krajach, zintegrowani z życiem politycznym, społecznym i ekonomicznym kraju swego zamieszkania, są na właściwym miejscu, aby móc służyć zarówno interesom swojej grupy społecznej w kraju zamieszkania, jak też swojemu narodowi, bo cieszą się zaufaniem oraz stanowią elitę krajów swego zamieszkania. Dobro narodu, dobre imię polskie, nasz dobrobyt kulturalny i ekonomiczny musi być udoskonalony współpracą narodu z Polonią i z Polakami żyjącymi poza granicą. Są to dwie niezależne, ale równoległe siły. Jesteśmy, jak pisał Zygmunt Krasiński:

*(...) Jak dwie złęczone, nie zmieszane
rzeki,*

*Co płyną zgodnie różnobarwnym
zdrojem (...)*

Rada jest ciałem konsensusu. Mówimy różnymi głosami, mamy różne punkty widzenia, nie narzucamy swej woli

większości, ale stoimy razem; jesteśmy niezależni od siebie, ale cechuje nas wspólne zrozumienie naszego przeznaczenia. Przychodzi czas na przeanalizowanie przez nas form przyszłego działania, naszych stosunków z Polską, na przełożenie naszych możliwości na jeszcze bardziej skuteczne działanie na rzecz naszych wspólnych interesów.

Łączy nasze środowiska wiele spraw, w których wzajemny kontakt daje nam korzyści niekoniecznie uzyskane za pośrednictwem Polski. Zaliczają się tu: tworzenie społeczeństwa wielokulturowego, oświata w okolicznościach, kiedy Polacy są jedną z wielu grup mniejszościowych, integracja imigrantów ze społeczeństwem w miejscu ich zamieszkania, promowanie kultury, historii i wartości Polski, szczególnie kiedy są błędnie czy fałszywie przedstawiane. Znamy sposoby myślenia naszych społeczeństw, bo jesteśmy ich częścią. Wzajemna wymiana doświadczeń jest niezbędna dla naszego dalszego rozwoju społecznego.

Nigdy nie wiadomo, kiedy Polska uzyska wielką korzyść od Polonii, która się wzajemnie zna, ufa sobie, wie, jak się porozumieć i pomóc. Podam przykład powodzi w Polsce, kiedy to Polonie potrafiły współpracować ze sobą, by nieść pomoc, czy promowanie polskiego przystąpienia do NATO. Polonie się porozumiewają, bo się znają. Znają swe punkty widzenia i potrafią współpracować.

Istnieją inne zjednoczenia międzynarodowe, innych narodowości, które są niezależne od swych macierzystych krajów oraz dziedzictwa, ale które, pracując dla dobra swoich społeczeństw, niosą

niezastąpioną pomoc krajowi swych przodków.

Wniosek Senatu słusznie podkreśla współpracę z reprezentacją Polaków zorganizowaną w krajach zamieszkania, bo zrzeczenia polonijne są uważane przez ich własne rządy za właściwe przedstawicielstwa społeczeństwa polonijnego.

Uznajemy również dotychczasową troskę Senatu roztaczaną nad nami – w sercu zawsze Polakami – i wspieranie przez Senat Rzeczypospolitej instytucji, stowarzyszeń i organizacji, które niosą pomoc naszym rodakom w potrzebie, szczególnie na Wschodzie. Ta troska jest przez nas zauważana.

Dochodzą do nas jednak, jako do Polonii, niejednolite sygnały z kraju. Ostatnio dyrektywa ministra spraw zagranicznych do ambasad podkreśla konieczność znalezienia nowych partnerów do współpracy, a nie – jak to nazwano – „(...) tradycyjnych, szacownych i wielce zasłużonych organizacji (...)” ubolewając nad tym, że „(...) do tej pory nie nauczyliśmy się współpracy w szerszym wymiarze z tymi mniej zorganizowanymi środowiskami (...)” Trzeba do takich nowych partnerstw podchodzić ostrożnie. Niekoniecznie pomogą one Polsce za granicą. Poszukiwane grupy niekoniecznie będą miały wielkie znaczenie dla rządów krajów naszego zamieszkania oraz wpływy we własnych środowiskach. Niedawno, jak mówi dyrektywa, swą działalność rozpoczął międzyresortowy zespół, który pozwoli na zajmowanie się sprawami naszych rodaków za granicą. Celem pracy zespołu jest opracowanie, w ciągu nie więcej niż trzech miesięcy, programu



Polonia w Senacie RP

Fot. M. Koziczyński



współpracy z Polakami rozszanymi po całym świecie. Zaznaczono w niej także, że trzeba podjąć nowe wyzwania. Bardzo istotne, mówi dyrektywa, jest nawiązanie kontaktów ze środowiskami, z którymi do tej pory kontaktu nie było. Ale powstaje pytanie: które to środowiska?

Sygnały dochodzące do nas nie mogą być pomieszane. Polska powinna mówić do nas jednym głosem.

Rada i cała Polonia i Polacy żyjący poza granicami Polski przyjmują z radością deklarację Senatu Rzeczypospolitej dalszego pełnienia patronatu nad nami. Współpracujemy teraz w sposób praktyczny, aby osiągnąć kierunki polityki państwa polskiego wymienione w uchwale.

Cena wolności to stała straż nad nią. Tylko w jedności zabezpieczymy ten cel.

Mamy nadzwyczajną okazję, aby pracować dla polepszenia naszego wspólnego losu. Pracujmy w myśl hasła, które rzucił Jan Kamiński w utworze „Pułk Czwarty”:
*Tak, tak, Polacy! Jedności nam trzeba,
Naszym zamiarom sprzyjać będą nieba;
Nadejdą czasy powszechnej radości
I Polak jeszcze wróci do wolności!*

No i wrócił. Ale pracujmy razem. Dziękuję.

Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Edward Moskal

Wielce Szanowny Panie Marszałku Senatu! Szanowny Panie Marszałku Sejmu! Wysoka Izbo! Panie Prezydencie! Dostojni Goście!

Chciałbym serdecznie podziękować w imieniu Kongresu Polonii Amerykańskiej za zaproszenie do debaty na temat współpracy diaspory z krajem na forum Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, będącym nie tylko moralnym, ale i faktycznym patronem wielomilionowej rzeszy Polaków rozszanymi po całym świecie.

Zmieniają się rządy, zmienia się parlament, a sprawa kontaktów pomiędzy Polską i Polonią, zwłaszcza oficjalna polityka państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą, nie wykracza wcióż poza grzecznościowe ramy. Dlatego też za zorganizowanie dzisiejszej debaty należą się marszałkowi Senatu Rzeczypospolitej, panu profesorowi Longinowi Pastusiakowi, a także władzom Senatu, słowa najwyższego uznania i podzięk. I chyba nie będzie przesadą powiedzieć, że to spotkanie może mieć przełomowe znaczenie dla rozwijania dalszych kontaktów i współpracy z myślą o przyszłości narodu polskiego i całej Polonii.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie przypomnieć, że Kongres Polonii Amerykańskiej, którego pracami mam zaszczyt od czternastu lat kierować, z chwilą odzyskania przez Polskę suwerenności państwowej w 1989 r. przyjął zasadę, że o przyszłości spraw kraju decyduje naród polski. Krótko mówiąc, dzień dzisiejszy i przyszłość Polski rozstrzygają się nie nad rzeką Hudson, Potomak czy też Chicago River, ale nad Wisłą.

Oczywiście, Amerykanie polskiego pochodzenia i Polacy żyjący w Stanach Zjednoczonych, tak jak nasi rodacy na całym świecie, diaspora stanowiąca niemal jedną trzecią populacji narodu polskiego, mają prawo do wyrażania swo-

ich opinii i głoszenia własnych poglądów na temat biegu spraw polskich. Chcę na wstępie stwierdzić, że Kongres Polonii Amerykańskiej nie oczekuje dla siebie wiele. Spełnia swój obowiązek prowadząc od dziesięcioleci zasadnicze statutowe działania, którymi były i nadal są: popieranie żywotnych interesów Polski i narodu polskiego na gruncie amerykańskim oraz promocja wszelkich służących temu celowi inicjatyw oraz obrona dobrego imienia Polski i Polaków, przeciwstawianie się wszelkim próbom szkalowania kraju oraz walka z tymi, którzy ten wizerunek i nasze wspólne dobro naruszają.

Przybyłem na te obrady żywiąc nadzieję, że usłyszymy od władz polskich słowo uznania za to, czego dokonaliśmy, a przynajmniej obiektywną, sprawiedliwą ocenę naszej pracy i wysiłków, plonu prawie sześćdziesięcioletniej działalności, nie jednego, a trzech pokoleń Polaków za oceanem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym teraz przedstawić kilka konkretnych spraw i problemów, które nurtują Polonię amerykańską. Od paru lat społeczność polonijna w Stanach Zjednoczonych, ale przecież nie tylko ona, zaniepokojona jest kłopotami, jakie nagle pojawiły się przy przekraczaniu polskiej granicy podczas wizyt składanych w starym Kraju.

Zaczęły się mnożyć przypadki niehonorowania legalnych paszportów Stanów Zjednoczonych przez urzędników polskiej służby granicznej, którzy żądali od pełnoprawnych obywateli USA dodatkowego przedłożenia do kontroli polskich paszportów. Przyjęta w prawie polskim zasada prawa krwi, oznaczająca, że o posiadaniu obywatelstwa nie decyduje miejsce urodzenia, a obywatelstwo rodziców, powoduje, że dzieci urodzone w Stanach Zjednoczonych mające rodziców polskiego pochodzenia są w myśl prawa polskiego obywatelami polskimi i jako takie muszą posiadać polski paszport.

Ustawa regulująca zasady polskiego obywatelstwa pochodzi jeszcze z 1962 r. Przez trzydzieści lat pozostawała przepisem martwym, nie była stosowana w praktyce i kłopotów z przekroczeniem polskiej granicy wcześniej nie było. Paradoksalnie, poprzedni rząd RP, nie licząc się z realiami życia środowisk polonijnych, nie konsultując z nimi tej kwestii, nagle zaczął te rygorystyczne przepisy egzekwować. Wywołało to godne ubolewania sytuację. Staliśmy się świadkami niewłaściwego traktowania na granicy nawet tego pokolenia ludzi, którzy najpierw na frontach II wojny światowej, a potem całą swą patriotyczną postawą walczyli o niepodległą Polskę. Incydenty te ustały, ale wymagają dziś życiowej, realistycznej i wyrozumiałej litery prawa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest też inny problem, który od lat pozostaje nierozwiązany, będąc dla nas wszystkich, zaangażowanych w sprawy Polaków na terenie Ameryki, swoistym wyrzutem sumienia. Od wielu lat mieszka w Stanach Zjednoczonych wielotysięczna rzesza Polaków nie mających do dziś uregulowanego statusu prawnego. Żyją oni w Ameryce nielegalnie, aczkolwiek przed laty zakładali rodziny, tu urodziły się ich dzieci, które są oczywiście obywatelami amerykańskimi, ale jednocześnie, przypominam, i polskimi.

Nie miejsce tu i czas, aby rozwozić się nad przyczynami takiego stanu rzeczy. Myślę jednak, że Rzeczpospolita Polska ma powinność upominać się o tych ludzi, którzy zachowując w sercu Polskę, są od lat „zawieszani w powietrzu”, odcięci formalnoprawnymi barierami od Polski.

Wydaje się, że w tej materii, niezależnie od naszych starań, oficjalna akcja polskich placówek konsularno-dyplomatycznych, wynikająca z decyzji najwyższych władz państwowych, byłaby pomocna i wręcz konieczna, tak jak konieczne stają się rozmowy na ten temat, stwarzające ewentualność prezydenckiej amnestii na najwyższym szczeblu mię-

dzy państwowym, pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi. Precedensem takich rozwiązań są toczące się rozmowy prezydenta Meksyku, upominającego się wciąż w Waszyngtonie o uregulowanie statusu emigracyjnego swoich rodaków przebywających nielegalnie w USA.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym teraz jako przykład działań pozytywnych, które są w naszej mocy, przedstawić podjętą przez nas dość skutecznie sprawę niemieckich odszkodowań dla Polaków, którzy w czasie drugiej wojny światowej byli ofiarami niewolniczej i przymusowej pracy w Trzeciej Rzeszy.

Działania Kongresu Polonii Amerykańskiej w sprawie tych odszkodowań sięgają wielu lat wstecz i – co jest godne szczególnego podkreślenia – zostały podjęte wówczas, kiedy nikt jeszcze nie mówił głośno o możliwości otrzymania od Niemiec tak masowych rekompensat.

Nasze wystąpienie do kanclerza Republiki Federalnej Niemiec Helmuta Kohla pod koniec 1993 r., a następnie wynajęcie niemieckiego adwokata i skierowanie do sądu pracy w Berlinie sprawy roszczeń o odszkodowania w imieniu mieszkających w Ameryce Polaków, byłych więźniów obozów hitlerowskich, wyprzedziło o parę lat późniejsze negocjacje. Dodam, że chodziło o tych więźniów, o których nie upominała się Polska i dla których o odszkodowania niemieckie nie wystąpiły również Stany Zjednoczone.

Kongres Polonii Amerykańskiej stał się więc oficjalnym rzecznikiem interesów około sześciu tysięcy osób z terenów USA, Kanady i Karaibów, a nasz przedstawiciel, dyrektor wykonawczy Kongresu Polonii Amerykańskiej, mecenas Les Kuczyński, został zaproszony do prac IOM, czyli Międzynarodowej Organizacji do spraw Migracji w Genewie, będącej głównym dystrybutorem odszkodowań dla ofiar przymusowej pracy mieszkających poza Europą. W akcji tej uczestniczyli prawnicy z biura Związku Narodowego Polskiego. Chciałbym poinformować, że organizacja ta, działająca w Ameryce Północnej już od ponad stu dwudziestu lat i dysponująca majątkiem około 500 milionów dolarów, jest największą na świecie organizacją z polskim rodowodem i najważniejszym członkiem Kongresu Polonii Amerykańskiej. Od dwunastu lat prowadzi ona w Chicago biuro bezpłatnych porad prawnych dla Polaków, z którego usług skorzystało kilkanaście tysięcy imigrantów.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W środowiskach emigracyjno-poloni-

jnych obserwujemy coraz częściej zjawisko odżywiania sentymentów oraz woli powrotu z emigracji do kraju na stare lata przede wszystkim u ludzi, którzy osiągnęli wiek emerytalny. Emeryci powracający do Polski to także ludzki kapitał, który zasługuje na szacunek.

Dlatego też sprawa podatków od emerytur amerykańskich w Polsce, jakie w myśl prawa polskiego każdy emeryt jest zobowiązany płacić, wymaga rozsądnych rozwiązań. Polsko-amerykańskie sprawy podatkowe określa obecnie umowa o uniknięciu podwójnego opodatkowania, zawarta między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Stanów Zjednoczonych, podpisana w Waszyngtonie 8 października 1974 r.

Kongres Polonii Amerykańskiej, zobowiązany przez swych licznych członków zainteresowanych powrotem na stałe do Polski, podjął działania, aby osoby te miały prawo wyboru kraju, w którym będą podlegały opodatkowaniu. Chodzi też o to, aby emeryci zwolnieni w Stanach Zjednoczonych od podatku od emerytur również w Polsce korzystali z tego przywileju.

Należy podkreślić, że dopiero w ostatnim czasie, dzięki energicznym staraniom, sprawa ta ruszyła z miejsca. Mamy nadzieję na załatwienie jej zgodnie z wolą i życzeniami licznej grupy naszych amerykańskich rodaków.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po czuję się do milego obowiązku podziękowania na forum Senatu w imieniu Kongresu Polonii Amerykańskiej i własnym Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” oraz kierującemu pracami tej organizacji od ponad dziesięć lat panu profesorowi Andrzejowi Stelmachowskiemu za życzliwość i bardzo owocną współpracę. Oby nadal tak się rozwijała.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, organizacja pozarządowa działająca pod patronatem Senatu Rzeczypospolitej, odgrywa ważną rolę łącznika pomiędzy Wychoźstwem a Macierzą, rolę wręcz nie do przecenienia. Ocenę tę podziela zapewne przedstawiciele innych organizacji polonijnych, zwłaszcza działających na Wschodzie, czego dowodem jest sztandar, jaki ufundowała światowa Polonia w dowód wdzięczności Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W minionej dekadzie podjęliśmy intensywne starania o włączenie nowej Polski pod parasol Paktu Północnoatlantyckiego, czyli NATO, aby wprowadzić nasz kraj w sferę wpływów i ochrony militarnej

Stanów Zjednoczonych. Osiągnęliśmy ten cel, z czego ja również jestem ogromnie dumny.

Kongres Polonii Amerykańskiej odegrał bardzo istotną rolę w tej kampanii. Nasza akcja wywierania nacisku na senatorów była prowadzona w skali całej Ameryki zarówno przez masowe wysyłanie listów i faksów w tej sprawie, jak i poprzez rozmowy osobiste. Ta właśnie presja przyczyniła się w ogromnej mierze do tego, że aż osiemdziesięciu senatorów na stu opowiedziało się za Polską poprzez swój głos „yes”.

Ta decyzja nie może być przez władze polskie pomniejszona ani zapomniana. Dochodzą jednak do nas wiadomości, że dzisiejsza Polska, ulegając europejskim grupom nacisków, nie docenia należycie oferty amerykańskiego biznesu i zamierzając wejść w nowe struktury gospodarcze, gotowa jest ją poświęcić, z ewidentną szkodą dla obydwu stron.

Jako Amerykanie polskiego pochodzenia nie możemy tych tendencji aprobować. Uważamy, że miejsce Polski winno znajdować się w sferze aktywności wszechstronnie rozwiniętej gospodarki amerykańskiej. Jest to dla kraju miejsce najkorzystniejsze i ta szansa nie powinna zostać zmarnowana. Wiadomo powszechnie, że ekonomia amerykańska jest najpotężniejsza w świecie i nie ma żadnego poważnego konkurenta. Obecnie wychodzi z recesji i zapowiada się kolejny okres jej prosperity. Jest więc bardzo ważne, aby polscy politycy nie stracili tej szansy i nie podjęli decyzji zamykającej Polsce drogi do dalszej intensywnej współpracy z Ameryką, aby nie stało się znów aktualne powiedzenie, że „Polak mądry po szkodzie”.

Ze swej strony pragniemy dalej pełnić naszą powinność wobec potrzeb i dążeń narodu polskiego oraz Polski na gruncie amerykańskim. I chociaż niejednokrotnie nasze sady i opinie różniły się i różnią od oficjalnych poglądów kolejnych władz Rzeczypospolitej, to przecież w tej różnorodności należy doszukiwać się wartości pozytywnych, a nie tylko negatywnych.

Proszę Państwa, niech mi będzie wolno zakończyć to wystąpienie osobistym akcentem. Jestem Amerykaninem w trzecim pokoleniu, a z rodzinnego domu wyniosłem, podobnie jak tysiące Amerykanów polskiego pochodzenia, miłość do Polski oraz do polskiej tradycji i kultury, dla których do końca mego życia pragnę wiernie pracować.

Dziękuję. Bóg zapłać. Niech żyje Polska! God bless America!

Prezes

Związku Polaków w Kazachstanie Jan Zinkiewicz

Szanowny Panie Marszałku Senatu!
Szanowny Panie Marszałku Sejmu! Szanowny Panie Prezesie Rady Ministrów! Wasza Eminencjo Księżę Prymasie!

W imieniu Polaków z Kazachstanu i swoim własnym chcę podziękować panu marszałkowi Senatu, profesorowi Longinowi Pastusiakowi, za ofiarowaną mi możliwość bezpośredniego przekazania Wysokiemu Zgromadzeniu informacji o obecnej sytuacji ludności polskiej w Kazachstanie. Najpierw jednak na państwa ręce przekazuję podziękowania dla polskiego narodu za pamięć, troskę i za to, że nie zostawia nas samych w obecnych ciężkich czasach. Szczególne podziękowania składam księżom katolickim i polskim nauczycielom niosącym wiarę i kulturę polską, wiedzę o języku i historii ojczystej nam, oderwanym od kraju od prawie stu lat. Jesteśmy również bardzo wdzięczni polskiemu parlamentowi, rządowi, pracownikom Ambasady Polskiej w Kazachstanie oraz Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” z panem profesorem Andrzejem Stelmachowskim na czele, za pomoc i współuczestnictwo w rozwiązywaniu naszych problemów. Osobne podziękowania przekazuję posłom Sejmu i senatorom poprzedniej kadencji za przyjęcie ustawy o repatriacji. Szczególnie dziękujemy pani marszałek Alicji Grześkowiak i pani przewodniczącej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą Janinie Sagatowskiej.

Szanowni Państwo! Gdy zostałem zaproszony na posiedzenie Senatu, miałem kilkaset telefonów od polskiej ludności z różnych obwodów Kazachstanu, szczególnie północnych, z prośbami o przekazanie państwu ich trosk i oczekiwań.

Chyba nie sposób tu obszernie opowiadać o losach kazachstańskich Polaków. Wszyscy wiedzą, że w latach trzydziestych reżim radziecki przemocą deportował nas z terytoriów byłej Rzeczypospolitej do Kazachstanu, gdzie staliśmy się obiektem brutalnej i bezlitosnej politycznej, kulturowej, językowej i religijnej zemsty oraz dyskryminacji za przynależność do polskiej nacji. Wśród innych narodów, również deportowanych do Kazachstanu, ograniczenia w prawach Polaków w różnym stopniu i nasileniu utrzymywały się aż do rozpadu Związku Radzieckiego. W takich warunkach, żeby zachować się jako gatunek biologiczny i socjalny, oczywiście byliśmy zmuszeni poddać się rusyfikacji, przyjąć elementy kul-

tury rosyjskiej i stać się lojalnymi radzieckimi obywatelami. Ale nawet w takiej sytuacji zachowaliśmy świadomość swego polskiego pochodzenia, polskiej kulturowej i religijnej przynależności. Teraz żyjemy w niepodległym państwie, jakim jest Kazachstan, które buduje nowe społeczeństwo na podstawach monoetnicznych, a swoją politykę państwową, narodową i kadrową na podstawach kultury turecko-muzułmańskiej i języka kazachskiego.

Taką politykę Kazachów można łatwo wytłumaczyć. Po dwustu latach przynależności do imperium rosyjskiego zjawiskiem jest dążenie każdego narodu do przywrócenia swojej niepodległości, kultury i języka narodowego. Jednak skutkiem takiej polityki jest to, że ludność nierdzenna, w tym oczywiście i Polacy, staje się elementem niepożądanym, eliminowanym prawie ze wszystkich sfer życia politycznego, ekonomicznego i kulturowego. Dzieje się tak nie dlatego, że Kazachowie mają jakieś szczególnie wrogie nastawienie do ludności rosyjskojęzycznej. Przeciwnie, jest to naród dość życzliwy i dobroduszny, a konstytucja i ustawodawstwo Kazachstanu nie zawierają żadnych norm prawnych dyskryminujących ludzi z powodów narodowych. Po prostu prawo typu europejskiego tam nie działa, a stosunki społeczne i międzyosobowe regulują inne mechanizmy socjalne. Kazachowie są zjednoczeni milionami więzi rodowo-plemiennych przy wiodącej roli patriotycznej narodowej inteligencji, która długo czekała na niepodległość i oczywiście widzi swoje państwo jako kraj dla Kazachów, to znaczy monoetnicznie, co odpowiada mentalności i ogólnemu nastawieniu wszystkich Kazachów. W ciągu ubiegłego dziesięciolecia rząd Kazachstanu repatriował i po rodzinnemu przyjął dwieście czterdzieści tysięcy osób narodowości kazachskiej z różnych krajów: z Mongolii, Chin, Afganistanu, Iranu, Iraku. Mając wyjątkowo wysoki poziom narodowej solidarności i rodzinnych powiązań Kazachowie zajmują więcej niż 90% stanowisk w administracji, sądownictwie, policji, na wyższych uczelniach i w różnych innych urządach i instytucjach. Nie mówię już o biznesie i byłej własności państwowej, która prawie w całości znajduje się w rękach Kazachów. Oczywiście prezydent Nursułtan Nazarbajew i jego najbliższe otoczenie widzą takie wypaczenia i zdają sobie sprawę z ich nienormalności, ale chcą pozostać liderami swojego narodu i zmuszeni są liczyć się z ogólnymi nastrojami

nacji, dążącej do zmniejszenia nierdzennej części ludności kraju.

Ludność nierdzenna, szczególnie Słowianie, Niemcy, Żydzi i inni, dobrze orientując się w sytuacji i nie mając życiowych perspektyw, wyjeżdża do swoich krajów historycznych. Jeśli chodzi o Polaków, przytoczę tylko jeden fakt. W 1989 r. wśród stu dwudziestu trzech grup narodowościowych w Kazachstanie Polacy mający wyższe wykształcenie zajmowali szesnaste miejsce, a teraz zajmują sto dwudzieste pierwsze. Niżej znajdują się tylko Kurdowie i Cyganie. My, kazachstańscy Polacy, zostaliśmy postawieni przed dylematem: albo ponownie zmieniać swoją przynależność cywilizacyjną, albo opuścić kraj. Według oficjalnej statystyki w roku 1991 w Kazachstanie było sześćdziesiąt dziewięć tysięcy Polaków. Dzisiaj, po dziesięciu latach, liczba Polaków wynosi już tylko czterdzieści osiem tysięcy. Z dwudziestu tysięcy osób, które opuściły Kazachstan, tylko około czterech tysięcy zostało repatriowanych do Polski, reszta wyjechała do Rosji i innych krajów o europejskiej kulturze i takim systemie kształcenia dzieci i młodzieży.

My, pozostali Polacy, widzimy w Polsce swoją Ojczyznę i czekamy na repatriację do Kraju. W ciągu ostatnich siedemdziesięciu lat przeżyliśmy przymusową ukraińską, po zesłaniu do Kazachstanu – rusyfikację, a obecnie znowu stanęliśmy przed groźbą nowej, tym razem kazachskiej asymilacji. To, o czym mówię, nie jest żadną teorią i nie jest jakimś urojonym niebezpieczeństwem. To realia, które na co dzień odczuwa każdy człowiek nienależący do rdzennej części ludności Kazachstanu. Kilka tygodni temu brałem udział w spotkaniu z ministrem spraw zagranicznych Kazachstanu panem Tokajewem i to, co mówię państwu, powiedziałem też jemu. Zgodził się z taką oceną.

Szanowni Państwo! Wyrażając głębokie podziękowania parlamentowi Polski za przyjęcie ustawy z dnia 20 lipca 2000 r. o repatriacji, z wielką nadzieją oczekujemy, że Sejm i Senat niniejszej kadencji znówelizują tę ustawę w takim kierunku, który pozwoli realnie przyspieszyć proces repatriacji Polaków z Kazachstanu, w jakimś ściśle przewidzianym dla całej zbiorowości i dla każdego człowieka terminie. Warunki i wymagania postawione w tej ustawie pozwalają repatriować się do Kraju co najwyżej kilkudziesięciu rodzinom na rok. Łatwo wyliczyć, że przy takim tempie ostatni Polak dostanie się do Polski za dwa tysiące lat. Nawet młodzież polska z Kazachstanu po skończe-



niu studiów w Polsce, już zaadaptowana do warunków życia w Kraju, powinna wracać do Kazachstanu i stąd się ubiegać o wizę repatriacyjną. To znaczy, że stoi przed nami realny dylemat ponownego rozproszenia i tułaczki po jakichś innych krajach. Ale, mając swoją historyczną Ojczyznę, czy mamy prawne i moralne

podstawy wymagać od jakiegoś innego kraju, żeby nas przyjmował? Kazachstańscy Polacy długo cierpieli właśnie za swoje polskie pochodzenie, ale nie zważając na to zachowali się jako część narodu polskiego.

Nie wierzymy w spokojne życie na obczyźnie i nie chcemy jeszcze raz nara-

zać się na jakieś narodowe i kulturowe eksperymenty. W związku z tym uważamy, że rozłożona w określonych terminach, systematyczna i cywilizowana repatriacja będzie trafnym rozwiązaniem odpowiadającym naszym oczekiwaniom, narodowej solidarności i ogólnoludzkim zasadom humanizmu. Dziękuję.

Senator

Janina Sagatowska

Pani Marszałek! Wszyscy Zgromadzeni Wspaniali i Zadni Przedstawiciele Narodu Polskiego, tej części Narodu Polskiego, której przyszło żyć poza granicami państwa!

Myślę, że dzisiaj poprzez wasze przedstawicielstwo przebywa tu każdy z Polaków, tu i teraz, w Senacie, bo mówimy tu o sprawach ważnych dla Polaków, dla Polonii i dla naszej Ojczyzny, tej tutaj właśnie. Bo wiemy doskonale, że Polska jest tam, gdzie bije polskie serce, a tutaj, w takim miejscu, w Senacie, jest w sposób szczególny. Bowiem to właśnie Senat tradycyjnie opiekuje się Polakami rozsiętymi po świecie i czyni to najlepiej, jak potrafi, jak chce, jak starczy mu odwagi, mocy i siły do podejmowania takich działań, które by urealniali dialog polsko-polonijny.

Dzisiaj padło już bardzo wiele stwierdzeń wspaniałych – zresztą prawdziwych – o sile polskiego narodu, o jego wspaniałości dzięki wszystkim dzieciom tej Macierzy, czy to mieszkającym tu, w Polsce, czy też przebywającym na wschodzie, zachodzie, północy czy południu świata. I o tym, jak wiele zawdzięczamy sami sobie, czyli Polacy Polakom, gdziekolwiek oni są. Oddawaliśmy w słowach hołd tym, którzy w poniżeniu, w upodleniu, często z przyczyn politycznych czy religijnych musieli stawać wobec wielkich zadań, stawać wobec wielkości swojego człowieczeństwa i wobec wielkości swojego narodu, który reprezentują, tak wspaniale reprezentują przez wieki.

I dzisiaj w tym miejscu chciałabym przede wszystkim podziękować za to, że jesteście, że jesteście tu, wraz ze swoimi ludźmi, ze swoimi rodakami zza granic państwa. Ale jesteście także twórczo tam, gdzie przebywacie – budujecie dobre imię swoje i dobre imię Polski w różnoraki sposób: gospodarczy, kulturalny, broniąc języka, ucząc się go, przekazując z pokolenia na pokolenie. Czynicie to wszystko i za to należy się wam wielki hołd, chwała i podziękowanie.

Ja osobiście w minionej kadencji również odwiedziłam wiele środowisk polonijnych, polskich, i może właśnie dlatego mam tak wiele pokory wobec naszych ułomności – bo wiem, w jak wielkich niedogodnościach, często w odrzuceniu, Polacy zawsze starali się nie zapominać, skąd wyszli. Pan Prezydent dzisiaj wspominał o tym, jak dzieci witały go wierszykiem „Kto ty jesteś?” A u nas często polskie dzieci nawet nie uczą się tego wierszyka! Tam zaś zawsze każde dziecko zaczyna od słów: „Kto ty jesteś? – Polak mały” Nie zapomnij, nigdy o tym nie zapomnij – bo, jak pisał nasz wieszcz Cyprian Kamil Norwid – aby drogę mierzyć przyszłą, należy pomnieć, skąd się wyszło. Dziękujemy za to, że nie zapominacie.

Jesteśmy w przededniu waszego święta, święta Polonii i Polaków, uchwalonego przez Sejm, przez Senat i utwierdzonego podpisem Pana Prezydenta. Za chwilę, niedługo, będziemy podejmować uchwałę, w której wyrazimy kierunek działań Państwa Polskiego na rzecz Polonii i jednocześnie oddamy sprawiedliwość i hołd za wszystko, co czynicie. Ale przychodzi mi do głowy też pewna refleksja – otóż chciałabym, żeby uchwała ta nie została, tak jak wiele innych, jakby to powiedzieć, zmarnowana. Wiemy doskonale, że uchwała w sensie prawnym ma pewną moc, ale tylko taką, że wytycza kierunki, stwierdza, może między innymi mobilizować moralnie wykonawców, rząd, ale zmaterializuje się ona dopiero poprzez ustawy, poprzez takie prawo, które wytyczy prawa, obowiązki. Chodzi mi tu chociażby o ustawy wymieniane już przez marszałka Sejmu, pana Borowskiego, tak wiele znaczące dla Polaków i Polonii. Z trzech ustaw – i o tym mówił też pan marszałek Pastusiak – z tych bardzo ważnych dla Polaków ustaw podjętych w minionej kadencji przez Wysoką Izbę, przez Senat, tylko jedna weszła w życie, i to w okrojony sposób – ustawa o repatriacji. A ustawa o Karcie Polaka, ustawa o obywatelstwie, w inny sposób normuje tak ważną kwestię. Ustawa ta wprowadza do naszego ustawodawstwa nową

instytucję dotyczącą obywatelstwa, mianowicie instytucję przywrócenia obywatelstwa, a więc zadośćuczynienia krzywdom, jakie zostały wyrządzone Polakom. Chodziło bowiem o przywrócenie z mocy prawa obywatelstwa tym osobom, które zostały go bezprawnie pozbawione. Jest cała grupa Polaków, którzy musieli zrzec się obywatelstwa, zostali do tego zmuszeni z przyczyn politycznych. Było to bardzo krzywdzące. I do dzisiaj ta rana jest otwarta, bo tych ustaw ciągle nie ma.

Chciałabym wyrazić nadzieję wobec przedstawicieli Polaków, wobec Polonii, wobec nas wszystkich tutaj obecnych, że podjęta dzisiaj uchwała, wniosła i wspaniała, faktycznie wytyczy drogę i zapoczątkuje prace nad ustawami, które z różnych przyczyn nie zostały podjęte, nie zostały uchwalone przez Sejm minionej kadencji. Być może teraz uda nam się to zrobić, tym bardziej że zarówno Pan Prezydent, jak i wszyscy moi przedmówcy, mówili dzisiaj o swobodnym wjeździe Polaków do Ojczyzny, o swobodnym kontaktowaniu się z Macierzą. Przecież taki swobodny kontakt z Macierzą gwarantowała Karta Polaka, która miała być dokumentem urzędowym, ważnym z każdym innym dokumentem osobistym, na przykład z paszportem, i rodzajem wizy umożliwiającej swobodny wjazd do Polski, do swojej Macierzy, oraz swobodny pobyt w Ojczyźnie.

Już od lat to jest jeden z wielkich postulatów Polonii. W uchwale są takie stwierdzenia i my je wypełnimy konkretnymi zapisami ustawowymi. Nie do pomyslenia jest bowiem, moim zdaniem, żeby Polak czuł się w Polsce jak cudzoziemiec i w zasadzie był nim z mocy prawa. Tyle mówimy o tym, że Polska jest matką dla swoich dzieci, niezależnie od tego, skąd te dzieci przybywają, bo przybywają do swojej Ojczyzny. Taka filozofia, takie spojrzenie na sprawy Polonii, Polaków na pewno pozwoliłoby nam to szybciej załatwić i lepiej mówić o dialogu polsko-polonijnym. Jest to jeden z postulatów, który moim zdaniem wymaga bardzo pilnych rozwiązań. Szlaki były przetarte, bo te ustawy zo-



stały podjęte i uchwalone przez Senat, miałam przyjemność i zaszczyt reprezentować je w Sejmie w pierwszym czytaniu. To były te dwie ustawy, ustawy o repatriacji i o Karcie Polaka.

Niezrozumiałe są dla mnie stwierdzenia, że oto Polska jest za biedna, żeby upominać się o swoje dzieci. Dla mnie to jest nie do przyjęcia, skoro w uchwałach czy innych zapisach górnolotnie piszemy: Macierz, Matka, Ojczyzna, Ojcowizna, mówiąc jednocześnie, że jesteśmy za biedni. Czy matka pięciorga dzieci nakarmi tylko troje z nich, a dwojgu nie da jeść, bo jej na to nie stać? Nie, podzieli tę biedę tak, że nakarmi wszystkie dzieci. Jeśli dzisiaj pan prezes Związku Polaków Kazachstanu mówił o tym dramatyzmie, to my mamy mówić, że jesteśmy za biedni? Myślę, że nie. W Polsce jest około trzech tysięcy gmin, niech zatem każda sprowadzi jedną rodzinę, przy pomocy państwa oczywiście, bo teraz ustawa – nie będę jej dokładnie omawiała – gwarantuje wzbogacenie gminy, która zechce podjąć się takiego trudu, a jednocześnie wielkiego honoru. A wtedy Pan

Prezes i Polacy w Kazachstanie na pewno uznaliby, że problem został rozwiązany. W ten sposób mogłoby przyjechać do Polski trzy tysiące rodzin. I ja ręczę, że żadna z gmin nie poczułaby się biedniejsza, a ludzie, mieszkańcy takiego samorządu gminnego, nic by nie stracili. W taki właśnie sposób trzeba spojrzeć na ten problem, ale do tego potrzebne są odwaga, determinacja i dobre chęci, żeby zrozumieć drugiego człowieka.

Dałam tylko przykład, jak odpowiadać na dzisiejsze wystąpienia. Wysłuchaliśmy dopiero kilku i nie chciałabym już dłużej zabierać głosu. Wszyscy bowiem, my, senatorowie, jesteśmy tu po to, żeby wysłuchiwać głosów Polonii i Polaków, żeby z tego czerpać, bogacić się i bogatsi o tę wiedzę przystępować do pracy nad urzeczywistnieniem tych stwierdzeń i wyjściem poza gołosłowność – niestety, często jest to gołosłowność – twierdzeń na temat naszej wzajemnej miłości i naszych wzajemnych kontaktów polsko-polonijnych.

Na pewno wszyscy podejmujemy dzisiaj tę uchwałę z wielką radością. Jednocześnie jest to zachęta do dalszej pra-

cy. Zarówno senatorowie, jak i wszyscy tu obecni podejmujemy tę uchwałę, traktując jako wielkie zobowiązanie na przyszłość. Chcę przypomnieć, że już w 1990 r. Sejm podjął uchwałę, w której wyraził wielkie podziękowanie, szczególnie emigracji niepodległościowej, rządowi na wychodźstwie. Później, w dniu 5 marca 1997 r., także Senat podjął uchwałę, w której dziękował Polonii świata i zapowiadał pewne rozwiązania. Od tamtego czasu upłynęło parę lat i chcielibyśmy – bo myślę, że nie tylko ja bym tego chciała – żeby nie minęły kolejne lata, kiedy podjęta uchwała nie zostanie wypełniona treścią prawną.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za przybycie i za wzbogacenie nas o Waszą polską, polonijną wiedzę, za Wasze serca. Po dzisiejszym dniu i po podjętej wspólnie uchwale życzę nam wszystkim tutaj owoców wielkiej mobilizacji. Chciemy tylko skorzystać z tego, że mieliśmy dzisiaj możliwość spotkać się w Senacie, że tak powiem, w cztery oczy i rozmawiać o tak trudnych sprawach. Na pewno są niełatwe. Dziękuję za uwagę.

Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Helena Miziniak

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowne Panie i Panowie!

Zabierając głos na tak ważnym spotkaniu, pragnę w imieniu Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych podziękować Panu Marszałkowi Senatu, Pani Marszałek i wszystkim senatorom, z których inicjatywy dziś, po raz pierwszy w tak szerokim gronie, spotykamy się na wspólnej debacie dotyczącej polityki państwa polskiego wobec Polonii i Polaków zamieszkających za granicą. Dziękujemy bardzo za dotychczasową opiekę. Trudno w tym miejscu nie wspomnieć Senatowi minionej kadencji pod przewodnictwem pani marszałek Alicji Grześkowiak, która szeroko otworzyła podwoje Senatowi na wzajemne kontakty i współpracę z całą polską diasporą. Bardzo to sobie cenimy.

Dzisiejsze spotkanie na pewno nie jest miejscem do wygłaszania referatów, zanim jednak przejdę do konkretnych obecnej sytuacji, pozwolę sobie w kilku słowach nawiązać do przeszłości.

Zmiany, jakie nastąpiły w kraju i w życiu całego narodu w 1989 r., spowodowały zasadniczy przełom nie tylko dla Polski, ale

również dla całej polskiej diaspory. Czas otwarcia Polski jako domu wszystkich członków polskiej wspólnoty na świecie był przełomowym momentem w integracyjnym myśleniu wszystkich Polaków mieszkających poza granicami kraju. Zdawali sobie sprawę, że etos niepodległościowy się skończył. Dlatego postanowiliśmy znaleźć inną motywację i inne formy współdziałania, bowiem przed nami otwierały się nowe karty historii i my, Polacy, czuliśmy się w obowiązku włączyć się w życie całego narodu i w odpowiedzialność za Kraj.

Prace w tym kierunku, wtedy już z udziałem przedstawicieli z Polski, rozpoczęto na konferencji rzymskiej w 1990 r. Już wtedy zastanawiano się, jak połączyć Kraj i całą polską diasporę. Przyjęto kilka uchwał. Między innymi powołano piętnastoosobowy sekretariat, który miał mieć pięć wydziałów: polityczny, społeczny, kultury, informacyjny i gospodarczy. W jego skład mieli wejść przedstawiciele z Polski, Europy Wschodniej i Środkowej oraz z państw zachodnich. Uchwały te nigdy nie weszły w życie, bowiem strona polska nie wykazała żadnego zaangażowania w tworzenie nowej struktury.

Do tematu powrócono rok później na spotkaniu w Cieszynie, a następnie na I Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy, jaki odbył się w 1992 r. w Krakowie. Nie-

estety, również wtedy nie było jednoci ani dobrej woli w ukierunkowaniu współpracy, mimo że pełna zapału Polonia deklarowała współudział i pełne zaangażowanie w budowę III Rzeczypospolitej. W polskiej delegacji nie mieliśmy jednak żadnego poparcia. Dla uczestników zjazdu było wielkim zawodem i rozczarowaniem, że nie udało się wyłonić ciała organizacyjnego i ukierunkować go we wspólnym, skoordynowanym działaniu, z myślą o Polsce i wspólnotach polskich na Zachodzie, jak również wspólnotach polskich na Wschodzie i Południu, których przywiązanie do wiary i polskości po półwiecznej izolacji od Macierzy zjednało im powszechny szacunek i podziw.

Mijały lata, a my z uporem maniaka staraliśmy się podejmować kolejne próby nawiązania ściślejszej współpracy z krajem. Nasze inicjatywy nie zaowocowały niczym. W Polsce nawet nie podjęto merytorycznej dyskusji nad propozycjami. Poculiśmy na kontynencie europejskim pewien niedosyt i niepokój. Wyszliśmy jednak z założenia, że naszym zadaniem nie jest tylko ustosunkowanie się do gorzkiej rzeczywistości, ale tworzenie nowej, bez względu na sytuację, jaka wokół nas się wytworzyła, dalej z myślą o Polsce i o naszych wspólnotach w Europie. Tak powstała Europejska Unia Wspólnot Polonijnych.

Sil i determinacji dodawały nam słowa Ojca Świętego, który na spotkaniu z Polakami w Londynie powiedział takie oto słowa: „Nie można o Was myśleć, wychodząc od pojęcia „emigracja” trzeba myśleć, wychodząc od rzeczywistości „Ojczyzna”. Ta więc z Ojczyzną była i jest dla Was siłą duchową, głęboko zakorzenioną w Waszych sercach, tradycji, rodzinach, w kulturze. Opuściliście tę Ojczyznę, ale nie przestaliście być Polakami, częścią szczególną Polski”. Ojciec Święty, największy autorytet świata, wiedział, że nasze przywiązanie i chęć służenia Ojczyźnie, naszej wspólnej matce, są silniejsze, niż zdają sobie z tego sprawę wszystkie rządzące w kraju elity. Dla nas Ojczyzna nie jest miejscem na mapie. Dziś, choć nie mieszkamy w Polsce, zapewniam wszystkich tu obecnych, że Polska silnie mieszka w nas.

Dowody tego przywiązania daliśmy wielokrotnie. Przed 1989 r. całą naszą energię, naszą pracę, wszystkie nasze zasoby duchowe i materialne ładowaliśmy w Kraj. To był ten wspólny akumulator, który miał dać siłę, żeby zrzucić jarzmo komunizmu. Przez wiele lat emigracja nieformalnie reprezentowała sprawę Polski niepodległej w stolicach zachodnich, bro-

niła wolności kultury polskiej swą nieocenioną twórczością literacką i artystyczną. Po 1989 r. niestrudzenie zabiegała o pomoc gospodarczą dla kraju wyniszczanego surrealistyczną polityką komunistów. Wysyłała i nadal wysyła wszechstronną pomoc o wartości milionów dolarów. Włączyła się w szeroką akcję na rzecz przyjęcia Polski do NATO, prowadziła i prowadzi szeroką akcję lobbystyczną na rzecz przyjęcia Polski do Unii, nie tylko poprzez silny nacisk na parlamentarzystów w krajach naszego zamieszkania, ale przez promocję kultury polskiej na Zachodzie, a także powołując specjalnie ku temu stworzone organizacje, jak na przykład Poland Comes Home w Wielkiej Brytanii.

Tymczasem Polska nie doceniła naszego zaangażowania. Z przykrością wysłuchaliśmy exposé nowo wybranego premiera, który chyba jako jedyny z dotychczas wybranych w wolnej i niepodległej Polsce zapomniał o Polonii i Polakach poza granicami kraju. Zabrakło dla nas miejsca. Z ust polityków coraz częściej słyszymy, że Polonia przysyła do władz Rzeczypospolitej listę pobożnych życzeń, a politycy chcieliby raczej usłyszeć, co Polonia może dać Polsce. Tak, ja wiem, to lista ży-

czeń, ale te życzenia dotyczą naszych rodaków na Wschodzie. My, Polacy na Zachodzie, niczego od Polski nie oczekujemy. Na II Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy w 2001 r. wśród wielu poruszanych tematów przewijał się żal do władz Rzeczypospolitej za ignorancję i brak współpracy z prawie dwudziestomilionową częścią narodu.

Zaprzepaszczone zostały ogromne rezerwy ekspertów ludzi wykształconych, z olbrzymim doświadczeniem zawodowym i społecznym. Wiele spraw dotyczących polskiej diaspory nie jest dostatecznie zrozumianych przez władze polskie. Ciekawi jesteśmy, jaki jest właściwie stosunek Polski do Polaków w świecie, w naszym przypadku w Europie. Jest nas sporo: trzy miliony na Zachodzie i około czterech milionów na Wschodzie i Południu. Wiemy, że w Kraju już od wielu lat działają liczne organy rządowe zajmujące się sprawami Polonii i Polaków za granicą. Czy chociaż w jednym z nich zasiadał lub zasiada przedstawiciel tych grup? Czy jest chociaż jeden przedstawiciel w Senacie? Czy w takim układzie można podejmować decyzje nas dotyczące bez uprzedniej analizy problemów naszych środowisk? A są



Fot. M. Koziczyński



one bardzo różne, wywodzą się z różnych grup o różnych tradycjach, doświadczeniach, z różnych sytuacji politycznych i gospodarczych. Nas nie można traktować jak monolit.

Dostrzegamy potrzebę zmian ze strony Polski w stosunku do wielomilionowych rzesz Polaków w Europie, których chęć działania na rzecz Macierzy i kultury polskiej jak dotychczas nie została wykorzystana i doceniona. Tylko szeroki i szczery dialog może otworzyć horyzont na politykę państwa polskiego i ukierunkować ją we właściwy sposób na płaszczyźnie współpartnerstwa. Polityka ta nie może być zawężona tylko do wsparcia finansowego. Wiemy, że znaczne sumy z budżetu państwa są przeznaczone na działalność polonijną, inwestycje, szkolnictwo. I za to w imieniu Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych składam serdeczne podziękowanie. Pieniądze jednak nie mogą stanowić o całokształcie polityki, choć są bardzo potrzebne. Ten wielki dar państwa polskiego nie może zamknąć nam ust na tak ważne sprawy, jak Karta Polaka, ustawa o obywatelstwie, upominanie się o zabrane na Wschodzie mienie, kościoły, domy, ziemię, prawo do nauki języka polskiego, do pisowni polskich nazwisk, rehabilitacja mniejszości polskiej w Rosji, prawo do uczestnictwa na Wschodzie w liturgii Mszy świętej w języku ojczystym i wiele innych, które moi koledzy pewnie tu poruszą.

W kształtowaniu polityki państwa polskiego powinniśmy mieć świadomość, że nie wszyscy Polacy chcą łączyć się w formalne grupy i wstępować do organizacji czy związków, natomiast ważna jest dla nich polska wspólnota religijna. Trzeba szanować tę postawę i wspierać również wspólnoty parafialne.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie powinien w ramach MSZ tworzyć polityki wobec Polonii, bo ta mówi swoim własnym głosem, a nie przez politykę zagraniczną. Polonia i Polacy za granicą mają niepowtarzalną specyfikę własnego środowiska i środowiska obcego, w którym istnieją. Nie można ingerować w te środowiska.

Próby tego rodzaju podjęte w minionych latach przyniosły i mogą przynieść w przyszłości negatywne rezultaty. W naszym odczuciu MSZ powinien działać wobec Polonii i Polaków za granicą na innej płaszczyźnie, na przykład w ramach polityki zagranicznej upominać się o respektowanie praw mniejszości narodowych, egzekwowanie zawartych traktatów. Prawa mniejszości polskich w krajach ościennych bardzo często są ograniczone. Z informa-

cji, które do nas napływają, wynika, że główną przyczyną tego jest powierzchowne traktowanie tego problemu w rozmowach bilateralnych, które kończą się potwierdzeniem istniejącej sytuacji i aprobatą perspektywy, a nie sformulowaniem zdecydowanego wymagania, jeśli chodzi o respektowanie praw polskiej mniejszości zgodnie z zasadami Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych Rady Europy.

Podkreśla się często, że bardzo dobre, jak nigdy dotąd, są stosunki Polski z państwami ościennymi. I chwala za to. Ale nie czyni się elementem tej oceny położenia Polaków w tych państwach.

Polonia oczekuje od MSZ politycznego i merytorycznego poparcia w staraniach o przyznanie statusu narodowościowego dla Polaków w Austrii i w Niemczech.

W przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej potrzebą chwili jest powołanie przy ambasadach Rzeczypospolitej Polskiej w krajach Unii Europejskiej zespołów złożonych z przedstawicieli placówek dyplomatycznych i Polonii, których celem byłaby koordynacja promocji Polski jako kandydata do członkostwa w Unii. Tym samym celem służyłoby utworzenie stron internetowych promujących Polskę w języku tych krajów. Polonijnych członków tych zespołów można też wykorzystać w kampanii informacyjnej na temat Unii Europejskiej prowadzonej w Polsce.

Placówki dyplomatyczne powinny wspólnie ze środowiskami polonijnymi wziąć udział w akcji obrony dobrego imienia Polski i Polaków tak często szkalowanych w środkach masowego przekazu na Zachodzie. Ambasady i konsulaty powinny być zaopatrzone w broszury wielojęzyczne o najnowszych dziejach Polski oraz o różnych aspektach życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego kraju, jak również w informatory dotyczące aktualnych przepisów, nowej emigracji zarobkowej, przesiedlenia, repatriacji, rent, emerytur z tytułu stażu pracy w Polsce.

Polonia oczekuje pomocy w sprawie regulacji prawnych dotyczących szkoły imienia Adama Mickiewicza w Paryżu i siedziby w Domu Polskim w Wiedniu, będących własnością emigracji przed 1939 r., a zabranych przez władze PRL.

Na II Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy w Pułtusku w uchwałach i rezolucjach nakreślona została wizja Polaków całego świata w sprawie współpracy z rządem Rzeczypospolitej. Opiekunem Polonii i Polaków za granicą w dalszym ciągu powinien być Senat Rzeczypospolitej Pol-

skiej, a partnerem w bezpośredniej współpracy Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, jako organizacja społeczna i samorządna. Stowarzyszenie to stwarza najlepsze warunki do bezkonfliktowego współdziałania i chroni działalność od zewnętrznych koniunkturalnych nacisków politycznych. W radzie „Wspólnoty Polskiej” powinni zasiadać również przedstawiciele Polonii i Polaków z zagranicy.

Z ostatnich informacji wynika, że przyszłość Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nie jest do końca jasna i budzi wiele kontrowersji. Rozumiemy, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest za utrzymaniem Senatu, i za to stanowisko dziękujemy bardzo. Pan Marszałek Senatu zapewnia, że Senat nadal będzie opiekować się diasporą polską, a Pan Premier w ostatnim wywiadzie w „Linii specjalnej” powiedział, że czeka na okazję, aby Senat zlikwidować. Chcielibyśmy dzisiaj usłyszeć z ust polityków, jaka jest przyszłość Senatu, za którego utrzymaniem opowiada się cała Polonia świata.

Wysoka Izbo! Stoimy przed wyzwaniem ważnym dla kraju i całej diaspory polskiej. Czy potrafimy wyjść poza podziały i otworzyć nasze serca i umysły na to, co dobre, na to, co nasze, na to, co wspólne? Czas, który idą, żądać będą od nas wszystkich, zarówno Polaków w kraju, jak i za granicą, nowych mocy moralnych, duchowych, społecznych, zawodowych kompetencji, a także wysokiego poziomu kultury ojczystej i rodzimej, która jest przecież naszą solą wspólnoty narodowej.

Pamiętajmy, że naród polski, którego my również jesteśmy częścią, nie jest ani na dziś, ani na jutro. Naród jest na zawsze. I stąd potrzeba ogromnego poczucia współodpowiedzialności. Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz w 1934 r. takie słowa skierował do Polonii: „Złączeni węzłem krwi i węzłem ducha z jednego wyrośli pnia. Wszyscy Polacy stanowimy nierozdzielalną całość i wspólnie wielkie budujemy dzieło. Dlatego wryć musimy w nasze serca świadomość wzajemnej za siebie odpowiedzialności, która z jedności wypływa. Polak za granicą i Polak w kraju są jedni za drugich odpowiedzialni wobec sumienia narodu i opinii innych krajów”.

Mam głęboką nadzieję, że wspólny dialog pozwoli wypracować uchwałę o polityce Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą, która nie będzie martwą deklaracją, ale stanie się rzeczywistością łączącą kraj i całą Polską diasporę. Dziękuję.



Przedstawiciel Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej Leszek Szybisz

Wielce Szanowna Pani Marszałek!
Wysoka Izbo!

Zabierając głos w tej historycznej debacie w imieniu Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej, pierwszej organizacji kontynentalnej, która się zjednoczyła, pragnę przede wszystkim z głębokim wzruszeniem przekazać najlepsze życzenia i braterskie pozdrowienia naszej Ojczyźnie – Matce Polsce.

Dla reprezentanta tych środowisk polonijnych, które na co dzień żyją i pracują tysiące kilometrów od Polski, ważny jest każdy bezpośredni kontakt z umiłowaną Ojczyzną i naszymi Rodakami.

My, Polacy mający obywatelstwa wielu krajów świata, jesteśmy dumni z każdego osiągnięcia kraju, skąd nasze korzenie. Tak bardzo chcemy być dumni z realnych osiągnięć gospodarczych i społecznych Polski, że z utęsknieniem wyczekujemy dobrych wiadomości z Polski i o Polsce. Ale też z tych, często zawiedzionych, nadziei płynie żal, że tak wiele jest jeszcze problemów nierozwiązanych, z najboleśniejszym z nich, czyli z wielkim bezrobociem na czele. Wielu z nas emigrowało z Polski za chlebem i pracą. Na własnej skórze poznaliśmy więc problem braku pracy. I jak mało kto rozumiemy dramaty ludzi, którzy ją utracili. Znajdowanie skutecznych form pomocy krajowi w zmniejszeniu bezrobocia należy do patriotycznych obowiązków wszystkich poczuwających się do więzi z krajem. Miara współczesnego patriotyzmu są przecież nie tylko słowa, ale również czyny, konkretne działania. Naszą wspólną dewizą musi być takie działanie, by ubywało bezrobotnych i rozczarowanych demokratyczną Polską.

Wolna Polska osiągnęła już wiele bardzo ważnych celów. Niezaprzeczalnym osiągnięciem jest przede wszystkim wstąpienie Polski do NATO. Teraz jest realna szansa na wejście do Unii Europejskiej. Rozumiemy aspiracje z tym związane i życzymy do nich się odnosimy. Unia Europejska jest przecież organizacją na tyle silną politycznie i gospodarczo, że odgrywa bardzo ważną rolę we współczesnym świecie. Wiemy, że negocjacje są bardzo trudne. Wierzmy więc, że osoby, które je

prowadzą, będą tak działały, by warunki, jakie wynegocjujemy, były najlepsze z tych, jakie można było osiągnąć, i że będą miały na względzie także naszych rolników, którzy w Unii Europejskiej nie mogą popaść w jeszcze większą biedę.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Jako że uczestnicy dzisiejszego posiedzenia otrzymają pisemną informację o bogatej działalności USOPAL, w tym miejscu ograniczę się tylko do powiedzenia, że najbardziej dumni jesteśmy z ustanowienia prawem argentyńskim 8 czerwca Dniem Osadnika Polskiego, z odsłonięcia pomników Jego Świątobliwości Jana Pawła II w Buenos Aires i w Montevideo oraz pomnika Chopina w Punta del Este, gdzie jeden z głównych placów otrzymał nazwę Plac Rzeczypospolitej Polskiej.

W naszej działalności otrzymujemy duże wsparcie ze strony Kościoła katolickiego, z którym blisko współpracujemy. Ponad czterystu polskich księży prowadzi pracę duszpasterską w Ameryce Łacińskiej. Jesteśmy im wdzięczni za to. Dużym zaszczytem jest dla nas fakt, że wielu biskupów w Brazylii i w Boliwii to Polacy bądź osoby polskiego pochodzenia. Utrzymujemy bliskie kontakty z nuncjuszem apostolskim w Urugwaju, arcybiskupem Januszem Bolonkiem. Niedawno złożył nam wizytę nuncjusz apostolski w Boliwii, arcybiskup Józef Wesołowski.

USOPAL od samego początku swego istnienia jest organizacją polską o charakterze patriotycznym i demokratycznym. W prawie dziesięcioletniej działalności mieliśmy możliwość spotkania i goszczenia w naszej siedzibie prezydenta Lecha Wałęsy, marszałków Senatu Andrzeja Stelmachowskiego, Adama Struzika, Alicji Grześkowiak, premiera Waldemara Pawlaka oraz wielu ministrów. Z zadowoleniem wspomnę, że III Kongres USOPAL odbył się pod wspólnym honorowym przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego i prezydenta Urugwaju Julio Maria Sanguinetti. Dziś to my mamy zaszczyt być zaproszeni na to historyczne posiedzenie przez pana marszałka Longina Pastusiaka.

Przyjmuje się, że trzecia część Polaków na świecie i ich potomków mieszka poza Polską. To wiele milionów ludzi, którzy są ogromnym kapitałem dla kraju i wielką siłą polityczną i społeczną.

Mamy zaszczyt być pierwszą polską organizacją kontynentalną, chociaż nie najliczniejszą. Najliczniejsza znajduje się w Ameryce Północnej, w Stanach Zjednoczonych. Ważne organizacje istnieją również w Kanadzie, Australii, Afryce Południowej i naturalnie we wschodniej i zachodniej Europie.

Jako USOPAL niezmiennie proponujemy i nalegamy na to, aby uformować jedną silną organizację polską poza granicami kraju, która zjednoczy wszystkie kontynentalne ugrupowania. Niech posiada ona siedzibę rotacyjną poza granicami Polski na różnych kontynentach i niech będzie niezależna od doraźnych wpływów polityczno-partijnych.

W interesie naszym, Polaków za granicą i naszej ojczyzny Polski, powinniśmy trzymać się z dala od spraw wewnętrznych kraju, mając za fundament nasze korzenie i więzi z Polską oraz łączność socjalną i patriotyczną z Polakami na całym świecie. Pragniemy zaznaczyć, że współdziałanie z Polonią wymaga różnicowania zadań i form działania przy uwzględnieniu specyfiki określonych środowisk polonijnych.

Podkreślamy obustronne korzyści wynikające ze stałego systemu konsultacji władz Polski z przedstawicielami Polonii. Obecne historyczne posiedzenie Senatu jest także realizacją postulatu II Światowego Zjazdu Polonii w maju 2001 r.: nic o nas bez nas.

Bardzo cenimy sobie dotychczasowe kontakty z Senatem Rzeczypospolitej Polskiej. Nasze stosunki są prawdziwie partnerskie. Mamy przekonanie, że w obecnym kształcie dobrze służą budowaniu dobrych relacji Polonii z krajem.

Z aprobatą odnosimy się do projektu powołania przy Marszałku Senatu Rady Konsultacyjnej do spraw Polonii i Polaków za granicą.

Proponujemy wprowadzenie korespondencyjnych wyborów parlamentu i prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, tak jak ma to miejsce we Włoszech i innych krajach.

Korzystając ze sposobności przemawiania do państwa, chcę w imieniu USOPAL serdecznie podziękować marszałkowi Pastusiakowi za zaproszenie na te obrady organizacji polskich w Ameryce Łacińskiej i wszystkim tu obecnym przekazać pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji zbliżającego się święta państwowego 3 Maja oraz po raz pierwszy obchodzonego Dnia Polonii i Polaków za Granicą.



**Przedstawiciel
Polonii Amerykańskiej
Władysław Zachariasiewicz**

Pani Marszałek! Drodzy Państwo!

Moja rola jest właściwie trochę inna niż większości Państwa, którzy reprezentujecie organizacje terenowe. Ja należę do – nie wiem – dwunastu organizacji w Stanach Zjednoczonych, ale nie przyjechałem jako reprezentant jakiegokolwiek. W zakończeniu zaproszenia, jakie otrzymałem od Pana Marszałka Senatu w związku z odznaczeniami, była wzmianka, że jestem równocześnie zaproszony do udziału w debacie. A więc ja nie mam sprawozdania podobnego do tych, które państwo mieli okazję i czas sobie przygotować. Po prostu nasuwa mi się kilka uwag.

Uchwała przeszła, zdaje się, że sprawa tej uchwały jest już zamknięta. Ale ja mam pewną wątpliwość. W punkcie II, który Pan Marszałek pewnie zna na pamięć, mówi się: „Rzeczpospolita Polska, będąc Ojczyzną wszystkich Polaków rozsiąanych po świecie, wspiera ich wysiłki”... itd. Powtarzam: „Rzeczpospolita Polska, będąc Ojczyzną wszystkich Polaków rozsiąanych po świecie”... A ja mam syna, który urodził się w Stanach Zjednoczonych, jest na dość wysokim stanowisku federalnym, ma wielki sentyment do Polski, interesuje się nią, i dla mojego syna tego rodzaju klauzula jest nie do przyjęcia. Dla niego ojczyzną są Stany Zjednoczone. On ma sentyment do Polski.

Nie wiem, jaka jest inna interpretacja, ale przychodziło mi do głowy, żeby może powiedzieć, że jest Ojczyzną dla Polaków, to znaczy, jak rozumiem, obywateli polskich, a Wspólnym Domem dla osób pochodzenia polskiego czy przyznających się do polskich korzeni. Bo właściwie stwarzamy bardzo trudną sytuację dla ludzi, którzy nie są jej obywatelami – ja jestem obywatelem Stanów Zjednoczonych, ale dla mnie Polska jest Ojczyzną – ale są drugim czy trzecim pokoleniem. Mamy setki tysięcy ludzi w Stanach Zjednoczonych, dla których ta teza, że Polska jest ich Ojczyzną, jest nie do przyjęcia. Młodzież, w drugim pokoleniu... Ja mam bardzo dobry kontakt z organizacjami, między innymi z Polskim Instytutem Naukowym, który ma około sześciuset członków, a 3/4 spośród nich to nowa emigracja. Ale nawet te osoby, które przyjechały już trzydzieści czy czterdzieści lat temu, sądzą, że Stany Zjednoczone stworzyły im jak najlepsze możliwości

i warunki nauki, kariery, i uważają Stany Zjednoczone za swoją drugą ojczyznę, ale ojczyznę. A jednocześnie chcą mieć kontakt z Polską.

Nie wiem, jaka jest odpowiedź w tej sprawie, nie wiem, czy moja interpretacja jest błędna, czy jest za wąska. Ja prowokuję tu Pana Marszałka jako profesora interesującego się sprawami Stanów Zjednoczonych; doskonale pan zna nastroje itd.

Chciałbym pogratulować pani Miziniak świetnie opracowanego referatu. Tam jest wiele postulatów, które są warte przestudiowania. Bo co często się dzieje na tych naszych zjazdach? Ja byłem i na pierwszym, i na drugim zjeździe, byłem na zjazdach Polonii w Polsce, kiedy pracowałem w Światowym Związku Polaków z Zagranicy. Niestety, często kończyło się na uchwałach. Nie poddawano ich potem dokładnej analizie, nie były one przestudiowane i nie podejmowano wysiłku ich wykonania.

Pani Miziniak wspomniała o Karcie Polaka. Ja czytałem tę Kartę – nie w tej chwili, ale parę tygodni temu. Muszę powiedzieć, że dla mnie ona jest może za nadto na wyrost, może jest zbyt ambitna. Oczywiście moralnie nie ulega kwestii, że każdy Polak na świecie powinien mieć prawo powrotu do swojej ojczyzny. Ale bądźmy realistami. Gdyby nie było żadnego ograniczenia i nagle przyjechało pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt tysięcy Polaków z terenów przygranicznych czy z terenów byłego Związku Sowieckiego, to obawiam się, że Polska by nie podołała temu, żeby tych ludzi osiedlić i naleźć się nimi zająć. My nie mamy takich warunków jak Niemcy, którzy sprowadzili Niemców nadwołżańskich za olbrzymie pieniądze, płacili za nich, że się tak wyrażę, Związkowi Sowieckiemu, żeby ich wydobyć z Rosji, a potem zajęli się ich osiedleniem, dali im pełne warunki bytowe.

W Karcie też są, jak pamiętam, zapisy dotyczące tego, żeby Polak przyjeżdżający do kraju, przyznający się do polskości, miał pełne prawa do opieki zdrowotnej, tak jak każdy Polak w Polsce, te same możliwości studiowania, nieograniczony czas pobytu itd. My od Polski tego nie wymagamy, nie spodziewamy się nawet tego – gdyby ta karta była częściowo realizowana – żeby Polska zapewniła nam bezpłatne leczenie itd. Polski na to nie stać. My przyjeżdżamy do Polski, żeby wydawać pieniądze. Ludzie, którzy przyjeżdżali do Polski po wojnie i w tym najtrudniejszym okresie, przy-

wozili ze sobą tysiące dolarów. Ja znam przypadek jednej osoby, która, kiedyjechałem do Polski, prosiła mnie, żebym zabrał 2 tysiące dolarów dla jej rodziny. To był objaw powszechny. Tak że my nie spodziewamy się tego, że Polska będzie nam pomagała w jakimkolwiek sensie. My chcemy pomagać Polsce, również materialnie.

Jest jeden punkt w tej ustawie – która oczywiście nie przeszła, bo skończyła się kadencja – regulujący tę nieszczęsną sprawę paszportów. Były różne rozmowy na ten temat z przedstawicielami rządu polskiego, którzy przyjeżdżali do Stanów Zjednoczonych, mieliśmy lunch i śniadania, czasem nawet odnosiłem wrażenie, że nie przekonałymi naszych rozmówców.

Karta Polaka wprowadza pewien typ dokumentu, który pozwala każdemu, kto czuje się Polakiem – bez względu na to, czy ma paszport argentyński, wenezuelski czy Stanów Zjednoczonych – przyjechać do Polski. Nie tylko może przyjechać, ale jest mile widziany i będzie traktowany tak, jak Polacy w kraju.

W art. 5 była mowa o tym, że karta jest urzędowym dokumentem osobistym, którym władze Rzeczypospolitej Polskiej w sposób formalny potwierdzają polską narodowość lub pochodzenie posiadacza dokumentu itd., itd. Te dokumenty miałyby być wydawane przez konsulów, którzy oczywiście przeprowadziliby odpowiednie badanie itd. Tutaj jest nawet powiedziane, że łączność z narodem polskim może być dowodzona – chyba powinno być „udowodniona” – przynależnością do organizacji polskich lub udziałem w walce o sprawę polską. Jest to więc bardzo szeroka interpretacja. W moim przekonaniu, jeżeli w Polsce nie przeszłaby ustawa o podwójnym obywatelstwie, co być może jest skomplikowanym problemem, a przeszłoby rozwiązanie ustawowe, które są w Karcie Polaka, to załatwiałoby to wszystkie te nieprzyjemne sprawy.

Dwa tygodnie temu przeczytałem w „Dzienniku Nowojorskim” który ma około dwudziestu pięciu tysięcy nakładu i cieszy się dużą popularnością, artykuł na pierwszej stronie o tym, że Polka ze Stanów Zjednoczonych została zatrzymana na Okęciu. Tytuł był taki: „Z dowodem nie wyjedziesz” Jaka była sytuacja? Osiemnastoletnia Polka, która urodziła się w Stanach Zjednoczonych, bo jej rodzice wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, miała w Gdyni babkę, do której od czasu do czasu jeździła.



Miała zamiar studiować w Stanach Zjednoczonych, bo skończyła liceum, ale zmieniła zdanie i zdecydowała się, że będzie studiować na uniwersytecie w Gdańsku. I pojechała do tej babki, a miała paszport polski i paszport amerykański. Ale pojechała z paszportem amerykańskim. Była dłużej niż trzy miesiące, a kiedy się ma paszport amerykański, to formalnie można być tylko trzy miesiące i potem trzeba to przedłużyć. Wyjeżdżała z Polski dwa tygodnie temu, i na Okęciu urzędnik kontrolujący pyta ją, czy oprócz paszportu amerykańskiego ma jakiś inny paszport. Ona powiedziała, że nie ma. A czy ma jakiś inny dowód? I ona, muszę powiedzieć, trochę naiwna, bo chciała być uczciwa, powiedziała, że ma przy sobie polski dowód osobisty. Prawdopodobnie dostała go, będąc w Gdyni, bo ona do tej babki pojechała na sześć miesięcy, i przedtem często do niej jeździła. I tutaj zaczął się cały dramat. Ta dziewczyna później, przyciskana, przyznała się do tego, że ma paszport polski, który zostawiła u babki, do której miała wrócić przed latem, bo miała zacząć studia na Uniwersytecie Gdańskim. Ten urzędnik powiedział: „nie mogę pani puścić do Stanów Zjednoczonych”. Zabrano ją do innego pokoju, w którym była indagowana w sposób nie bardzo przyjemny, użyto w stosunku do niej wyrażenia, którego nie chciałbym powtarzać, zresztą jest to opublikowane w prasie. I ten urzędnik po dwugodzinnych przesłuchaniach powiedział jej: „proszę pani, ja pani do Stanów Zjednoczonych nie puszczam, zatrzymuję pani bilet, który jest nieważny”. Samolot w międzyczasie odleciał do Stanów Zjednoczonych. Ona potem pyta: „co ja mam teraz ze sobą robić?” A on jej na to powiedział: „to już pani prywatna sprawa, co pani robi ze sobą”. Oczywiście ona pojechała do babki do Gdańska. Nie wiem w tej chwili, co się z nią dalej dzieje.

Dla mnie to jest bardzo przykry przykład. Ona rzeczywiście nie była tak do końca w porządku. Ale na zjeździe Związku Polaków w Niemczech przed wojną, na którym byłem, uchwalono pięć prawd Polaka. I pierwsza prawda była taka: Polak Polakowi bratem. Myślę, że gdyby ten urzędnik powiedział tej młodej osobie: „pani zrobiła błąd, niech pani więcej tego błędu nie robi, ma pani ten ważny paszport amerykański, z którym pani przyjechała, niech pani z powrotem z tym paszportem jedzie, ale więcej niech pani w ten sposób nie jeździ” – to by było ludzkie załatwienie sprawy.

Jakie jest echo takich sytuacji? Państwo nie uwierzą – dziesiątki Polaków nie jeżdżą do Polski, odkąd zaczęły się te sprawy paszportowe. Ludzie się boją jechać. Jedna pani z Detroit ciągle do mnie dzwoni i pyta, czy sprawa paszportowa została już wyjaśniona. Ja jej powiedziałem, że jest wyjaśniona, nie tak formalnie, ale podobno już urzędnik, który bada paszport, nie pyta, dlaczego się ma ten a nie inny paszport. Widocznie te sytuacje w dalszym ciągu istnieją. Ten urzędnik niepotrzebnie pytał, czy ona ma inny paszport. Przyjechała z paszportem amerykańskim, jest obywatelką amerykańską.

Jest to więc taki apel o rozważenie tej sprawy, bo chcemy, żeby jak najwięcej Polaków jeździło do Polski, ponieważ Polska potrzebuje turystów. Poza tym, że chodzi o więź z Polską, jak powiedziałem, ludzie, którzy tu przyjeżdżają, wydają pieniądze, co też pomaga gospodarce polskiej.

Mam jeszcze parę innych myśli, jeśli chodzi o wymianę osób. W Stanach Zjednoczonych organizacje o charakterze krajowym mają swoje doroczne zjazdy, czasem dwa, a czasem nawet cztery w roku, ale najczęściej jeden albo dwa w roku. W 1992 r. Amerykańska Rada Polskich Klubów Kulturalnych, która zrzesza około czterdziestu klubów na terenie całych Stanów Zjednoczonych, zdecydowała – byłem wtedy prezesem tej organizacji – że skoro Polska jest wolna, niepodległa, to zamiast robić konwencję w Stanach Zjednoczonych – przedtem zawsze odbywała się ona w Stanach – można ją zrobić w Polsce. I przyjechało sto sześćdziesiąt osób, byliśmy w Pułtusku i w Warszawie.

Dwa lata temu po raz pierwszy Polski Instytut Naukowy w Ameryce – bardzo prestiżowa polska organizacja, która też co roku ma swój zjazd, zawsze albo w Nowym Jorku, albo w Waszyngtonie – zdecydował się zrobić pierwszy zjazd naukowy w Polsce, który świetnie się udał. Ten zjazd był organizowany w porozumieniu z Uniwersytetem Jagiellońskim. Trwał cztery dni, były panele dyskusyjne, potem mała wycieczka. Wszyscy oczywiście przyjechali na swój koszt, nie mieli żadnych zniżek. Dom Polonii w Krakowie przyjął ich bardzo gościnnie, był wtedy obecny pan prezes Stelmachowski.

Mnie się zdaje, że Światowy Związek Polaków z Zagranicy miał przed wojną specjalny departament turystyczny, który nie zajmował się niczym innym tylko propagowaniem wycieczek, wymian z Polską, oczywiście z pewnymi zniżkami w LOT czy na przejazdy pociągami, które dosta-

wał. To była dobrze prowadzona akcja. Mnie się wydaje, że jest potrzebny taki apel do innych organizacji polonijnych: przyjdźcie do Polski, zróbcie zjazd, tak jak te dwie organizacje, które wymienilem. Są przecież koła przyjaciół Krakowa, Warszawy, Łomży – czytałem niedawno, że powstało takie w Stanach Zjednoczonych. Byłoby więc dobrze, gdyby Łomża namawiała ich członków: przyjdźcie tutaj, do nas, na zjazd. Kraków przeprowadził raz taką akcję, kilka lat temu. Nie była ona jednak dobrze rozpropagowana, więc wzięło w niej udział mało osób. Po prostu nie było żadnej propagandy. A przecież jest bardzo dużo krakowian w Stanach Zjednoczonych. Mówię „krakowian”, ale chodzi o ludzi urodzonych w Krakowie – ja też się tam urodziłem – którzy z sentymentu jeżdżą do Krakowa. Gdyby to było dobrze zorganizowane, to przypuszczam, że mogłoby przyjechać tam tysiąc osób.

Są też wychowankowie różnych uniwersytetów, a nie przypominam sobie, żeby choć raz była taka inicjatywa: wychowankowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, uniwersytetu w Toruniu, w Poznaniu czy gdzie indziej, przyjdźcie, a my was ugościmy – nie w takim sensie, żeby za nich płacić – zorganizujemy wam specjalny program, zobaczcie, jak wygląda dzisiaj, po wielu latach, Poznań czy inne miasto.

Wyda mi się, że możliwości są olbrzymie, jeśli chodzi o tego rodzaju wymiany w ramach kół kulturalnych czy naukowych. No, mnie się zdaje, że to „Wspólnota Polska” powinna podjąć tego rodzaju inicjatywę, powiedzmy sobie. To pomaga też turystyce polskiej. Mamy masę biur turystycznych w Stanach Zjednoczonych, jest też dużo polskich biur turystycznych, ale najpierw musi być inicjatywa ze strony instytucji, która promuje i propaguje tę wymianę.

To parę takich uwag starszego pana, który miał coś wspólnego z akcją polonijną. Muszę Państwu powiedzieć, że dla mnie jednym z najciekawszych okresów życia była praca w Światowym Związku Polaków z Zagranicy, choć pracowałem tam tylko trzy lata. Byłem kierownikiem działu młodzieży, bardzo wdzięcznego. Mieliliśmy rokrocznie specjalny program, kurs wiedzy o Polsce. Sprowadzaliśmy pięćdziesięciu młodych ludzi, których uważaliśmy za potencjalnych kandydatów na przywódców polonijnych. Gdyby nie wojna, mielibyśmy świetne rezultaty tej akcji. To byli dobrze dobierani ludzie. Stany Zjednoczone miały tam zawsze dwadzieścia pięć miejsc, a inne kraje, Brazylia, Kanada itd., po dwa, trzy miejsca.



Mieliśmy też drugi program młodzieżowy, o którym mówiłem panu profesorowi Stelmachowskiemu. Rząd polski wybudował przed wojną wspaniałe ośrodki szkolenia dla młodzieży, między Zakopanem a Kościeliskiem, w pięknych budynkach podhalańskich. To był duży wydatek, zresz-

tą MSZ finansował wtedy tę akcję. Mieliśmy rokrocznie w lecie jakichś dwustu, trzystu młodych ludzi, głównie z terenów przygranicznych, którzy przechodzili różne kursy kulturalno-oświatowe, od bibliotekarskich, po lekcje chóru itd., itd. To też była grupa młodych ludzi, którzy stanowili po-

tencjał, jeśli chodzi o późniejsze prowadzenie prac organizacyjnych.

To były różne idee, różne pomysły, ale cel był jeden: budować współpracę, tworzyć pomosty w różnych dziedzinach życia polskiego na emigracji. Dziękuję bardzo.

Senator

Adam Biela

Pani Marszałek! Zaczni Goście reprezentujący Polonię i Polaków mieszkających za granicą! Wysoka Izbo!

Polonia i Polacy mieszkający poza granicami Polski, trwający przy wierze swoich ojców, mówiący po polsku, pielęgnujący tradycję i kulturę narodową stanowią nie tylko skarb na obczyźnie, lecz są żywym dowodem trwania i tożsamości narodu polskiego. Są częścią tkanki, której na imię Polska, w jej różnych i bogatych wymiarach.

W najtrudniejszych momentach dziejowych Polacy w kraju mogli zawsze liczyć na swoich rodaków z zagranicy. Ten organiczny kontakt jest nam potrzebny również teraz, gdy Polska chce budować nową gospodarkę, po latach wmawiania Polakom, że gospodarkę można zbudować bez własności prywatnej i bez kapitału. Teraz walka o suwe-

renność Polski będzie nie na bagnety, nie na armaty, lecz poprzez uszanowanie i wzmocnienie polskiego kapitału, przez docenienie polskiej ziemi jako skarbu narodowego oraz dowartościowanie zdolności i umiejętności ludzi gospodarujących w realiach rynkowych.

Polacy nie boją się realiów rynkowych. Najlepszym tego przykładem są przedstawiciele Polonii osiągający sukcesy gospodarcze w swojej drugiej ojczyźnie. Gospodarki rynkowej, choć nie bez bólu, uczymy się i w Polsce. Chcemy patrzeć na pozytywne wzory gospodarcze dostarczane przez naszych rodaków mieszkających za granicą.

Wierzę, że z Bożą pomocą Polska przetrwa swój kryzys gospodarczy i da pracę oczekującym na nią setkom tysięcy Polaków. Może się to stać tylko i wyłącznie poprzez rozwój inicjatyw gospodarczych w społecznościach lokalnych w Polsce, a zwłaszcza w polskiej wsi, poprzez uczenie się realiów gospodarki

rynkowej, poprzez większe wykorzystanie potencjału intelektualnego Polaków mieszkających zarówno w kraju, jak i za granicą i wreszcie poprzez zaangażowanie przez Polaków swojego własnego kapitału prywatnego do celów inwestycyjnych w Polsce. Nie tylko kapitału finansowego, a więc gotówkowego, żywej gotówki, lecz również swoich nieruchomości: ziemi, budynków, mieszkań prywatnych, czy wreszcie całego kapitału ludzkiego.

Polonia oraz Polacy mieszkający za granicą i w Polsce sami stanowią olbrzymi potencjał i największy kapitał, najcenniejszy kapitał, który jest w stanie, jeśli zostanie skoncentrowany na konkretnych zadaniach gospodarczych, prawie że góry przenosić. Postarajmy się zrobić krok w tym kierunku, a będzie to z wielkim pożytkiem zarówno dla Polski, jak i dla Polonii i Polaków będących ambasadorami Polski na świecie. Dziękuję za uwagę.

Prezes Federacji

Organizacji Polskich na Ukrainie

Emilia Chmielowa

Szanowny Panie Marszałku! Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Drodzy Rodacy!

W sprawach tutaj ogólnie znanych chciałabym powiedzieć nieco inaczej. A więc zabieram tu głos z pozycji przypominającej pozycję linościzka, człowieka, który przemieszcza się po rozpiętej linie między dwiema budowlami, nie tracąc przy tym równowagi.

Szanowni Państwo! Z pewnością nie rozstrzygniemy na raz wszystkich problemów polskiej mniejszości narodowej za wschodnią granicą. Niemniej jednak, ażeby lepiej to zrozumieć, należy wprowadzić kilka krótkich pojęć.

Pierwsze: nacjonalizm ofensywny lub bolszewizm jaskiniowy, słowa te, być może dla kogoś rażące, występują w parze zależnie od miejsca zamieszkania za

wschodnią granicą Polaków, którzy przecież byli i są nadal u siebie.

Drugie: główna nasza cecha, niestety, ubóstwo. Z biednym nikt się nie liczy, biednym łatwo jest manipulować. Najważniejszym naszym dążeniem jest odnalezienie złotego środka – w danym przypadku rzecz dotyczy stopnia zrozumienia nas w Kraju przez organizacje kresowe, które nas rozumieją najlepiej, ale są biedne, oraz przez zmieniające się ekipy rządowe i opcje polityczne. My nie wiemy, kto złoży nas w ofierze na swoim ołtarzu. Proszę Państwa, my nie możemy dać się rozerwać między opcjami politycznymi.

Trzecie: uświadczenie, bo to jest ważne, iż Polacy za tak zwaną wschodnią granicą naprawdę są żywą społecznością.

Czwarte: odpowiedź na pytanie, czy przyszłość Polaków za wschodnią granicą zależy tylko od nich samych.

Spróbujmy ująć ten wątek w dwóch krótkich aspektach.

Po pierwsze, dobrze rozumiemy, że państwo polskie ma możliwości ograni-

czone zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym. Rzecz jednak w tym, że w ramach tych możliwości można zrobić więcej lub mniej. Uważamy, że powinno się zrobić maksimum tego, co jest możliwe.

Po drugie, bardzo ważnym punktem naszych marzeń, które zresztą są wprowadzane w życie, i mamy nadzieję, że zostaną doprowadzone aż do skutku, co nam pomoże, jest też uwrażliwienie społeczeństwa w Kraju na problemy Polaków i Polonii w świecie zarówno w szkołach, w środkach masowego przekazu, jak i w różnych formach działalności kulturalnej i społecznej.

I na zakończenie. My, ze swojej strony, zapewniamy, że Polska w nas ma silne oparcie, ponieważ jesteśmy bliżej tego, co się dzieje poza granicami Kraju nie tylko w sensie doradztwa czy dbałości o tradycję, ale i dbałości o współczesne polskie interesy polityczne, gospodarcze, kulturowe. Dziękuję.

Przewodniczący Rady Naczelnej Polonii Australijskiej Janusz Rygielski

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Goście! Koleżanki i Koleżdy – przedstawiciele Polaków żyjących za granicą!

Zacznę od tego, że po tak bogatej dyskusji jak ta, która toczyła się do tej pory, nie da się uniknąć nawiązywania, a nawet w pewnym stopniu powtarzania pewnych spraw. Proszę mi to wybaczyć, z całą pewnością zmieszczę się w dziesięciu minutach, dlatego mam nadzieję, że zostanie mi to wybaczone.

Na początku chciałbym, podobnie jak niektórzy moi przedmówcy, podziękować Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej poprzedniej kadencji za podjęcie z sercem, życzliwie wielu ważnych inicjatyw dotyczących Polaków żyjących za granicą.

Pragnę również złożyć serdeczne podziękowanie obecnemu Senatowi za odważne kontynuowanie tych inicjatyw i wzbogacenie ich własnymi propozycjami. Jest to piękny przykład rozważności politycznej, dowodzący, że są sprawy o szczególnym znaczeniu dla państwa, w których różne partie polityczne, rządzące i opozycyjne, mogą prowadzić wspólną politykę. Może to zaowocować tylko korzyścią dla państwa. A Polacy żyjący w innych krajach nie będą przedmiotem przetargów politycznych powodujących wśród nas niepotrzebne spory i osłabiających naszą jedność.

Ten sposób podejścia do problematyki polonijnej widzę jako jedną z podstawowych zasad, które powinny obowiązywać w stosunkach Polonia – Kraj. Do nich zaliczyłbym również następujące pryncypia: wspólną troskę o dobre imię Polski i Polaków, wzajemne szanowanie niezależności partnerów, starania Polski i organizacji polonijnych o dobre stosunki z państwami, w których mieszkamy, zawsze życzliwe podejście wszystkich władz polskich do naszych podróży do Kraju i tolerowanie ze zrozumieniem prawa obowiązującego nas w krajach zamieszkania, a także przyjęcie zasady „nic o nas bez nas”, oznaczającej konsultowanie z nami projektów decyzji, które nas dotyczą.

Przedstawię bliżej te zasady, zaczynając od przypomnienia, że w wielu krajach, głównie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i w niektórych państwach europejskich, produkowane są publikacje i filmy zniekształcające naszą historię i upowszechniające w świecie stereotyp Polaka prymitywnego, o sady-

stycznych skłonnościach. Zjawisko to może nie jest tak bardzo odczuwalne w Polsce, do której docierają tylko niektóre przykłady tej manipulacji, ale doskwiera nam, emigrantom. Nie sądzę jednak, aby to był problem istotny jedynie dla nas. Dla każdego państwa ważne jest przecież, żeby jego obywatele byli postrzegani jako ludzie uczciwi, szlachetni, zdolni, nowatorscy, a do takich należy przecież ogromna większość Polaków.

Uważam, że w Polsce powinna zostać przeprowadzona analiza przyczyn i celów tej negatywnej projekcji Polaków, a tym samym Polski, i że w Polsce należałoby przygotować pozytywny program w tej dziedzinie. Sądzę, że przedstawiciele emigracji mogliby pomóc w tym zadaniu. I sądzę też, że w celu przeciwdziałania złośliwej propagandzie nie jest konieczne obwinianie innych narodów. Każdy z nich składa się bowiem w większości z uczciwych ludzi, w wielu wypadkach przychylnych Polsce i Polakom.

Zasada poszanowania niezależności partnerów jest od wielu lat respektowana w Australii, gdzie polskie placówki dyplomatyczne nie ingerują w sprawy organizacji polonijnych, a z kolei organizacje te nie kwestionują sposobu rozwiązywania problemów w Polsce. Rzecz w tym, aby ta zasada obowiązywała wszędzie i zawsze. A słyszeliśmy dzisiaj, że nie jest tak wszędzie.

Emigranci budują swoją i swoich dzieci przyszłość w krajach osiedlenia i zależy im szczególnie, aby ich etniczna społeczność kojarzyła się władzom, powiedzmy, nowej Ojczyzny z ich starą Ojczyzną jako państwem przyjaznym. Im lepsze stosunki Polski z państwami przyjmującymi emigrantów, tym większa szansa dla Polaków mieszkających w tych krajach. Podobną zasadę powinni respektować Polacy stanowiący grupę etniczną w danym państwie. Im lepsze stosunki mają oni z rządem kraju osiedlenia, tym łatwiej Polsce prowadzić przyjazną politykę wobec tego kraju. Wczorajsze dyskusje w Sejmie i „Wspólnocie Polskiej” przypominały nam, że nie zawsze jest to proste życie. Starania w tym kierunku powinny jednak podejmować wszystkie zainteresowane strony.

Od wielu lat w środowiskach emigranckich wybuchają emocje spowodowane istnieniem nieżyciowych przepisów o obywatelstwie, wizach i paszportach. Na przykład władze polskie nie uznają podwójnego obywatelstwa, ale je tolerują, co jednak oznacza, że od czasu do czasu jakiś służbista w określonych okolicz-

nościach stosuje nieżyciowe przepisy, powodując przykre konsekwencje dla polskiego turysty, sensacyjne artykuły w prasie polonijnej i interwencje. Czy nie można by przyjąć prostej zasady, zgodnej z duchem dzisiejszych obrad, że wszystkie tego typu problemy będą rozwiązywane, zarówno w prawie, jak i w praktyce służb granicznych, z maksymalną życzliwością wobec Polaków odwiedzających Polskę?

I wreszcie zasada „nic o nas bez nas” wprowadzona przez delegację australijską do tematyki II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy w ubiegłym roku. Zastosowano ją dzisiaj i za to jeszcze raz dziękuję. Chodzi o jednak o to, by przestrzegano jej przy każdej okazji. Rozumiem, że zapowiedź powołania Polonijnej Rady Konsultacyjnej oznacza realizację tej zasady.

Przedstawiłem sześć zasad, na których powinna się opierać, w moim przekonaniu, współpraca władz polskich z organizacjami polonijnymi. Jestem przekonany, że dzisiejsza dyskusja przyniesie, a właściwie przyniosła i przyniesie, propozycje dotyczące tematyki tej współpracy i listę szczegółowych spraw do rozstrzygnięcia.

Jako przedstawiciel Naczelnej Rady Polonii Australijskiej pragnę zasygnalizować, że państwo położone bardzo daleko od Polski i posiadające duże skupiska Polaków, odległe od siebie o tysiące kilometrów, ma swoją specyfikę. Bardziej niż gdzie indziej są nam potrzebne telewizyjne informacje o aktualnych wydarzeniach w Polsce. Odczuwamy też potrzebę dobrej gazety internetowej, która informowałaby nas o sprawach ośrodków polonijnych na całym świecie i dawała możliwość uczestniczenia w światowych debatach polonijnych. Taką funkcję spełniała do niedawna Wirtualna Polska poprzez swój dział polonijny. Niestety, został on zlikwidowany. Bardzo proszę odpowiednie władze o zastanowienie się nad tym, w jaki sposób można by wypełnić tę dotkliwą, chyba nie tylko dla nas, lukę.

Być może zakrawa to na fanaberię, ale mieszkam w kraju, w którym państwo dba o to, aby dostęp do usług był taki sam dla wszystkich, niezależnie od miejsca zamieszkania. Jeśli chodzi o uzyskiwanie wiz do Polski, to mieszkańcy Sydney, gdzie znajduje się Konsulat Generalny RP, znajdują się w bez porównania lepszej sytuacji niż pozostali Polacy w Australii. Czy nie można by skorzystać z doświadczeń australijskich i umożliwić ubiegania się o polskie wizy elektronicznie?

Odbywamy tę debatę w czasie, kiedy wielu Polakom w Polsce jest trudno żyć.



Wielu z nich może zadać pytanie, czy jest to właściwa pora. Czy Polskę stać na tę debatę, czy nie ma ważniejszych potrzeb?

Wydaje mi się, że powinniśmy odpowiedzieć na te pytania i podkreślić, iż niezależnie od pobudek patriotycznych i moralnych stosunki Polski z Polonią mają także wymiar ekonomiczny. Emigranci przesyłają do Polski pieniądze, słyszeliśmy o tym przed chwilą, zwłaszcza wówczas gdy zdarzy się nieszczęście i całe re-

giony potrzebują pomocy. W ostatnich latach organizacje polonijne, nie tylko z Australii, dwukrotnie przekazywały znaczącą pomoc dla ofiar powodzi. Emigranci są zwykle tymi, którzy pierwsi inicjują współpracę gospodarczą ze Starym Krajem, popierają jego wybitnych przedstawicieli, starających się o możliwość kontynuowania działalności naukowej i artystycznej poza Polską. Stanowią publiczność przyjeżdżających z gościnnymi występami artystów. Promują Polskę, są jej

ambasadorami, a ponadto swą pracą i osiągnięciami tworzą dobry klimat wokół Polski, ułatwiają jej międzynarodowe inicjatywy.

Polonia na Zachodzie nie wymaga pomocy od Polski i jej nie oczekuje, ale widzi interes Polski w popieraniu nauki języka polskiego, zwłaszcza wśród dzieci żyjących za granicą, oraz w promowaniu polskiej kultury. Wszelkie inicjatywy w tym zakresie będą zawsze przyjęte z ogromną wdzięcznością.

Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej Elżbieta Rogacka

Pani Marszałek! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie! Panie Przewodniczący Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”! Panie i Panowie Prezesi Organizacji Polonijnych! Panie i Panowie!

Witam z zadowoleniem inicjatywę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, aby konsultować się z Polonią w sprawach nas dotyczących. Mam nadzieję, że proponowana uchwała Senatu będzie początkiem dialogu pomiędzy Polską a Polonią i że ten dialog ustali potrzeby i aspiracje Polonii kanadyjskiej.

Cieszy nas fakt gotowości Senatu do kontynuacji jego historycznej roli we współpracy z Polonią świata, a tym samym z Polonią kanadyjską. Spodziewamy się w najbliższej przyszłości pełnego programu tej współpracy, nad którego wykonaniem Senat będzie czuwał.

Zastrzegamy sobie prawo przyjęcia lub nie przyjęcia takiego planu, ponieważ w projekcie uchwały uderza brak określenia konkretnych granic kompetencji instytucji polskich mających zajmować się Polonią świata.

Przypominamy, że poprzednie czynione przez państwo polskie próby powiązania, poprzez Światopól, struktur państwowych z Polonią nie powiodły się. Miało to miejsce szczególnie na terenie Ameryki Północnej. Przyczyną była obawa Polonii przed ingerencją Polski w sprawy polonijne. W wyniku tej wzajemnej nieufności nastąpiło osłabienie Polonii w latach czterdziestych.

W projekcie uchwały polska diaspora została podzielona na „Polonię” i „Polaków za granicą”. „Polonia” to ci, którzy na stałe osiedlili się za granicą, przyjęli obywatelstwo kraju osiedlenia i w większości wypadków ta prawie szesnastomilionowa Polonia świata już nawet w swoich domach nie mówi po polsku. Polonia podlega ju-

rysdykcji kraju osiedlenia i rządowi RP w jej sprawy nie wolno ingerować. „Polacy za granicą” to obywatele polscy czasowo przebywający poza granicami Polski, w sprawy których rząd polski ma nie tylko prawo ingerowania, ale i obowiązek opieki nad nimi. Rozpiętość czasu przebywania poza granicami Polski nie jest określona.

W wypadku Kanady procent „Polaków za granicą” w porównaniu do „Polonii” jest znikomy. Niedawne wystąpienie ministra spraw zagranicznych RP, który wyraził chęć współpracy z niektórymi grupami polonijnymi ponad strukturami zorganizowanej Polonii, jest dla nas więcej niż alarmujące. Takie stanowisko rządu RP skłania nas do obaw, że może to oznaczać zabiegi w celu osłabienia lub zlikwidowania zorganizowanej Polonii i tym samym chęć objęcia pełnej nad nią kontroli. Zauważyliśmy ostatnio chęć pośredniej ingerencji przedstawicielstw RP w Kanadzie w sprawy Polonii poprzez tendencyjne omijanie jednych i faworyzowanie innych organizacji.

Nasz rząd, kanadyjski, uznaje jedynie Kongres Polonii Kanadyjskiej jako organizację „parasolową”, reprezentującą zorganizowaną Polonię. Kiedy rząd kanadyjski uzna jakąś organizację polonijną za pośrednika MSZ, traci ona swą wiarygodność i zostaje usunięta na ten sam margines, na którym znalazły się grupy niegdyś zorganizowane przez PRL. Takie sytuacje mogą być bardzo niekorzystne dla Polonii nie tylko kanadyjskiej, ale i dla Polski.

Mamy poważne zastrzeżenia odnośnie niedyplomatycznie wyrażonego w projekcie uchwały postulatu pozyskiwania Polonii i Polaków za granicą do wspierania polskich interesów narodowych. Wszyscy, z rządem kanadyjskim włącznie, wiedzą, jak bardzo jesteśmy przywiązani do Polski, ale Polonia w żadnym wypadku nie może być instrumentem w rękach rządu RP.

Na przestrzeni wielu lat pokazaliśmy, że nigdy narodu polskiego nie zdradziliśmy. W momentach katastrof wojennych, politycznych czy żywiołowych Polonia ka-

nadyjska, jak i inne, samorzutnie spieszyła z pomocą. Ale nie możemy zapominać, że nie zawsze rząd i jego urzędników można identyfikować z narodem. My przez pięćdziesiąt lat co niedzielę prosiliśmy Pana Boga, aby Ojczyznę wolną raczył nam wrócić. Lojalność wobec naszej Ojczyzny z wyboru, Kanady, w niczym nie osłabiła naszego przywiązania do Polski i zawsze Polsce pomożemy.

Obecnie Polonia kanadyjska i rząd RP mają ten sam obowiązek: lepiej programować i organizować działalność Polonii. Ażeby wykonać taki plan, musimy oprzeć się na wypróbowanych, istniejących instytucjach polonijnych, a taką jest Kongres Polonii Kanadyjskiej. Kongres powstał pięćdziesiąt osiem lat temu jako organizacja parasolowa, formalnie uznana przez władze kanadyjskie za reprezentującą wszystkie organizacje polonijne, włączając nawet te niezrzeszone w Kongresie. W Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” widzimy najlepszego pośrednika w naszych kontaktach z Polską, a w Radzie Polonii Świata – łącznika z organizacjami w innych krajach. W obecnej chwili do Kongresu Polonii Kanadyjskiej należy ponad dwieście czterdzięści organizacji. W pojęciu rządu kanadyjskiego Kongres przemawia w imieniu ośmiuset tysięcy Kanadyjczyków polskiego pochodzenia. Polonia kanadyjska istnieje bez mała sto pięćdziesiąt lat, a najstarsza organizacja polonijna obchodziła w tym roku swe stulecie.

Warunki życia i bytu Polonii zależą od kraju jej osiedlenia. W Kanadzie i w innych krajach, takich jak Stany Zjednoczone czy Australia, jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami, a nie mniejszością etniczną, jak ma to miejsce w krajach byłego imperium sowieckiego i w niektórych krajach europejskich, a więc ani nie potrzebujemy, ani nie chcemy żadnej interwencji przedstawicielstw polskich w Kanadzie w naszych wewnętrznych sprawach regulowanych prawem kanadyjskim. Jesteśmy Kanadyjczykami dumnymi z naszego polskiego pochodzenia, pra-

gniemy utrzymać kontakty z Polską, nie szukamy jednak opieki państwa polskiego. Ingerencja polskich placówek dyplomatycznych w sprawy Polonii jest w naszych warunkach niewskazana, a nawet szkodliwa. Ale oczekujemy współpracy z Polską, ażeby zachować polskie wartości kulturowe, język polski oraz wzmocnić więzy z Polską. Szczególnie dotyczy to tych, którzy urodzili się w Kanadzie.

Kanadyjczycy polskiego pochodzenia biorą czynny udział we wszystkich dziedzinach życia Kanady. Są posłami w parlamencie federalnym i parlamentach prowincjonalnych, zajmują wysokie stanowiska w administracji państwowej, wojsku, przemyśle i nauce, mamy też wielu lekarzy, prawników i wybitnych artystów. Ja sama należę do pokolenia urodzonego poza Polską. Mój ojciec, oficer Brygady Strzelców Podhalańskich walczącej na Zachodzie, włączył się w szeregi emigracji żołniersko-politycznej. Urodziłam się w Anglii, a wychowałam w Kanadzie.

Polonia kanadyjska działa i będzie działać na rzecz Polski, ale możemy to robić jedynie z pozycji obywateli kanadyjskich, lojalnych przede wszystkim wobec Kanady. Przykładem tego była akcja Kongresu

w sprawie wejścia Polski do NATO, na skutek której Kanada jako pierwsza ratyfikowała członkostwo Polski w tej organizacji.

Jednym z najlepszych sposobów zachowania polskości przez Kanadyjczyków polskiego pochodzenia są częste kontakty z Polską, zatem muszą one być przez władze polskie ułatwiane. Niestety, obecne polskie prawa i przepisy utrudniają wizyty w Polsce i zniechęcają do nich. Mam tu na myśli odmowę władz polskich w sprawach udzielania wiz Kanadyjczykom polskiego pochodzenia, którzy według prawa krwi posiadają jednocześnie obywatelstwo polskie. Chcąc odwiedzić Polskę, osoby te mają dwie możliwości: albo zrzec się obywatelstwa polskiego, albo wyrobić sobie paszport polski. Ci, którzy mają paszport kanadyjski, odbierają to drugie rozwiązanie jako przymus przeciwny prawom człowieka. Uważamy, że powinniśmy mieć tu prawo wyboru. W wyniku takiej sytuacji wiele osób rezygnuje z wyjazdu do Polski, co nie leży w interesie ani Polski, ani Polonii. Trudno jest zrozumieć, dlaczego wymaga się od nas polskiego paszportu, podczas gdy Kanadyjczycy węgierskiego czy francuskiego pochodzenia mogą w podobnej sytuacji posługiwać się paszportem ka-

nadyjskim. Oczekujemy, że rząd polski usunie te bariery. Spodziewamy się też, że władze polskie uwzględnią postulaty Kongresu Polonii Kanadyjskiej odnośnie proponowanej ustawy o obywatelstwie, tak, abyśmy mogli posługiwać się dokumentami kanadyjskimi w celu legitymowania się, szczególnie przy wjazdach do Polski i wyjazdach z Polski.

Kongres Polonii Kanadyjskiej wita z entuzjazmem inicjatywę rządu polskiego dotyczącą współpracy z Polonią. Jesteśmy pełni nadziei, że ta współpraca rozwinie się w atmosferze partnerstwa i w ramach istniejących struktur organizacji polonijnych. Oczekujemy od władz polskich zniesienia barier utrudniających Kanadyjczykom polskiego pochodzenia wizyty w Polsce, popierania naszych wysiłków w promowaniu wśród Polonii narodowych tradycji, języka i kultury polskiej, zapoznawania społeczeństwa kanadyjskiego z wkładem Polaków w dorobek naukowy, gospodarczy i artystyczny zachodniej kultury i cywilizacji.

Ponownie dziękujemy za zaproszenie i oczekujemy pozytywnego ustosunkowania się do naszych postulatów. Pani Marszałek, Panie i Panowie, dziękuję wszystkim Państwu za uwagę.

Prezes Kongresu Polaków w Rosji Halina Subotowicz-Romanow

Wielce Szanowna Pani Marszałek! Wy-soka Izbo!

Na wstępie chciałabym podkreślić, że bardzo ważną inicjatywą ustawodawczą parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji jest ustanowienie 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą. Cieszymy się z faktu, że będziemy mogli brać udział w tak pięknych uroczystościach, tutaj, w naszej Macierzy. Uważamy to za uznanie naszego dorobku, wkładu w odzyskanie niepodległości, naszego przywiązania do Macierzy i Narodu Polskiego. Jesteśmy głęboko przekonani, że najwyższe instytucje władzy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej wykażą chęć uchwalenia stałego programu rządowego, programu współpracy z Polonią za granicą, w tym również z Polonią w Rosji.

W związku z tym pozwolę sobie skoncentrować się na paru sugestjach.

Postulujemy utrzymanie ciągłości programów dotyczących Polonii i Polaków w Rosji. Pożądane jest, żeby łączność z Polakami na Wschodzie utrzymywały dotychczas istniejące organizacje pomocy Polakom, których działalność powinna być ściśle koordynowana przez odnośne struktury Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Proponujemy konsultowanie wszystkich projektów ustaw i decyzji państwowych dotyczących łączności z Polonią w Rosji z naszymi rzeczoznawcami.

Uważamy za niezbędny powrót do poprzedniej nazwy „Karta Polaka” we wstępnym projekcie ustawy „o stwierdzeniu pochodzenia polskiego osób zamieszkających za granicą oraz ich uprawnieniach”, bowiem brzmienie poprzedniego tytułu dokumentu ściśle określało jego charakter jako legitymację przynależności do Narodu Polskiego.

Uważamy za celowe udzielanie Rodakom w kraju naszego zamieszkania pomocy w postaci ułatwiania utalentowanej młodzieży wyższych studiów, przydzielania stypendiów w kraju, w którym ona uczy się i mieszka, organizowania stażów w Polsce i angażowania polskich wykładowców w celu lepszego poznania dziejów i bieżącej sytuacji Kraju. Celowa będzie również pomoc w organizowaniu czasowych obozów letnich dla młodzieży polonijnej w kraju jej zamieszkania. Dużą wartość będzie miała także pomoc materiałowa w dziedzinie oświaty w postaci podręczników, pomocy naukowych, książek i kaset o tematyce związanej z dziejami i kulturą Macierzy.

Oczekujemy na opracowanie przez rosyjsko-polską komisję oświatową programów nauczania w szkołach polonijnych.

Niezmierznie ważne jest uporządkowanie metod nostryfikacji dyplomów potwierdzających ukończenie wyższych studiów w Polsce i tytułów naukowych. Chodzi o zawarcie konkretnych, regulujących te problemy umów między Rzeczypospolitą Polską i Federacją Rosyjską. Konieczne jest również ustawowe uregulowanie spraw związanych z zaangażowaniem polskich nauczycieli i wykładowców w szkolnictwo polonijne w Rosji. Nadmieniamy, że studenci polonijni kształcący się na wyższych uczelniach Rzeczypospolitej Polskiej powinni korzystać ze wszystkich świadczeń socjalnych przysługujących ich polskim kolegom.

Liczymy na aktywną pomoc Rzeczypospolitej Polskiej w promowaniu kultury polskiej wśród organizacji polonijnych w Rosji, między innymi przez zapewnianie łatwego dostępu do kodowanych polskich kanałów satelitarnych. Ułatwi to im nie tylko pogłębianie wiedzy o Polsce, ale również jej promowanie w miejscowych środowiskach i społecznościach. Pożądane jest również udzielanie organizacjom polonijnym pomocy w organizowaniu dorocznych imprez kulturalnych, czyli Dni Kultury Polskiej, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem w naszych regionach. Chcielibyśmy jako Polonia uczestniczyć w przygotowywanych



przez Ministerstwo Kultury Rzeczypospolitej Polskiej Dniach Kultury Polskiej. Sądzi-
my też, że polskie media powinny szerzej
informować społeczeństwo polskie o dzia-
łalności organizacji polonijnych za granicą,
w tym w Rosji.

Uważamy za nader celowe wprowadze-
nie w szkolnictwie średnim i wyższym Rze-
czypospolitej Polskiej kursu wykładów o Po-
lonii świata, bo przybliży on prawdziwy ob-
raz życia i potrzeb Polaków za granicą.

Liczymy na pomoc instytucji państwo-
wych w uregulowaniu problemu rehabilita-
cji mniejszości polskiej w Rosji. Dotychczas
doczekały się tego niektóre mniejszości Fe-
deracji Rosyjskiej. Ten problem jest ściśle
związany z ewentualnym odzyskaniem po-
lonijnego mienia, które skonfiskowano
w latach stalinowskich represji. Chodzi tu

o domy, pomieszczenia, księgozbiory i ar-
chiwalia.

Ogromne znaczenie dla Polonii w Rosji ma
utworzenie struktur terenowych duszpaster-
stwa polonijnego. W diecezjach rosyjskiego
Kościoła rzymskokatolickiego nabożeństwa
odprawiane są głównie w języku rosyjskim
i tylko w niektórych miejscowościach Pola-
cy mogą uczestniczyć w liturgii w języku oj-
czystym. Duszpasterstwo polonijne będzie
również ogromnie pomocne w wychowa-
niu i nauczaniu młodzieży polonijnej.

Liczymy, że polityka polonijna będzie
częścią polityki ogólnopolskiej i nie po-
wstanie niebezpieczeństwo poświęcenia in-
teresów Polonii w imię dobrych stosunków
z rządami krajów naszego zamieszkania.
Umacnianie pozycji społeczności polskich
za granicą doprowadzi do promowania

Polski w naszych krajach, jak również uła-
twi tam nasz awans polityczny i ekono-
miczny. Może jesteśmy w Rosji niezamoż-
ni, a nasze organizacje mają mniejsze do-
świadczenia w porównaniu z organizacjami
w Ameryce czy w Europie, ale zapewniam
państwa, że jesteśmy silni duchem, że jeste-
śmy dobrymi ambasadorami troszczącymi
się o dobre imię Polski.

Wysoka Izbo! Liczymy na uwzględnie-
nie naszych uwag. Ułatwi nam to działa-
ność na ważnej niwie odradzania tożsamo-
ści narodowej oraz ukształtowania Polonii
jako trwałego i znaczącego elementu
w społeczeństwie rosyjskim.

Chciałabym serdecznie podziękować Se-
natowi za troskę i opiekę nad Polakami
mieszkającymi na Wschodzie i w Rosji.
Dziękuję.

Prezes Rady Polonii w Afryce Południowej Jadwiga Dubla-Kalinowska

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie
Profesorze Stelmachowski!

Witam serdecznie wszystkich Pań-
stwa. Chciałabym zabrać głos w imieniu
Polonii Południowej Afryki.

Zanim przedstawię uwagi na temat
tego, co Polska powinna zrobić dla Polo-
nii, a co Polonia dla Polski, pozwolę pań-
stwo, że w krótkim zarysie przedstawię
Polonię w Południowej Afryce. Dlaczego?
Dlatego, że jest to Polonia najmniej
znana i najmniej postrzegana zarówno
przez Polonię świata, jak i przez rząd pol-
ski. Z tego miejsca chciałabym więc ser-
decznie podziękować Pani Marszałek za
to, że zaprosiła przedstawiciela tej Polonii
na dzisiejsze obrady.

Polaków zamieszkałych w RPA jest
około dwudziestu pięciu do trzydziestu ty-
sięcy. Dzieli ich tysiące kilometrów. Na
przykład między miastem, w którym
mieszkam, a stolicą jest 1500 km. Nie
znaczy to jednak, że nie mamy organiza-
cji, że nie pracujemy na rzecz Polaków
i podtrzymywania ducha polskiego na
emigracji.

Do Polonii zamieszkującej wymienio-
ne tereny należy zaliczyć emigrantów
sprzed i z czasów II wojny światowej, kie-
dy to przyjęto w Afryce Południowej dwa-
naście tysięcy żołnierzy polskich sił zbroj-
nych. Rząd tego kraju przyjął również
pięćset osieroconych dzieci z Syberii
w wieku od sześciu do dwunastu lat. Dru-
gą grupą byli polscy specjaliści, którzy
przebywali w krajach Afryki na kontrak-

tach Polservice i po ich wygaśnięciu nie
wrócili do Polski. Ostatnią, liczną, bo oko-
ło ośmiotysięczną grupą, są Polacy, którzy
przybyli tu w latach siedemdziesiątych
i osiemdziesiątych, przed stanem wojen-
nym i po nim. Obecnie Afrykę Południo-
wą zamieszkuje kilka pokoleń polskich
emigrantów i osób polskiego pochodze-
nia. Trzeba podkreślić, że Polacy zapisali
się w świadomości obywateli RPA jako do-
skonali lekarze, inżynierowie, architekci
i muzycy.

Osoby urodzone w Afryce zazwyczaj
znają Polskę tylko z opowiadań rodzin-
nych, tym bardziej że w okresie apartheidu
w RPA oraz w czasach PRL nie było żad-
nych kontaktów między Polską a Połu-
dniową Afryką. Działalność organizacji po-
lonijnych koncentrowała się na kultywo-
waniu i podtrzymywaniu tradycji narodo-
wościowo-patriotycznych oraz kształtowa-
niu obrazu Polski na podstawie literatury
emigracyjnej, wydawanej głównie w An-
glii. Dlatego przez dzieci urodzone po woj-
nie w Afryce Południowej Polska była od-
bierana jako kraj ich rodziców. Obecnie
i w najbliższej przyszłości najbardziej ak-
tywną grupą jest emigracja lat siedemdzie-
siątych, osiemdziesiątych oraz jej dzieci.
To oni utrzymują kontakty z rodzinami
w Polsce i najbardziej odczuwają potrzebę
kontaktów z polską kulturą oraz interesują
się polską rzeczywistością społeczno-pol-
ityczną. I właśnie o to pokolenie powinni-
śmy zadbać. Poza tym powinniśmy wziąć
pod uwagę specyfikę, uwarunkowania i sy-
tuację polityczną, w jakiej żyje Polonia
w Afryce Południowej.

Dlatego uważam, że sprawy Polonii
powinny być uporządkowane w dwóch
sektorach – co Polska powinna zrobić dla

Polonii i co Polonia powinna zrobić dla
Polski. Naszym zdaniem władze polskie
i ich przedstawicielstwa za granicą, a więc
placówki dyplomatyczno-konsularne, po-
winny przywiązywać duże znaczenie do
szkolnictwa polonijnego, do potrzeby na-
uczania języka polskiego i wiedzy o Polsce.
Niezwykle ważne byłoby finansowe wspie-
ranie szkół sobotnio-niedzielnich, opraco-
wanie na koszt Polski podręczników i róż-
nych pomocy naukowych dla dzieci, któ-
rych język polski, niestety, jest drugim ję-
zykiem. Jako pomoc do nauczania języka
polskiego mogłyby służyć specjalne mate-
riały na kasetach wideo, z których można
by korzystać bez udziału nauczyciela. Te-
raz, niestety, musimy wszelkie książki i ma-
teriały naukowe zdobywać na własny
koszt, za własne pieniądze. Uważamy, iż
dużym udogodnieniem dla młodzieży po-
lonijnej byłaby możliwość zdawania na tere-
nie RPA matur z języka polskiego.

Także telewizja, prowadząc odpowied-
nie kursy, może spełnić znaczącą rolę
w edukacji. Ogromne znaczenie ma od-
biór Telewizji „Polonia” na terenie Afryki
Południowej, chodzi przede wszystkim
o informowanie o Polsce i o innych ośrod-
kach polonijnych na świecie. Ci, co
zmniejszają budżet tej telewizji, zupełnie
nie zdają sobie sprawy z tego, czym dla za-
chowania polskości na obczyźnie mogą
być dobrze opracowane programy Telewi-
zji „Polonia”. Telewizja „Polonia” powin-
na być bezwzględnie odbierana wszędzie
tam, gdzie są Polacy. Dlatego też program
tej telewizji powinien być sponsorowany
przez Polskę, a nie sprzedawany, jak to by-
ło dotychczas, prywatnym firmom jako
materiał handlowy. Powinien być także
specjalny serwis internetowy zawierający



codzienny lub tygodniowy biuletyn informacyjny, który mógłby być przesyłany do różnych ośrodków, tak między sobą odległych, na terenie Afryki Południowej.

Jeśli chodzi o kulturę, to proponujemy organizowanie, przy pomocy władz polskich, w największych ośrodkach polonijnych przynajmniej raz w roku festiwalu filmów polskich, wystaw malarstwa, grafiki czy plakatu oraz koncertów muzycznych. To, oprócz korzyści dla Polaków, znacznie podniesie prestiż i przybliży nasz kraj obywatelom RPA, obywatelom kraju, w którym także żyją Polacy.

Zwracamy również uwagę na tak ważne dla nas sprawy jak obniżanie opłat konsularnych, a zwłaszcza opłat paszportowych i opłat dotyczących poświadczeń obywatelstwa polskiego, przekazywanie w formach biuletynów informacyjnych spraw interesujących Polaków zamieszkających za granicą, takich jak kwestie transferów pieniędzy, otwieranie kont w Polsce, płacenie podatków, kwestie własności, kupno nieruchomości w Polsce, import i eksport. W rozwiązywaniu tych problemów znaczną rolę do odegrania mają polskie placówki dyplomatyczne. Na nie to właśnie powinien być nakładany bez-

względny obowiązek utrzymywania bezpośrednich kontaktów ze środowiskiem polonijnym oraz konsultowanie się z przedstawicielami Polonii w podejmowaniu wielu międzynarodowych spraw. Niestety, do tychczas, przynajmniej w Afryce Południowej, tego nie odnotowujemy.

Jeśli chodzi o to, co Polonia może zrobić dla Polski, to wymienić należy takie działania jak stałe informowanie o sytuacji w kraju, w którym są Polacy, o tym, jakie są problemy, na co należy zwrócić uwagę w stosunkach dwustronnych. Do Polonii należy prezentowanie Polski społeczeństwu, w którym żyje Polonia, organizowanie uroczystości i świąt narodowych, na które zaprasza się władze i obywatele danego kraju. Obowiązkiem Polonii powinno być także jak najlepsze wspieranie polskich kontaktów handlowo-usługowych, propagowanie polskich wyrobów i możliwości polskiego przemysłu oraz przyczynianie się do rozwoju obustronnej turystyki.

Zwracamy jednak uwagę, że podejmowanie jakichkolwiek decyzji dotyczących Polonii bez udziału jej przedstawicieli spowoduje, że decyzje te będą zawsze niepełne i bardzo często nie trafne. Dlatego wskazane byłoby jak najczęstsze orga-

nizowanie spotkań w placówkach dyplomatycznych – byśmy mogli naszym Panom Ambasadorom powiedzieć, co myślimy o pewnych rzeczach – a także spotkań przedstawicieli Polonii z władzami w Polsce.

Kończąc, chcę zwrócić uwagę na to, że Polacy mieszkający stale poza granicami kraju wielokrotnie dawali i dają wyraz swojemu przywiązaniu do ojczyzny, a także zawsze pomagali i pomagają w razie zaistnienia takiej potrzeby, co zresztą podkreślacie Państwo w nowej uchwale Senatu.

Polska, jej rząd, parlament i wszyscy Polacy w kraju niech przestaną widzieć Polonię jedynie w krakowskich strojach, tańczącą ludowe tańce i śpiewającą ludowe piosenki, a czasem witającą delegację z kraju. Nasze dzieci i wnuki coraz rzadziej zakładają polskie stroje ludowe, ale jednocześnie chcą wiedzieć, z czego, jeśli chodzi o Polskę, mogą być dumne. Jeśli wspólnie będziemy prowadzić regularną współpracę, to chociaż na obczyźnie młode pokolenie pozostanie zawsze dobrymi Polakami, chętnie przyznającymi się do swoich korzeni i wspierającymi czynnie ojczyznę swoich dziadów i ojców. Dziękuję Państwu.

Przewodniczący Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech Alexander Zajac

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Prezes i Panowie Prezesi!

Polonia niemiecka wielokrotnie zwracała się do władz Rzeczypospolitej z prośbą o skonkretyzowanie założeń polityki państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą. Dlatego cieszymy się, że Senat, jako opiekun Polonii i Polaków za granicą, podjął taką inicjatywę i przygotował uchwałę w tej sprawie. W imieniu Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech pragnę wyrazić dla niej nasze całkowite poparcie.

Cieszymy się również, że zostały zauważone podczas debaty rola i zasługi Polskich Misji Katolickich w pielęgnowaniu naszej kultury, tradycji i języka polskiego, jak również rola i zasługi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w niesieniu pomocy dla organizacji i środowisk polonijnych na całym świecie. Ponieważ Konwent Organizacji Polskich w Niemczech popiera postulaty Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, wystąpienie swoje zawężę tylko do spraw niemieckich.

Cieszymy się również z faktu, że najważniejsze ośrodki władzy Rzeczypospolitej, to jest Pan Prezydent i Pan Premier z Radą Ministrów, zadeklarowały wspólną wolę realizacji postanowień tej senackiej uchwały. Jest to, naszym zdaniem, ważne, bowiem nawet najlepsze zapisy bez realizacji pozostają tylko pięknymi, ale pustymi słowami. Przykładem tutaj mogą być zapisy polsko-niemieckiego traktatu, zwłaszcza te, odnoszące się do polskiej grupy etnicznej w Niemczech. Mimo że z zapisów tych wynika, iż zakres i cele ochrony są identyczne dla grupy zwanej mniejszością niemiecką w Polsce i dla grupy polskiej w Niemczech, to strona niemiecka konsekwentnie odmawia nam tej ochrony.

Sytuacja Polonii niemieckiej stale ulega pogorszeniu. W ubiegłym roku jeszcze poprzednia sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą po wizycie jej prezydium w Republice Federalnej Niemiec wystosowała dezyderat do prezesa Rady Ministrów w sprawie sytuacji grupy polskiej zamieszkującej w Niemczech. Komisja zwróciła się wówczas do rządu Rzeczypospolitej Polskiej, aby w rozmowach z władzami niemieckimi doprowadził do: zagwarantowania warunków do nauki języka polskiego w różnych formach, zarówno w niemieckim systemie szkolnym, jak

i w systemie pozaszkolnym; zagwarantowania warunków do utrzymania tradycji i kultury polskiej, czego niezbędnym warunkiem są środki wspierające rozwój prasy, dostępu do radia i telewizji, funkcjonowania domów polskich, chórów, zespołów kulturalnych i polonijnych; przedłożenia propozycji powołania fundacji wspieranej przez państwo niemieckie, umożliwiającej finansowanie oświaty i działalności kulturalnej Polaków w Niemczech.

Postanowiono ponadto, przytaczam za ministrem spraw zagranicznych Władysławem Bartoszewskim, iż Ministerstwo Spraw Zagranicznych – w kontaktach z władzami RFN – kontynuować będzie starania o rozwiązanie problemów istotnych dla Polonii w Niemczech, takich jak stworzenie przejrzystego systemu dotowania grupy polskiej, istotne zwiększenie poziomu dofinansowania działalności polonijnej, wypracowanie mechanizmów partnerskiej współpracy władz miejscowych z Konwentem Organizacji Polskich w Niemczech jako reprezentacją Polonii, dalszy rozwój nauczania języka polskiego w szkołach publicznych oraz finansowania na poziomie landów polonijnych szkół społecznych, udoskonalenie systemu koordynacji współpracy władz landowych z federalnymi w zakresie realizacji traktatu z 1991 r.



Niestety, problemy te dalej czekają na rozwiązanie. Liczymy na to, że również obecny rząd zechce realizować te postulaty.

Mówiąc o założeniach polityki polonijnej, nie można pominąć kwestii wzajemnej partnerskiej współpracy między Polską a władzami Rzeczypospolitej. Pragnęlibyśmy, aby przedstawiciele rządu i naszej dyplomacji popierali z przekonaniem sprawy polonijne, i to nie tylko od święta. W kalendarzu każdego polityka powinien znaleźć się czas na spotkanie z Polonią, chociażby nawet symboliczne. Jest to dowód dla władz krajów naszego osiedlenia, że sprawy Polonii są poważnie traktowane przez polski rząd. Cieszylibyśmy się z wprowadzenia regularnych konsultacji pomiędzy czynnikami rządowymi a Polonią.

Na sercu leżą nam także sprawy polskich instytucji kultury. Naszym zdaniem nie może być tak, żeby organizacje polonijne spotykały się w węgierskim instytucie kultury, ponieważ w polskim nie ma dla nich miejsca. Nie może być również tak, żeby polscy urzędnicy brali udział w pracach różnych nieformalnych polsko-niemieckich czy niemieckich grup politycznego lobbingu, gdzie otwarcie wypowiada się antypolonijne stanowiska na potrzeby określonych niemieckich kół politycznych, zarzucając działaczom polonijnym, politykom i ugrupowaniom zajmującym się w Polsce sprawami Polonii nacjonalizm.

Przytaczam za trzecim raportem „Grupy Kopernika”: W większości część działaczy nielicznych skądinąd i słabych organizacji typowo polonijnych scharakteryzo-

wać można jako nacjonalistów, którzy nie rozumieją ani współczesnego ducha polsko-niemieckiego dialogu, ani nie umieją działać w duchu pojednania i w duchu integrującym społeczność polskojęzyczną. Szczególnie zawstydzający jest antysemityzm niektórych działaczy. Sytuację tę można wyjaśnić tym, że w kwestiach dotyczących Polonii, monopol w Polsce posiadają niemal wyłącznie politycy i ugrupowania o zabarwieniu nacjonalistycznym.

Takie stwierdzenie padło z ust jednego z dyrektorów Polskiego Instytutu Kultury w Niemczech.

Kończąc, pragnę dodać, że ze zniecierpliwieniem będziemy czekać na uchwalenie tej uchwały przez Senat oraz na realizację przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej jej zapisów. Dziękuję za uwagę.

Senator

Andrzej Wielowieyski

Pani Marszałek! Dostojni Goście! Państwo Senatorowie!

W wyniku niezmiennie cennych i głębokich wypowiedzi pana Zachariasiewicza i pani Rogackiej z Kanady chciałbym zgłosić poprawkę. Wydaje się, że nasz projekt uchwały jest dobrze skonstruowany i zawiera dość precyzyjne ujęcie jej celów i przedmiotów, a zwłaszcza podkreśla te dwa elementy, o które tutaj chodzi – to znaczy za-

równo kwestię Polaków, którzy są rozproszeni po całym świecie, jak i kwestię Polonii, przez które to pojęcie rozumiemy również ludzi pochodzenia polskiego, związanych z polskością, ale będących też przykładem Amerykanami czy po prostu mieszkańcami, obywatelami innych krajów.

W związku z tym proponuję, żebyśmy trochę skorygowali zapis w punkcie II, czyli po prostu dostosowali go do wymogów zawartych we wstępie, który mówi precyzyjnie o Polsce i o Polonii. Proponuję więc, żebyśmy przyjęli w punkcie II w pierwszym

akapicie następujące sformułowanie: „Rzeczpospolita Polska jest Ojczyzną wszystkich Polaków rozsianych po świecie. Jest również wspólnym domem dla tych osób pochodzenia polskiego, które uważają za swą Ojczyznę kraj swego urodzenia i stałego pobytu. Łączymy ich bowiem z Polską wspólne dziedzictwo przeszłości i kultury”. I dalej już bez zmian: „Rzeczpospolita Polska wspiera więc ich wysiłki zmierzające do utrzymywania i zacieśniania więzi z krajem przodków i kultywowania polskich narodowych tradycji”.

Prezes

Związku Polaków na Białorusi Tadeusz Kruczkowski

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Drodzy Rodacy!

Polacy na Białorusi byli zawsze w sytuacji szczególnej, zarówno za czasów sowieckich, jak i dzisiaj – wiemy o tym – a to ze względu na rządy, które istnieją w tym państwie. I w związku z tym zainicjowanie przez Senat tej dyskusji senackiej i zaproszenie prezesów Polonii z krajów Zachodu i Wschodu jest niezmiennie ważne dla nas, dla przedstawienia naszych propozycji dotyczącej polityki wspierania polskości na tych ziemiach.

Na Białorusi pozostali Polacy, bo – jak wiemy – została przesunięta granica. I tak na Białorusi jest największa dzisiaj polska mniejszość na Wschodzie – oficjalnie jest to ponoć czterysta tysięcy osób, a my liczymy, że jest to gdzieś około dwóch milionów. I jak na 10-milionowy kraj, to jest

to bardzo dużo, tym bardziej że jest to ludność, która zamieszkuje zwarcie te tereny gdzieś od Grodna po Wilno i Wileńszczyznę historyczną i Brasław na północy, a więc kresy północno-wschodnie Polski dowojennej.

Tamtejsza sytuacja była specyficzna, związana z tym, że po roku 1948 zostało zlikwidowane polskie szkolnictwo, a dwa pokolenia praktycznie były pozbawione nauczania mowy ojczystej. To w znacznym stopniu podzielało na świadomość Polaków. Odrodzenie zaczęło się tam w końcu lat osiemdziesiątych i w znacznym stopniu był to nie tylko zryw patriotyczny tamtejszej ludności polskiej, ale także efekt pomocy Macierzy, a więc Senatowi i „Wspólnoty Polskiej”.

Chcę tutaj złożyć podziękowania przewodniczącemu „Wspólnoty Polskiej”, panu Andrzejowi Stelmachowskiemu, który zawsze popierał naszą działalność, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Grodzieńskiej, Wileńskiej, organizacjom kombatanckim

ltd. Bez tego poparcia nasza działalność oczywiście by się nie udała. Zawsze ściśle współpracowaliśmy z konsulatami w Grodnie, w Brześciu, w Mińsku – te placówki naprawdę nam dużo pomagały. Inna rzecz, że są też pewne problemy – na przykład ambasada w Mińsku kazała nam przez ostatnie lata jednać się z białoruską nacjonalistyczną opozycją, no, ale to już jakby inna historia.

Uważamy, że przez te ponad dziesięć lat naszej działalności na Białorusi zmieniła się w znacznym stopniu sytuacja polityczna i ekonomiczna. Zaczęła się też zmiana pokoleń. I powiem, że w tej sytuacji są potrzebne zmiany w naszej działalności. Bo faktycznie, Polacy na Białorusi stali się, jak uważamy, zakładnikami tego braku oficjalnych stosunków polsko-białoruskich, co w znacznym stopniu utrudnia naszą działalność. Wiemy, jaki jest reżim na Białorusi, ale uważamy, że takie kontakty nie na wyższym, ale na jakimś pośrednim szczeblu, szczeblu ministrów, są bardzo potrzebne. Przykładem mogą służyć Litwini.



I tak na przykład powiat ostrowiecki na historycznej Wileńszczyźnie – ten powiat po wojnie był przepisany, a przed wojną był całkowicie polski, teraz oficjalnie jest około 15% polskiej mniejszości w tym rejonie, a około 3,5% to Litwini – gdzie Polacy mają tylko parę klas z nauką języka polskiego w różnych formach, a więc jako przedmiotu, na kółkach, fakultetach itd., Litwini zaś mają dwie szkoły litewskie i Centrum Kultury Litewskiej. Na otwarciu tego centrum była nasza delegacja związku, byliśmy zaproszeni, a ze strony litewskiej byli ministrowie, pani Prunskiene – pierwszy premier niepodległej Litwy, z białoruskiej zaś strony byli wysocy urzędnicy. Trzeba się spotykać, rozmawiać. Uważamy, że dobry krok zrobiony został przez wojewodę podlaskiego Strzebińskiego, który będąc niedawno w Grodnie, a także – w związku ze sprawami gospodarczymi – w naszym związku, podnosił te sprawy przed władzami obwodowymi na Grodzieńszczyźnie, gdzie oficjalnie jest 20% Polaków.

Uważamy, że zmiany, które nas dotyczą, muszą być związane przede wszystkim z sytuacją prawną. Dużo mówiono o tym tutaj, zresztą mówiono o tym przez lata. To może być Karta Polaka, to może być podwójne obywatelstwo. My zawsze oświadczaliśmy, że nie mamy pretensji do pełnych socjalnych osłon, bo chcemy, żeby nasza młodzież zostawała na miejscu, na Białorusi. Ja nie rozumiem więc tych obaw w Polsce, że zacznie się masowa emigracja itd. Z Białorusi takiej emigracji nie będzie. Większość ludzi chce mieć tę Kartę Polaka po prostu jako pewne moralne zadośćuczynienie za utratę obywatelstwa, za to, że walczyli o polskość po wojnie itd. Byłaby to w znacznym stopniu zmiana naszej sytuacji prawnej, ale także zmiana atrakcyjności Polaków – to już się zaczęło dzięki reformom w Polsce. Musimy wiedzieć, że tam, na Wschodzie, Polska jest ujmowana jako Zachód. Ale my nie tylko w przeszłości walczyliśmy o polskość. Polacy na Białorusi, przeważnie biedni ludzie, są ofiarni i teraz – w czasie ostatniej akcji pomocy powożanym w Polsce zebraliśmy 9 tysięcy dolarów. W wypadku tych biednych ludzi to była naprawdę duża ofiarność.

A więc uważamy, że musi zmienić się cały charakter pomocy, bo cały czas nawet w Polsce słychać głosy, że my tylko prosimy o pieniądze. A my chcemy zarabiać! I potrafimy zarabiać! Nawet w mniemaniu białoruskich władz Polacy są ludźmi zaradnymi, umiemy pracować.

Mam bardzo charakterystyczny przykład: na Białorusi są jeszcze kolchozy, no i takie kolchozy na Grodzieńszczyźnie mają na przykład zbiory zbożowe średnio dwa, trzy razy większe niż na wschodzie Białorusi. Bo inny jest tam stosunek do pracy, inna organizacja, inne poczucie odpowiedzialności! Uważamy też, że wejście tam polskich firm polonijnych – a naprawdę w tym biednym kraju nie potrzeba dużych pieniędzy – zmieniłoby sytuację, pomogłoby nam stworzyć inny wizerunek Polaka. Nie taki, jaki próbują wytworzyć władza i nacjonalistyczna białoruska opozycja, mówiący, że Polacy to tylko zacofani kolchoźnicy. Nam chodzi o to, by Polacy to byli i naukowcy, i biznesmeni, ludzie zaradni. I żeby to przyciągało do polskości młodzież.

Chcemy pewnych zmian także w pomocy dla odrodzenia naszej oświaty. Jesteśmy wdzięczni, że udało się nam, właśnie w znacznym stopniu dzięki pomocy Polski, zbudować dwie polskie szkoły: w Grodnie i w Wołkowysku. Języka polskiego naucznego w różnych formach uczy się teraz ponad dwadzieścia dwa tysiące dzieci. To mało, ale jeżeli przypomnimy, że zaczynaliśmy od zera, to wtedy okaże się, że są to już pewne oczywiste osiągnięcia. Sądzymy też, że musi być polsko-białoruska umowa, umowa ministerstw edukacji, bo są pewne przeszkody w zapraszaniu nauczycieli z Polski – i w zeszłym, i w tym roku były problemy z zaproszeniem nauczycieli, z wizami itd.

Za najważniejsze jednak uważam to, że musi być zmiana w systemie stypendialnym, bo większość młodzieży, która studiowała w Polsce, nie wróciła na Białoruś. I trudno się dziwić, gdy spojrzysz na warunki życia, gdy uwzględni się brak pracy na Białorusi, ale także to, że nie zawsze są uznawane dyplomy polskich uczelni. Większość stypendiów zaczęły przyznawać „Wspólnota Polska” i Fundacja „Semper Polonia” w wysokości 15-20 dolarów miesięcznie. Są to stypendia na uczelniach białoruskich przeznaczone dla młodzieży polskiej, która tam studiuje. Dzięki temu możemy stworzyć inteligencję polską, na miejscu, bo tam jest ona potrzebna. Uważam, że na początku może powstać wydział polski na Państwowym Uniwersytecie w Grodnie – z czasem polski uniwersytet – tym bardziej że jest oficjalna zgoda białoruskiego MEN na stworzenie takiego wydziału na uniwersytecie grodzieńskim. Potrzebujemy jednak oficjalnego wsparcia. Pisaliśmy w tej sprawie do ambasadora, ale na razie nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Uważamy także, że w większym stopniu musi być promowana kultura polska poprzez zapraszanie polskich zespołów, chociaż to kosztuje, ale na pewno w Polsce można jakoś rozwiązać ten problem w drodze pewnych pertraktacji. Bo następuje ogólna rusyfikacja Białorusi, często nawet przez rosyjską estradę, która cały czas tam dominuje. Część senatorów, których tutaj widzę, była na pewno w Grodnie, na Grodzieńszczyźnie. Wiedzą Państwo, że powszechnie używanym językiem na Białorusi jest rosyjski, białoruskiego faktycznie nie ma. Następuje więc jakby dalsza rusyfikacja.

Chcemy także postawić tezę o potrzebie jedności polskich organizacji w tym scentralizowanym kraju, jedności polskości. Bo rozbicie związku nastąpiło w swoim czasie akurat – tak uważamy – z winy Macierzy, strony polskiej. Potrzebne nam jest jedno centrum kultury polskiej w Grodnie, co zgłaszaliśmy. W Grodnie oficjalnie mieszka teraz siedemdziesiąt tysięcy Polaków, a faktycznie gdzieś sto pięćdziesiąt tysięcy. To jest centrum polskości. Dlatego zbudowanie na przykład dwóch siedzib spowodowałoby rozbicie na zawsze polskiego środowiska.

Poważnym problemem, który zgłaszaliśmy niejednokrotnie, także na II Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy, jest problem stosunków z Kościołem katolickim. Kościół, który zawsze był ostoją polskości i który faktycznie przetrwał tam, gdzie byli Polacy i odwrotnie, teraz w znacznym stopniu wstąpił na szlak białorusizacji Polaków. Wprowadza się oficjalny język państwowy w nabożeństwach i w katechizacji dzieci. Trudno powiedzieć, jaki gwałt byłby w Polsce, gdyby kazano Niemcom, Białorusinom czy Żydom modlić się po polsku, w języku państwowym. U nas się to jednak wprowadza. Tymczasem w cerkwi prawosławnej pozostaje język rosyjski i nikt tej sprawy nie podejmuje.

Uważamy także, że bardziej szczerze – będę to powtarzał – prasa polska musi informować o Polakach, także na Wschodzie. Zamiast omawiać tylko negatywne zjawiska czy podawać sensacje, powinna przedstawiać codzienną, trudną pracę odrodzenia polskości poprzez oświatę i kulturę, poprzez odrodzenie świadomości. Bo do tej pory część Polaków boi się ujawnić swoją polskość – taka jest sytuacja. Uważam, że powinni to robić profesjonalni dziennikarze, którzy znaliby tamtejsze warunki. Uważam bowiem, że w Polsce musi być przedstawiona nasza sytuacja.

Również w polskich szkołach, w liceach, musi być podawana wiedza o Kresach Wschodnich. Bo często padają pyta-



nia, gdzie jest Grodno, chociaż wiadomo, że co trzeci sejm odbywał się w Grodnie. Albo są pytania, po co w ogóle Polacy pojechali do Stalina itd. A przecież wiemy, że ogromna część kultury, historii polskiej wywodzi się z tych ziem. Prezydent Rzeczypospolitej Kwaśniewski wymienił przykładowo pięciu znanych Polaków. Dwóch z nich, Mickiewicz i Kościuszko, wywodzi się z naszych stron, z tych ziem, z tej tradycji.

Uważamy, że jest wiele problemów, które mogą być rozwiązane przez oficjalne

działanie Polski, przez poparcie organizacji polskich i polskości. Można to robić, tak uważam.

W stosunku do prowadzonej tu dyskusji o opiece Senatu, „Wspólnoty Polskiej” Związek Polaków na Białorusi zajmuje stanowisko Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, przedstawione w referacie pani prezydent Heleny Miziniak. Chcę jeszcze raz podziękować za wsparcie – bo naprawdę, jak wicie, jesteśmy w trudnej sytuacji – Senatowi Rzeczypospolitej i wszystkim obecnym tu senatorom. Wiemy, że w Pol-

sce także są naprawdę trudne czasy.

Chcemy zapewnić, że nadal pozostaniemy Polakami, chociaż musimy mieć pewną nadzieję. Trzeba powtórzyć, że z powodu wprowadzenia systemu wizowego powstaje w ludziach strach, że znowu zostaną odcięci jakąś ścianą, że powstanie „chiński mur”, że znowu nas spłisną na straty, jak po 1945 r. Ta sytuacja prawna, która mało kosztuje, powinna się zmienić. Powinna być w tej sprawie dobra wola rządu polskiego, Sejmu i Senatu dla poparcia nas, mieszkających na Wschodzie.

Senator

Teresa Liszcz

Pani Marszałek! Szanowni i Drodzy Goście! Wysoka Izbo!

Przepraszam, że mimo późnej pory zdecydowałam się zabrać głos. Postaram się mówić krótko.

Chciałabym przede wszystkim nawiązać do tego, o czym mówił prezes Związku Polaków Kazachstanu, pan Jan Zinkiewicz. Nie ukrywam, że mocno mnie poruszyło to wystąpienie. Zgadza się absolutnie z tym, o czym mówił Pan Prezes i do czego nawiązywali niektórzy późniejsi mówcy. Polska jest winna Polakom w Kazachstanie to, żeby w realnym czasie mogli wrócić do ojczyzny ci spośród nich, którzy chcą. A w sytuacji, która jest, większość chce.

Oczywiście, nie ma złej woli po stronie kolejnych rządów, nie ma jej po niczyjej stronie. Ta repatriacja odbywa się tak powoli ze względu na obiektywne trudności. To nie sztuka po prostu otworzyć granice i powiedzieć, że zgodnie z ustawą każdy może wracać. Trzeba zapewnić minimum warunków, których nie ma wiele rodzin zamieszkujących tutaj od dawna. Przede wszystkim jest problem mieszkań, a właściwie problem pieniędzy, bo mieszkania stoją puste, tyle że są tak drogie, iż nawet wiele polskich rodzin nie mających mieszkania po prostu nie może ich kupić. A więc jest problem dostępnych mieszkań, przede wszystkim zaś ogromny problem, a właściwie klęska społeczna bezrobocia. Mimo tych obiektywnych trudności musi być jednak realizowany program repatriacji. To jest absolutnie nasz obowiązek.

Myślę też, że Polska nie jest krajem najbiedniejszym. Nie sądzę, żeby Kazachstan, który przyjął tak wielką grupę swoich obywateli, był w lepszej sytuacji. To oczywiście także kwestia standardu życia i oczekiwań, ale myślę, że i u nas znajdą

się pewnie zasoby, jeżeli przezwyciężymy egoizm grupowy. Są w Polsce grupy żyjące bardzo dobrze, jest też mimo wszystko duża rozróżnność, jeśli popatrzy się na kolejne budżety, na projektowanie, uchwalanie budżetów wielu instytucji państwowych, kupno bardzo drogich samochodów służbowych itd. Gdyby zaś bardzo uważnie przyjrzeć się budżetowi pod kątem konieczności wygospodarowania środków na cele repatriacji, to sądzę, że mogłyby się znaleźć spore pieniądze. Można by uruchomić system sponsoringu, przyznawania na przykład jakichś ulg w podatku czy innych preferencji dla przedsiębiorców i pracodawców, którzy zatrudnią repatriantów. Być może również ta bogata część Polonii mogłaby w jakiś sposób włączyć się w akcję sprowadzania do Polski Polaków z Kazachstanu.

Nie sposób też nie odnieść się do tego, co przed chwilą mówił Pan Prezes Związku Polaków na Białorusi. Jestem pod wielkim wrażeniem mocy i siły polskości na tych terenach, siły żywiołu polskiego, poświęcenia i skromności oczekiwań w stosunku do nas. Bardzo często nie chodzi o środki materialne, lecz o pewne rozsądne i życzliwe regulacje, jak chociażby w sprawie wiz, którą w obliczu naszego wstąpienia do Unii Europejskiej i wprowadzenia obowiązku wizowego na granicy wschodniej trzeba absolutnie koniecznie załatwić. I na pewno jest to możliwe bez poróżnienia się z Unią Europejską.

Chciałabym jeszcze powiedzieć króciutko o jednej sprawie, choć może odbiegającej od tego, o czym dzisiaj mówimy. Chciałabym jednak zasygnalizować kwestię, o której ostatnio mówiło się w Senacie. Chodzi mianowicie o szansę kupienia dla narodu polskiego, dla Polaków, historycznej pamiątki po Wielkiej Emigracji – siedziby Hotelu Lambert w Paryżu. W swoim czasie aktualni właściciele tego obiektu ogłosili jego sprzedaż. W tym momencie ta sprawa jest już

nieaktualna, ponieważ oferta została wycofana. Ale jest bardzo prawdopodobne, że zostanie powtórzona. Musimy mieć to na uwadze, że jeżeli ponownie się pojawi, powinniśmy być gotowi do podjęcia ewentualnych kroków zmierzających do wykupienia tego obiektu, świadka polskości, świadka działalności Wielkiej Emigracji. Myślę, że to się powinno odbyć wysiłkiem wszystkich Polaków, których na to stać, tych w Polsce i tych za granicą. I nawet, z powodów sentymentalnych i duchowych, chyba nie powinien to być po prostu zakup z budżetu, niezależnie od tego, że budżetu nie stać na to w tej chwili. To powinien być zakup z darów wszystkich Polaków. To byłby wspólny narodowy salon Polski w zjednoczonej Europie. Nie chcę przedłużać, więc tylko na koniec, korzystając z okazji, chciałabym złożyć wszystkim Państwu, a w szczególności naszym bliskim gościom z daleka, pięknych, wspaniałych świąt. A mamy aż trzy święta po kolei. Jedno to święto pracy. Bardzo wielu źle się kojarzy. Otrzymuję wnioski o inicjatywę ustawodawczą w celu zniesienia tego święta. Muszę powiedzieć, że nie przyłożę do tego ręki, nie jest to bowiem święto komunistyczne. Jest to, jak wiadomo, święto pracy, a już Ojciec Święty powiedział, że praca jest najważniejszym wymiarem wychowania człowieka. I jutro jest okazja do tego, żeby bez żadnego przymusu każdy na swój sposób zastanowił się nad pracą, która jest dzisiaj bodajże największym problemem. A raczej problemem jest jej brak. Kolejne święto, szczególne święto, to Dzień Polonii i Polaków za Granicą, który ustanowiliśmy. I wreszcie 3 Maja, święto konstytucji, drugiej na świecie po konstytucji Stanów Zjednoczonych i pierwszej w Europie, konstytucji, z której naprawdę mamy prawo być dumni. A więc życzę radośnych, wesołych, wspólnie obchodzonych świąt.

Prezes Federacji Organizacji Polskich i Polsko-Duńskich w Danii „Polonia” Roman Śmigielski

Szanowni Państwo! Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Uczestniczymy w historycznej debacie na temat uchwały Senatu, w której po raz pierwszy biorą udział przedstawiciele Polonii i Polaków zamieszkających za granicą od Chicago do Podolska, nawet nie od Podolska do Kazachstanu, a od Toronto do Afryki czy Ameryki Południowej. Mijamy nadzieję, że taka okazja się powtórzy, że nie będzie to pierwszy i ostatni raz, że Senat będzie dalej istniał i dalej będzie mógł się nami opiekować.

Szanowni Państwo, ja reprezentuję mały kraj, Danię, i organizację w sumie dosyć młodą, bo powstała trzy lata temu, ale może pokazującą to, że jednak coś się dzieje w Polonii, ponieważ trzy lata temu udało nam zjednoczyć dwie duże parasolowe organizacje istniejące dotąd w Danii. Mamy zatem w tej chwili w Danii tylko jedną organizację parasolową, istniejącą od trzech lat, ale osiąającą w przyszłym roku sto dziesięć lat tradycji. Zaczęło się to od tego, że w 1893 r. przybyły z Galicji do Danii biedne dziewczyny, by pracować przy zbiorze buraków cukrowych, „buraczane dziewczęta”. Pracowały one w ciężkim znoju, były strasznie wykorzystywane, tak że nawet Duńczycy zaczęli, że tak powiem, reagować na ich wykorzystywanie i w latach dwudziestych powstało dla nich specjalne prawo, które oficjalnie nazywa się prawem dotyczącym pracy robotników cudzoziemskich, ale w Danii nikt tego inaczej nie nazwie, jak prawo polskie. I te kobiety swoją ciężką pracą wyrobiły nam, przynajmniej w Danii, tak znakomitą opinię, że wiele pokoleń Polaków próbowało później ją zepsuć i im się nie udało. W związku z tym w dalszym ciągu Polska i Polacy mają w Danii doskonałą opinię. Są na przykład wnoszące listy, które w tej chwili dostaje ambasada – a proszę pamiętać, że w Danii, niestety, też jest ten napływ ksenofobii, który widzieliśmy w Austrii i widzimy we Francji – i właśnie przy tej olbrzymiej ksenofobicznej kampanii prasowej przeciwko cudzoziemcom ludzie starsi, naprawdę starsi, osiemdziesięcio- czy dziewięćdziesięcioletni, piszą, że może oni tych

wszystkich cudzoziemców nie chcą, ale Polaków chcą. I dlatego uważam, że warto coś robić, że warto ciężko pracować, bo jeśli zrobimy dobrą robotę, to następne pokolenia, ludzie dziewięćdziesięcioletni, będą potem o tym pamiętać.

W imieniu Federacji „Polonia” – jak mówiłem, ma ona trzy lata, a w rzeczywistości sto dziesięć lat tradycji – wyrażam opinię, że konieczne jest przyspieszenie prac zarówno nad Kartą Polaka, jak i nad ustawą o obywatelstwie polskim. To jest rzecz, na którą nasi ludzie czekają.

Inna bolesna sprawa to sprawa zrzekania się obywatelstwa. Są, niestety, takie sytuacje życiowe, że Polacy za granicą muszą, a przynajmniej czują się do tego zmuszeni, aby pozbyć się tego obywatelstwa. I tutaj jest problem proceduralny. Ta procedura trwa. Wiem, że to jest w zasadzie skierowane do Kancelarii Prezydenta, ale chodzi o to, że ta procedura trwa zbyt długo i to komplikuje życie w momencie, kiedy człowiek się stara o obywatelstwo innego kraju, dostaje promesę, która wygasa po jakimś czasie, nie zdąży się zrzec... itd.

Następna sprawa. Jak już było wspomniane, oprócz tego, że jestem przewodniczącym Federacji „Polonia” w Danii, jestem też sekretarzem regionalnym Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych na Europę Zachodnią. Na drugim zjeździe piętnaście krajów Unii Europejskiej, a właściwie Polonie z piętnastu krajów Unii Europejskiej napisały list do ówczesnego prezesa Rady Ministrów, premiera Jerzego Buzka, że zobowiązują się pomóc, jeśli tylko naród polski sobie tego życzy, że zobowiązują się zrobić wszystko w celu uzyskania przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej. Ja tylko chciałbym powtórzyć z tego miejsca, że w dalszym ciągu to jest bardzo istotne i uważam, że jesteśmy w przededniu tego wejścia. Ta sprawa jest bardzo ważna.

Naszym zdaniem, mimo trudnej sytuacji budżetowej, konieczne jest finansowe i merytoryczne wspomaganie Polonii, na przykład inicjatyw i działań organizacji polonijnych mających na celu promocję Polski, najlepszych polskich osiągnięć cywilizacyjnych, humanitarnych i kulturalnych, a przez to budowanie i utrwalanie pozytywnego oblicza Polski i Polaków. Konieczne jest finansowe i merytoryczne wspomaganie

szkolnictwa polskiego poza granicami kraju, a także działań organizacji polonijnych mających na celu utrzymanie dóbr polskiego dziedzictwa narodowego za granicą.

Aby zachować niezależność organizacji polonijnych, wszelka taka pomoc powinna być kanalizowana przez polskie organizacje pozarządowe, takie właśnie, jak Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Pan Marszałek na początku poruszał sprawę, że trzeba sprawdzać, jak się wykorzystuje te środki. Ja z kolei zawodowo zajmuję się taką kontrolą, ponieważ jestem pracownikiem Najwyższej Izby Kontroli Królestwa Danii. I podam państwu właśnie przykład z mojego podwórka. Mimo że Dania jest bogatym krajem, Polonia jest tam, niestety, bardzo biedna i potrzebujemy dotacji chociażby na naszą zwyczajną działalność. Nie dostajemy już dotacji od państwa duńskiego – kiedyś to było możliwe, teraz już nie. W zeszłym roku dostaliśmy na działalność 6 tysięcy zł od „Wspólnoty Polskiej”. Nie będę mówił, co zrobiliśmy z tymi 6 tysiącami zł, ponieważ jest wiele rzeczy, których nie da się wymierzyć – znaczki, telefony itd. Co można wymiernie powiedzieć: zorganizowaliśmy cztery seminaria dla nauczycieli samorządów z Polski. Cztery tygodniowe seminaria, po trzydzieści osób, finansowane z duńskich środków. Użyliśmy tych 6 tysięcy zł, żeby załatwić 150 tysięcy zł, które kosztowały seminaria. Z tym, że jest to jeszcze wymierne pod innym względem, bo to tak łatwo powiedzieć: włożyliśmy do szkatułki 6 tysięcy, wyszło 150 tysięcy zł. Inną wymierną rzeczą jest to, co przedstawialiśmy na tych seminariach, to, czego próbowaliśmy nauczyć naszych samorządowców. Publikacja, którą mam w ręku, to jest strategia zapobiegania przestępczości dzieci i młodzieży w powiecie grójeckim. Jest ona oparta na duńskich doświadczeniach. Na dodatek powiem, że zostało to wydane w Danii, ponieważ powiat grójecki nie miał na to pieniędzy. A jako ciekawostkę dodam, że było to wydrukowane w drukarni komendy głównej policji duńskiej.

Proszę Państwa, jest wiele różnych możliwości. Można to robić bez pieniędzy, można robić z pieniędzmi. I dlatego jeszcze raz powiem w tym historycznym momencie, że mam nadzieję, iż nie jest to ostatnia debata dotycząca spraw polonijnych z udziałem Polonii. Dziękuję serdecznie.



**Prezes
Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Bułgarii
Urszula Milczewska**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Tematy powoli się kończą, tak że każdy następny mówca ma już coraz mniej do powiedzenia, bo tyle różnych uwag, tyle różnych problemów zostało tu poruszonych.

Zdaję sobie sprawę z tego, że dzisiaj biorę udział w wydarzeniu, które przejdzie do historii jako pierwsze takie wydarzenie w historii współpracy Polonii z parlamentem, z władzami Polski, więc tym bardziej jestem wdzięczna losowi, że mogę zabrać głos z tej trybuny przed Wysoką Izbą i mogę przedstawić kilka spraw.

Z wielką uwagą wysłuchałam dotychczasowej debaty. Słyszałam często określenia „Polacy ze Wschodu” „Polacy z Zachodu” – co jest zgodne z prawdą, wielokrotnie powtarzane – ani razu jednak nie słyszałam o południowym wschodzie, między innymi o Bałkanach, gdzie również mieszkają Polacy. Do niedawna region ten był prawie białą plamą na polonijnej mapie świata. Od przeszło dwunastu lat panuje na nim głęboki kryzys gospodarczy, trwały tam wojny. Organizacje polonijne, które tam istnieją, również potrzebują wsparcia i otrzymują to wsparcie, oczywiście na różny sposób. W związku z tym, korzystając z dzisiejszej możliwości, chciałabym złożyć – nawet Europejska Unia Wspólnot Polonijnych na swoim czwartym zjeździe wystąpiła z rezolucją wobec rządu, wobec władz Rzeczypospolitej, aby region ten był objęty szczególną troską, od tego czasu niezbyt wiele się zmie-

niło – formalny wniosek o rozszerzenie zakresu działania Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, żeby objęła ona swoim zakresem również region Europy Południowo-Wschodniej. To jest pierwsza sprawa, którą chciałam poruszyć.

Druga sprawa, także związana z naszym regionem, dotyczy przyspieszenia prac legislacyjnych w kwestiach bezpośrednio związanych z Polonią, chodzi konkretnie o Bułgarię, a wiem, że dotyczy to również innych krajów na Półwyspie Bałkańskim. Wpłaty świadczeń emerytalnych z tytułu pracy w Polsce dokonywane są na podstawie starych umów, tak przestarzałych i tak krzywdzących, że najwyższy czas, żeby je zaktualizować, zmienić czy wyrzucić, w ogóle coś z tym zrobić. W przeciagu ostatnich lat dokończono w tej sprawie wszelkich starań, niestety dotychczas bez jakiegokolwiek rezultatu. Ludzie czekają latami i rozczarowani od nas odchodzą i dalej się nic nie dzieje. Bardzo prosimy więc o przyspieszenie prac dotyczących wypłacania świadczeń.

Niezbędne także jest zainteresowanie sprawą wiz dla Polaków, wyłącznie dla Polaków, bowiem spośród wszystkich krajów sąsiadujących z Jugosławią tylko Polacy mają obowiązek, przekraczając granicę z Jugosławią, zaopatrzyć się w wizę. A jej koszt nieraz przewyższa dochody. Są osoby, których emerytura wynosi mniej niż wartość wizy, a więc mają one zamkniętą drogę do Polski. Czy nie można by wprowadzić jakiejś ulgi, przynajmniej dla ludzi, którzy na stałe tam mieszkają? Na pewno są jakieś przyczyny, które podtrzymują istnienie wiz między Polską a Jugosławią przez tyle lat, ale czy one muszą koniecznie dotyczyć Polaków, którzy tam na stałe mieszkają i nie mogą przez to się dostać do własnej Ojczyzny?

Trzecia sprawa, która tutaj już się pojawiła, dotyczy przyznawania stypendiów dla młodzieży studiującej w krajach zamieszkania. Chciałam powiedzieć, że bardzo mocno popieram ten pomysł, dlatego, że my mamy obowiązek pamiętać, iż nie możemy być bardziej uprzywilejowani niż młodzież w Polsce, a jedno takie stypendium przyznawane dla studiującego Polonusa, dla młodzieży polonijnej, która przyjeżdża studiować do Polski, mogłoby pokryć chyba ze trzy czy cztery stypendia w kraju zamieszkania – nie mam pewności, czy dobrze się orientuję, w każdym razie można chyba dokonać jakiegoś podziału tych stypendiów między stypendia w kraju zamieszkania i jakieś specjalne stypendia, jeżeli chodzi na przykład o studia filologiczne itd.

I jeszcze jedna sprawa, właściwie na zakończenie. Chociaż nie, przedtem jeszcze chciałabym wyrazić swoją opinię, jeżeli chodzi o rolę Senatu i relacje Senat – Polonia. Uważam, że zachowanie dotychczasowego schematu Senat – Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – Polonia jest najlepszym i sprawdzonym w praktyce rozwiązaniem. Podpisuję się pod tym, dotychczasowym, schematem.

Na zakończenie chciałam przypomnieć dzisiejszą wypowiedź Pana Prezydenta, w której zaapelował o to, byśmy mówili wszyscy jednym głosem. Różnorodność naszych problemów często zmusza nas do mówienia różnymi głosami, jest to uwarunkowane krajem zamieszkania, problemy są bowiem tak różne, że nie możemy mówić jednakowym głosem, ale chciałabym zapewnić Państwa, że na pewno wszyscy pamiętamy, że jesteśmy Polakami, i to stanowi chyba naszą główną zasadę działania. Dziękuję za uwagę.

**Prezes
Stowarzyszenia
„Wspólnota Polska”
Andrzej Stelmachowski**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Chciałbym poruszyć jedno zagadnienie, chociaż ma ono swoje rozgałęzienie. Jest to sprawa otwarcia kraju na Polonię i vice versa.

Ogromnie się cieszę, że ta sesja doszła do skutku i że Pan Marszałek, łamiąc pewne regulaminowe procedury, zorganizował ją w taki sposób, że bodaj po raz pierwszy w dziejach naszego parlamentaryzmu osoby nie będące głowami państwa brały udział w takiej debacie. Sądzę jednak, że trzeba by postawić kropkę nad „i”

O co chodzi? Chodzi mi przede wszystkim o filozofię otwarcia, wydaje mi się bowiem, że im bardziej się otworzymy, im szerzej się otworzymy, tym lepsze będą rezultaty. Mówię o tym nie bez kozery, dlatego że w słowach Pana Marszałka, otwierających dzisiejszą debatę, znalazła się taka oto wypowiedź, że bliscy są nam wszyscy Polacy, bez względu na ich i nasze poglądy i bez względu na ich i nasze sympatie polityczne. Szkoda, że te słowa nie znalazły się w uchwale, bo ma to głęboki sens. Oto właśnie nasi rodacy tu obecni podkreślali, jak wielkie lęki wzbudza selektywne podchodzenie, na przykład w poszukiwaniu nowych więzi z organizacjami niezrzeszonymi w tradycyjnych centralach czy w większych organizacjach, co samo przez się nie byłoby złe, gdyby nie to, że omija się pewne tradycyjne, wielkie orga-

nizacje polonijne. A to musi budzić lęk.

Chodzi właśnie o to, żeby ogólna filozofia nie była pożywką dla selektywnego podejścia, bo to byłoby bardzo niedobre. Z kolei w wystąpieniu pana prezydenta Kwaśniewskiego znalazło się piękne sformułowanie: wasze domy skrawkiem naszej ojczyzny. Szkoda, że nie ma go w uchwale, bo bardzo by się przydało. To jest głęboka prawda.

Chciałbym jednak, aby sprawa nie kończyła się na filozofii otwarcia. Na niej powinny być zbudowane dwa inne otwarcia: otwarcie na Wschód i otwarcie na Zachód.

Muszę powiedzieć, że podzielałam lęk tych z Państwa, którzy mówili, że boją się tego, co eufemistycznie nazywa się „uszczelnianiem granicy wschodniej”, a funkcjonalnie jest budową nowej żelaznej kurtyny, tyle że na naszej wschodniej grani-

cy. Ponieważ korzystam z uprawnień demokratycznych, osobiście uważam, że generalnie zamykanie czy przemykanie granicy wschodniej jest błędem politycznym. Mówi się, że tego wymaga Unia Europejska. To nie do końca jest prawda, bo tego wymaga tak zwana grupa Schengen, do której nie należą wszystkie kraje europejskie. O ile mi wiadomo, na przykład Wielka Brytania do niej nie należy, bo chciała zachować więzi ze swoimi dawnymi krajami commonwealthu i jakoś nie słyhać narzekań, żeby z tego powodu miały być jakieś większe trudności. Trzeba więc tę sprawę bardzo przemyśleć i zastanowić się, czy takie odgradzanie byłoby słuszne. Gdyby jednak miało do niego dojść, to problem takich posunięć, jak Karta Polaka staje się palący.

Co z tego, że Węgrzy wprowadzili Kartę Węgry, co potem wywołało kłasy u ich sąsiadów? Przecież taka Karta działa tylko na terenie danego kraju, czyli w tym wypadku tylko Polski, a w tamtym wypadku tylko Węgier, przy czym Węgrzy mają o wiele bardziej zaognione stosunki z sąsiadami niż my. Nie wiem, skąd lęk, że komuś się to nie spodoba, że ktoś się skrzywi. Uważam, że należy dbać o swoje interesy, bo wtedy będą nas szanowali, kiedy będziemy o nie dbali. Ktoś, kto nie dba o swoje interesy, budzić może zupełnie inne uczucia niż szacunek.

To są te elementy, które są absolutnie konieczne. Na tym tle jawi się również problem owej nieszczęsnej repatriacji z terenów wschodnich, zwłaszcza z Kazachstanu.

Proszę Państwa, czulem zawstyżenie, kiedy się okazało, że grupa około dwustu rodzin polskich osiadła... Gdzie?... w obwodzie kałiningradzkim, o 20 km od granicy polskiej, w miejscowościach Oziersk i Gusiowo. Proszę Państwa, może to samo przez się nie byłoby złe dla interesów polskich, ale jak to się dzieje, że Federacja Ro-

syjska gładko przyjęła tych ludzi, a my nie możemy? Coś tu mi się nie zgadza w tej sprawie. Owszem, są problemy finansowe, problemy z zatrudnieniem, ale nie tylko takie. Pytam, czy naprawdę repatriant musi wypełniać dwudziestostronicową ankietę repatriacyjną? Czy musi jechać nieraz tysiąc km, żeby rozmówić się z konsulem, po czym wszystkie papiery pocztą kurierską muszą wędrować do Warszawy, bo tutaj są kontrolowane i wrócić do Kazachstanu? Sama procedura, która przecież jest kosztowna, przedłuża całą sprawę i jest ogromną mitręgą. Pomijam już to – proszę to traktować jako lekką muzę – że niektórzy studenci, absolwenci uczelni polskich z Kazachstanu, mają dzięki temu dodatkowe źródło dochodów. Podobno pobierają 50 dolarów za wypełnienie ankiety. To są te elementy, które występują w tym przypadku.

Chodzi mi również o otwarcie na Zachód. W tym wypadku nie mamy tak wielkich trudności. Myślę o tym, co przewijało się w kilku wystąpieniach, a mianowicie o owych nieszczęsnych problemach paszportowych na granicy. Proszę Państwa, w gruncie rzeczy są to drobiazgi, ale z drobiazgów składa się życie. Dlaczego więc takie problemy mają nadal istnieć?

Wydaje mi się, że nowa ustawa o obywatelstwie, która tak naprawdę nic nie kosztuje – w tym przypadku nikt nie może się osłaniać tym, że są jakieś zobowiązania finansowe – powinna pewne sprawy przeciąć, między innymi problem podwójnego obywatelstwa, który jest faktem. Czy musimy się znowu oglądać na to, co powie Unia Europejska i inne kraje? Czy Niemcy, wydając sto tysięcy paszportów naszym Ślązakom zamieszkałym w Polsce, oglądali się na opinię rządu polskiego, oglądali się na Unię Europejską? Skądże.

Wydaje mi się, że w pewnych wypadkach musimy mieć odwagę stawiać pewne

sprawy zgodnie z naszymi interesami narodowymi. W danym przypadku chodzi oczywiście o szersze otwarcie się na naszych rodaków na Zachodzie. To samo dotyczy sprawy poruszanej przez prezesa Moskala. Chodzi o powroty na stare lata. Proszę Państwa, do „Wspólnoty Polskiej” bezustannie – to jest proces narastający – zgłaszają się firmy i ludzie, żeby zbudować osiedla dla osób, które by chciały na starość wrócić do Polski, przynosząc ze sobą renty i emerytury. Gdzie jest bariera? Oczywiście w polskim systemie podatkowym. Wszyscy po kolei ministrowie finansów: lewicowi, prawicowi i liberałowie walczyli ze mną z gorliwością godną lepszej sprawy, kiedy stawiałem te problemy, mówiąc: nie, musimy wszystkich jednakowo traktować. Dobrze, powiadam, w takim razie zawrzemy odpowiednie umowy o ubezpieczeniu społecznym, bo sprawa jest bardzo prosta. Jeżeli w umowie o ubezpieczeniu społecznym powie się, że opodatkowuje się tam, gdzie jest źródło pobierania renty, to sprawę się załatwi. Odpowiedziano mi w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej – co prawda rok temu – że my się nastawiamy najpierw na załatwienie spraw Unii Europejskiej, w dalszej kolejności na rozpatrzenie spraw sąsiadów, a tych innych jeszcze nie rozważamy. Chodziło o propozycje kanadyjską i białoruską. Zdażyłem się dowiedzieć, że tamte państwa przedstawiły propozycje zawarcia umowy o ubezpieczeniu społecznym, a nasze ministerstwo schowało je do szuflady.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że wydaje mi się, że problem otwarcia jako filozofia pociąga za sobą konsekwencje praktyczne, o których tu była mowa. I gorąco apeluję, żeby krok po kroku odważnie tą drogą zmierzać. I tu przypominają mi się słowa wieszczki: „rozszerzyć dusze wasze, a rozszerzyć granice wasze”. Coś w tym jest. Dzięki bardzo.

Prezes Forum Polonii w Austrii Andrzej Lech

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Przewodniczący „Wspólnoty Polskiej”! Zaproszeni Goście!

Przed wszystkim chciałbym bardzo podziękować organizatorom za to spotkanie, za zorganizowanie święta Polonii. Jestem wzruszony, ale myślę, że mi to wybaczycie.

Przyjeżdżam do Was ze zjazdu Wspólnoty Polskich Organizacji w Austrii – Forum Polonii. Polonia austriacka z troską patrzy na przyszłościowe formy współpracy Polonii z władzami państwowymi. Ze zjazdu, który zakończył się w niedzielę, 28 kwietnia, przy-

wożę do Państwa list, który pozwolę sobie odczytać.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Warszawie Ramsau, 28 kwietnia 2002 r.

„Szanowni Państwo!

W przededniu spotkania reprezentantów Polonii z przedstawicielami Senatu oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Walny Zjazd Wspólnoty Polskich Organizacji w Austrii – Forum Polonii pragnie wyrazić słowa wielkiego uznania dla opiekunów Polonii z ramienia państwa polskiego.

Jesteśmy przekonani, że kontynuując chlubną tradycję ostatnich lat, Senat Rzeczypospolitej Polskiej i realizujące jego zadania

organizacje pozarządowe ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” na czele nadal skutecznie pomagają będą Polonii w osiągnięciu należytego jej miejsca jako integralnej, choć żyjącej poza granicami kraju części Narodu Polskiego.

Polacy w Austrii są przekonani, że ponad jeden milion obywateli Rzeczypospolitej Polskiej mieszkających poza granicami kraju powinien mieć możliwość pełnego korzystania z prawa wyborczego i wybierać przedstawicieli swego środowiska do Sejmu i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w oddzielnym okręgu wyborczym, w którym dopuszczeni do kandydowania byłiby także obywatele polscy żyjący poza granicami kraju.”



Wysoka Izbo, w celu zapewnienia w przyszłości przepływu informacji oraz bezpośredniego kontaktu z Polonią i Polakami żyjącymi poza granicą powinniśmy mieć

tutaj naszych przedstawicieli. Na zakończenie powiem, że w dobie dialogu, w dobie otwarcia, w dobie partnerstwa, przy rzuconym dzisiaj hasle: „nic o nas bez nas”

czekamy na możliwość głosowania i wybierania przedstawicieli, którzy w przyszłości mogliby nas tutaj reprezentować. Dziękuję państwu.

Wiceprezes Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusz Pilat

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Goście!

Reprezentuję także Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji, którego prezesem byłem przez dziewięć lat. Tekst, który chciałem Państwu przedstawić, jest uzgodniony i napisany wspólnie z kolegą Michałem Bieniaszem.

Przede wszystkim pragnę wyrazić się z dużym uznaniem o uchwale, którą Senat przygotował i z wdzięcznością podziękować za zaproszenie na dzisiejszą sesję.

Zamiar podjęcia przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej dyskusji i opracowania kompleksowej problematyki polonijnej przyjmujemy z wielkim zadowoleniem i nadzieją. Jest to od dawna oczekiwana przez nas inicjatywa, gdyż dotychczas żaden rząd nie podjął tego tematu w tak generalny sposób, a wiele doraźnych prób załatwienia poszczególnych spraw zakończyło się fiaskiem.

Propozycję stworzenia rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą przyjmujemy jako wyraz zainteresowania władz Rzeczypospolitej naszą gotowością do służenia sprawie polskiej. Wdzięczni jesteśmy za zainteresowanie naszą opinią i pragniemy zapewnić, że jesteśmy gotowi wziąć udział w opracowaniu szczegółów tego programu. Powstający program jest szansą na przyszłość, a inicjatywę rządu uważamy za tak ważną i przełomową, że choć wywodzimy się z dwóch bardzo różnych centralnych organizacji w Szwecji, jakimi są Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji i Kongres Polaków w Szwecji, które nadal dzieli wiele kontrowersji, to przedstawiamy wspólnie uzgodniony tekst.

Współuczestnictwo i współdecydowanie. Sprawą najwyższej wagi jest to, aby w procesie legislacyjnym zapewnić uczestnictwo Polonii w myśl zasady: nic o nas bez nas. Wszelkie akty prawne oraz wyniki sondaży i opracowań w trakcie przygotowania tych aktów dotyczące Polaków poza granicami kraju powinny być konsultowane z samodzielnie wyłonionymi

mi przez Polonię organami przedstawicielskimi. Konsultacje z zainteresowanym podmiotem są zawsze standardem postępowania w krajach Unii Europejskiej, na przykład przedstawiciele naszych organizacji zasiadają jako stali członkowie w odpowiednich rządowych radach i komisjach. W Szwecji nie będzie uchwalona żadna ustawa nas dotycząca, której treść nie została z nami skonsultowana. Nie trzeba chyba dodawać, w jak wielkim zakresie dotyczą nas ustawy o obywatelstwie, repatriacji czy też o Karcie Polaka. Senat praktykował zasadę konsultacji, a ostatnio MSZ poczynił pewne kroki w tym kierunku. Szlak został więc przearty, pozostaje jedynie przyjąć to za regułę.

Dalecy jesteśmy od żądań zapewnienia miejsc dla polonijnych posłów i senatorów w parlamencie Rzeczypospolitej i za niewłaściwe uważamy próby mówienia niepodległej i demokratycznej Polsce, kto i jak ma w niej rządzić.

Doceniając jednak wagę możliwych korzyści, uważamy za konieczne nawiązanie ścisłej współpracy partnerskiej między Polonią i Krajem. W Senacie jest Komisja Emigracji i Polaków za Granicą, w Sejmie – Komisja Łączności z Polakami za Granicą. Uważamy, że warto rozważyć możliwość wspólnych stałych roboczych spotkań tych komisji, sejmowej i senackiej, z reprezentacją Polonii. Przedstawiciele Polonii mieliby w pracach tych komisji rolę doradczą i konsultacyjną. Udział czynnika polonijnego na podobnych zasadach mógłby być owocny także w pracach innych komisji sejmowych oraz ich odpowiedników w Senacie.

Obywatelskie zaszczości. Wśród Polaków zamieszkałych na stałe poza granicami większość ma jedynie obywatelstwo kraju zamieszkania, ale jest też duża część, która przyjmując obce obywatelstwo, w dalszym ciągu zachowała polskie. Wywodzą się oni z różnych fal emigracji polskiej i różne też są powody nieuregulowania spraw obywatelskich. Restrykcyjne i nieudane próby ustawowe oraz administracyjne przyniosły wiele szkody w stosunkach Polonii z Krajem. Dyskusje w ostatnich latach wokół projektu ustawy o obywatelstwie pozwalają wysnuć wniosek, że bez dopuszczenia możliwości podwójnego obywatelstwa i swobodnego

wyboru, na jakim paszporcie wjeżdża się do Kraju, trudno będzie doprowadzić do rozsądnego uregulowania wielu innych spraw. Przykładem mogą być ostatnie zmiany w prawodawstwie szwedzkim, kraju członkowskim Unii Europejskiej, do której Polska aspiruje. Nowa szwedzka ustawa o obywatelstwie dopuszcza podwójne obywatelstwo, ponieważ takie są kierunki zmian ustawodawstwa nowoczesnego europejskiego państwa obywatelskiego.

Opieka i pomoc. Opieka nad Polonią, wyrażająca się w dysponowaniu przez Senat sumami z budżetu państwa, jest w naszej ocenie dobra. Dalsze zagospodarowanie środków finansowych z budżetu państwa wymaga modyfikacji. I na tym etapie widzimy absolutną potrzebę udziału czynnika polonijnego, być może nawet w szerszym zakresie niż tylko z głosem doradczym. Z pewnością pomocą Polski powinny być objęte coraz częstsze wśród Polonii ponadkrajowe formy integracyjne, którym brak źródeł finansowania. Potrzebne jest także opracowanie generalnych zasad i kierunków pomocy dla Polonii. Instytucja zajmująca się tym winna to czynić w sposób bezstronny i bez jakichkolwiek uwarunkowań politycznych.

Opiekę Senatu nad Polonią uważamy za najważniejszą formę. Przewijająca się ostatnio propozycja rozdysponowania środków na działalność polonijną przez MSZ i konsulaty stwarza poważne zagrożenie związane z uzależnieniem pewnych grup, nowymi podziałami wśród Polonii i uniemożliwieniem z trudem budowanej szerokiej współpracy.

Osobną sprawą jest współpraca z władzą wykonawczą. Współpraca i kontakty organizacji polonijnych z przedstawicielami Rzeczypospolitej odbywać się mogą jedynie przy udziale obu partnerów na proporcjonalnych prawach i partnerskich zasadach. Niedopuszczalne jest ingerowanie, nawet w najmniejszym stopniu, konsulatów w wewnętrzne sprawy związków polonijnych.

Rozumiemy, że Polska potrzebuje poparcia Polonii w ważnych dla niej sprawach. Przykład Chile wskazuje na rozwiązanie mogące dać wymierne efekty. Z ogromnej rzeszy chilijskich emigrantów – należy pamiętać, że była to emigracja

polityczna, niezyciowa władzy – wyłonił w wielu krajach grupy o nazwie „Pro Chile” Im właśnie w dużej mierze ten kraj zawdzięcza opinię, jaką dziś posiada. Dzięki nim możliwe były także sukcesy w zdobywaniu rynków zbytu dla chilijskich produktów.

Promocja spraw polskich w świecie będzie o wiele efektywniejsza, gdy zajmą się nią niewielkie zespoły ludzi posiadających odpowiednie kompetencje. Muszą to być jednak grupy mające charakter lobbistyczny i potrafiące zachować swą reprezentatywność w stosunku do organizacji polonijnych. Promocja spraw polskich w kraju zamieszkania jest od dawna jednym z głównych celów statutowych większości organizacji polonijnych. Podobnymi sprawami zajmują się instytucje, instytuty, organizacje i placówki polskie. Są oczywiście przykłady dobrej współpracy, ale także braku jakiegokolwiek koordynacji albo wręcz konkurencji, a to już zwykłe marnotrawstwo. Interferencja działań poprzez połączenie sił i środków oraz utworzenie w krajach osiedlenia lobbistycznych grup „Pro Polonia” o dobrym, zintegrowanym i nie tylko polonijnym składzie, zajmujących się promocją spraw polskich jedynie na zasadzie konkretnych projektów może przynieść oczywiście korzyści Polsce i Polonii.

Młodzież i szkolnictwo. Rozsądne zajęcie się sprawą młodzieży polonijnej jest sprawą ważną zarówno dla Polski, jak i dla młodzieży. Wiąże się z nią w sposób oczywisty konieczność inwestowania w oświatę

polonijną w Polsce i poza jej granicami. Jeśli chodzi o kierunki działania i rozdział środków, to największy nacisk należy położyć na młode pokolenie. Organizowane w Polsce i przeznaczone dla młodzieży kulturalne, sportowe i turystyczne imprezy polonijne powinny mieć w większej mierze charakter integrujący młodzież polonijną z młodzieżą polską. Za pomocą najnowszych osiągnięć techniki informacyjnej należy budować platformy umożliwiające kontakty szczególnie pomiędzy młodzieżą w kraju i za granicą.

Informacja i media. Oprócz spraw organizacyjno-administracyjnych uregulowań wymagają sprawy natury psychologicznej, oczywiście po obu stronach granicy. Absolutnie konieczne jest stworzenie i konsekwentne realizowanie programu obalającego utarte stereotypy i uprzedzenia. Jego podstawą powinna być konsekwentna polityka posiadająca właściwe wsparcie medialne. Ważne jest dalsze zwiększanie zasięgu Polskiego Radia i satelitarnej Telewizji „Polonia”, które powinny w znacznie większym wymiarze zajmować się sprawami polonijnymi.

Kwestią najistotniejszą jest jednak to, aby media polskie przekazywały społeczeństwu polskiemu pełniejszy i bardziej prawdziwy obraz Polonii. W procesie jego tworzenia winna w większym stopniu uczestniczyć sama Polonia. Wybrane programy Telewizji „Polonia”, zwłaszcza traktujące o dorobku i osiągnięciach Polaków poza krajem, zasługują na retransmisję w ogół-

nie dostępczej telewizji publicznej, ukazują bowiem wspólne osiągnięcia naszego narodu.

Być może duże znaczenie miałoby powstanie poświęconego Polonii ośrodka muzealnego o charakterze oświatowym i popularyzatorskim, działającego na rzecz zachowania dziedzictwa narodowego poza krajem. Placówka taka powinna mieć rozbudowaną i stale kompletowaną przydatnej współpracy Polonii formę wirtualną.

Na końcu zajmę się integracją. Światowy ruch polonijny natrafia na duże problemy integracyjne. Od wielu lat trwają nieskuteczne próby stworzenia funkcjonującej polonijnej struktury światowej. Wielkie i rzadkie zjazdy nabierają często wymiaru propagandowego i dotychczas nie dały wielu konkretów w tej dziedzinie. Uważamy, że możliwość stałych, dorocznych spotkań przedstawicieli organizacji polonijnych z całego świata byłaby szansą na zbliżenie stanowisk, wymianę poglądów, a być może stworzenie w przyszłości nowej struktury organizacyjnej lub odnowienie starej, już istniejącej. Ważne jest, aby spotkania nie odbywały się na koszt polskiego podatnika. Rokrocznie w okresie wakacyjnym w budynku polskiego parlamentu mógłby odbywać się sejm polonijny. Jest to oczywiście nazwa robocza. Byłoby to parodiowe spotkanie służące wymianie doświadczeń i informacji oraz wypracowaniu wspólnego stanowiska. Sejm polonijny to tylko pomysł. Polska może dać taką szansę, reszta należy do Polonii. Dziękuję bardzo.

Prezes Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii Jan Pyszko

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Senat! Szanowni Państwo! Drodzy Rodacy!

Będę mówił bardzo krótko i szybko, więc nie zabiorę dużo czasu. Nazywam się Jan Pyszko. Jestem prezesem Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii. W tej małej Szwajcarii, która zawsze jest odsuwana trochę na bok, bo jest mała. Myślę jednak, że w demokracji nie tylko duzi mają dużo do powiedzenia, ale małe organizacje również powinny być dopuszczone do głosu.

Szwajcaria jest krajem małym, znany. Ma sześć milionów obywateli, piętnaście tysięcy Polaków. Jest tam dwanaście organizacji połączonych w Związek Organizacji Polskich. Nie mamy problemów, a raczej mamy tylko jeden problem. W Szwajcarii dochodzi do asymilacji dzieci, o której się tu mało mówiło. Z tego powodu zakładamy szkoły i szkoły niedziel-

ne, by uczyć dzieci i młodzież w języku polskim, żeby przybliżyć im polską historię, polską geografie i w ogóle naukę o naszej ojczyźnie. Myślę, że wspólnymi siłami poddamy tym zadaniom.

Chciałbym przypomnieć trzy punkty, o których nie było tu mowy. W Szwajcarii i w innych państwach Europy Zachodniej istnieje problem rent, bo dużo Polaków, którzy przez lata pracowali w Polsce, w kraju, później pracowali w Szwajcarii lub w innych państwach zachodnich. Polski rząd nie podpisał z tymi państwami umowy o rentach. Zdarza się, że ktoś, kto pracował w ojczyźnie dwadzieścia pięć lat, a następnie pracował przez dziesięć lat w Szwajcarii, otrzymuje od Szwajcarów rentę tylko za dziesięć lat, z której nie można żyć. Apelowałbym, aby rząd Rzeczypospolitej Polskiej uwzględnił tę sprawę i, podobnie jak inne państwa europejskie, zawarł umowy ze Szwajcarią i innymi państwami Europy Zachodniej.

Proszę Państwa, nie był również poru-

szony problem antypolonizmu, który jest wpisany do programu Wspólnot Europejskich. Wiem, że walczyliśmy od wielu lat z antypolonizmem nie tylko w Polsce, w kraju, ale także w Ameryce i w państwach zachodnich. Apelowałbym, aby polska dyplomacja uwzględniła i zwalczała wszystkie formy antypolonizmu, które objawiają się we wszystkich państwach. To szkodzi dobremu imieniu Polski, to szkodzi imieniu Polaków za granicą, to szkodzi nam wszystkim. Proszę, aby Senat zajął stanowisko w sprawie walki z antypolonizmem.

Jest problem majątków polskich – na Białorusi, Ukrainie, Litwie. Pozostały tam wielkie majątki. Na Zaozi, w cieszyńskim pozostały majątki, które Czesi zabrali. Gdyby te polskie majątki powróciły do rąk polskich organizacji, to problemy finansowe, które mamy i o których mówimy, mogłyby być potraktowane w zupełnie inny sposób. Wiem, że na ten temat były dyskusje, ale dotychczas, z tego, co ja wiem, nie zrobiono żadnego kroku do przodu.



Mam jeszcze ostatnie pytanie. Będzie referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Czy Polonia może albo powinna brać udział w tym referendum? Mówimy, że chodzi o bardzo

ważny dla całego narodu polskiego, nie tylko żyjącego tutaj, w granicach Rzeczypospolitej, ale i na emigracji. Uważam więc, że ten wniosek powinien być przedyskutowany i że byłoby wskazane, aby

cały naród zdecydował, czy Polska chce czy nie chce wstąpić do Unii Europejskiej. I przyłączam się: oby ta decyzja była pozytywna. Dziękuję, Pani Marszałek, dziękuję bardzo.

Sprawozdanie połączonych Komisji Emigracji i Polaków za Granicą oraz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności przedstawił Senator Tadeusz Rzemiykowski

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Dostojni Goście!

Połączone komisje, Komisja Emigracji i Polaków za Granicą oraz Komisja Ustawodawstwa i Praworządności, w przerwie dokonały analizy uchwały i głosowały nad czterema poprawkami do jej tekstu. Zestawienie tych poprawek i zajęte przez komisję stanowisko są zawarte w druku nr 95X. Pozwólcie Państwo, że przedstawię jednak krótki komentarz.

Pierwsza poprawka wynika z faktu, że zapowiedź obecności pana prezesa Rady Ministrów na naszym posiedzeniu nie została zrealizowana. Trzeba więc było napisać uchwałę zgodnie z faktami. Skoro nie było prezesa Rady Ministrów, a byli przedstawiciele rządu, to trzeba było tak to napisać, bo inaczej uchwała byłaby niezgodna z prawdą.

Druga poprawka wynika ze słusznej uwagi dzisiaj występującego odznaczanego wybitnego działacza Polonii i późniejszego wnioskodawcy Wielowieyskiego. Chodziło o to, że nie dla wszystkich Polaków mieszkających za granicą Polska jest Ojczyzną i że może ten zapis to nie jest dobre rozwiązanie. W związku z tym zapisaliśmy, że dla tych osób Polska jest wspólnym domem. Jest to zawarte w punkcie 2. Takie rozwiązanie uznaliśmy za lepsze.

Poprawka trzecia dotyczy ustosunkowania się Senatu do wypowiedzi pana pre-

zydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Pierwotnie było napisane, że z uznaniem witamy zamiar czy zapowiedź intensyfikacji działań na rzecz Polonii i Polaków za granicą. Pan Aleksander Kwaśniewski i jego ministrowie uznali, że lepsze będzie zamienienie słowa „intensyfikacji” na słowa „o kontynuowaniu intensywnych działań” wychodząc z założenia, że działania pana prezydenta od dłuższego czasu są intensywne i będą kontynuowane i że w związku z tym nie ma potrzeby jeszcze bardziej ich intensyfikować, a przynajmniej zapisywać tego w uchwale Senatu.

Poprawka czwarta dotyczy dopisania do uchwały Senatu tego, co pan Marszałek Senatu zapowiedział w swoim wystąpieniu, a czego nie przewidywaliśmy, bo wspólne posiedzenie komisji ustalającej projekt uchwały było wcześniej. Chodzi o to, że przy marszałku Senatu utworzona czy powołana zostanie Polonijna Rada Konsultacyjna, składająca się z przedstawicieli największych organizacji kontynentalnych. Ten projekt w dyskusji został poparty przez kilka osób, ale wymaga dodatkowego uszczegółowienia itd. W związku z tym mój pierwotny zapis mówiący, że powołujemy tę radę, zamieniamy na zapis mówiący, że jest zapowiedź powołania. W najbliższym czasie to zostanie zrealizowane, ale uchwała Senatu nie może takie-

go ciała powoływać. To będzie zrobione w innym trybie.

Myślę, że uzupełniona o te cztery poprawki i poprawiona uchwała Senatu będzie bardziej wiarygodna i lepsza.

Państwo wypowiadający się w dyskusji wyrażali troskę o to, co będzie z tą uchwałą, a także co będzie z wieloma wnioskami, uwagami, spostrzeżeniami, propozycjami, które w uchwale nie zostały zawarte. Jako przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, bo tylko w takiej funkcji mogę się wypowiadać, chcę przyrzec, że wszystko będzie rozczytane, rozpisane na poszczególne głosy i będziemy to realizować. Przed nami jeszcze blisko trzyipółletnia kadencja i sądzę, że bardzo dużo z tego zrealizujemy. Składam taką deklarację.

Dziękuję za pomoc, za wskazówki, ale najważniejsze, że będziemy utrzymywać na bieżąco współpracę, kontakty. Cieszę się, że wiele osób wypowiadających się w dyskusji podkreślało także pozytywną rangę Senatu, pomijając już to, czy Senat w Polsce powinien istnieć, ale mówiąc, że przede wszystkim dobrze sprawuje on swoje funkcje w stosunku do Polonii i do Polaków za granicą. Miałem kontakty z radiem. Polacy dzwonią i cieszą się, że taka jest opinia o Senacie. Dziękuję bardzo.

Po głosowaniach Senat RP podjął Uchwałę w sprawie polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą

Marszałek Senatu RP Longin Pastusiak

Proszę Państwa, ten wspaniały wynik na tablicy zaprzecza temu, co mówią sobie o nas w różnych krajach na świecie: co robi dwóch Polaków, kiedy spotka się na pustyni Sahara? Zakładają trzy różne partie polityczne.

Okazuje się, że potrafimy różnić się i pięknie, i mądrze, i gorąco. Także w tej debacie były różnice zdań, a jednak kiedy przyszło do podejmowania ostatecznej decyzji, połączyliśmy się i podjęliśmy taką uchwałę, która, mam nadzieję, rzeczywiście będzie, tak jak powiedziałem w mo-

im wprowadzeniu, pomostem między Macierzą i Polonią.

Nie będę już długo przemawiał, proszę Państwa, ale ponieważ piętnaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji dobiega końca, chciałbym serdecznie podziękować wszystkim jego uczestnikom, Państwu Senatorom, ale przede wszystkim naszym Gościom, którzy przebyli niejedno morze, niejedną ocean i wnieśli w tę debatę, proszę Państwa, wiele wspaniałych uwag, pomysłów, sugestii. Kiedy będziemy mieli stenogram, bardzo uważnie te sugestie przeanalizujemy, tak żeby wyciągnąć z nich to, co może sprzyjać spraw-

nym i dobrem stosunkom między Macierzą i społecznością polonijną na świecie.

Jeszcze raz chciałbym naszym przyjaciółom z różnych zakątków świata, którzy zaszczytili swoją obecnością nasze posiedzenie, życzyć wszystkiego na prawdę dobrego, życzyć zdrowia, sukcesów w pracy zawodowej. A także chciałbym życzyć, żebyście Państwo bezpiecznie wracali do swoich krajów, bo jesteście lojalnymi obywatelami krajów, w których mieszkacie, ale równocześnie nie zapominacie o swoich korzeniach. I chciałbym, żebyście nie zapominali o Kraju swoich ojców, o naszej Ojczyźnie. Wszystkiego dobrego.

Przemówienia nie wygłoszone podczas debaty i przekazane do protokołu:

Senator

Zbigniew Kruszewski

w dyskusji nad uchwałą w sprawie polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą

Panie Marszałku! Szanowni Goście! Panie i Panowie Senatorowie!

Bardzo pogmatwane są losy Polaków. Wiatry historii spowodowały, że poza niedostępnymi ze względów przyrodniczych zakątkami kuli ziemskiej nasi Rodacy są wszędzie. To do nich kierujemy uchwałą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, którą dziś, w wyjątkowo uroczystej i zgodnej atmosferze, zapewne podejmiemy.

W uchwale dotykamy kwestii genezy polskiej emigracji, przywołując jej trzy zasadnicze elementy: emigrację z powodów ekonomicznych, emigrację z powodów politycznych, a także masowe deportacje. To skala makro. Ale nie sposób pominąć w naszych rozważaniach, a szczególnie we wdrażaniu tej uchwały w życie – co oby się stało jak najrychlej – losów pojedynczego człowieka. Nikt, jestem o tym szczerze przekonany, nie opuszcza Ojczyzny z radością i przyjemnością. Takiej decyzji nie podejmuje się też łatwo. A jeszcze gorzej, kiedy tę decyzję podejmuje za nas ktoś inny, kiedy człowiek zostaje fizycznie zmuszony do opuszczenia własnego domu, rodziny, kraju. Taki los spotkał wielu naszych rodaków, którzy dziś znajdują się głównie na Wschodzie.

Wielce Szanowni Goście! Wysoka Izbo! Dzisiejsza uchwała dotyczy wszystkich Polaków na obczyźnie, niezależnie od przyczyn, z jakich znaleźli się poza krajem, i ich obecnego statusu, szczególnie materialnego. I to jest słuszne. Nie sposób jednak nie dostrzegać różnic w codziennej pracy i bieżących kontaktach z przedstawicielami Polonii w różnych częściach świata. Jest to wręcz niezbędne, jeśli sensownie chce się rozmawiać nie tylko o podtrzymywaniu więzi z Polonią, ale także o pomocy do niej kierowanej. Innych bowiem działań wymaga współpraca z Polakami na przykład w Kanadzie, a innych w krajach azjatyckich, które powstały po rozpadzie Związku Radzieckiego, choćby w Abchazji – autonomicznej republice Gruzji. Przy całej masie różnic wspomnę tylko o dwóch.

Różne są przede wszystkim przyczyny, z jakich nasi rodacy znaleźli się w tych krajach. W Kanadzie, mówiąc w wielkim uproszczeniu, Polacy znaleźli się w zasadzie z własnej woli, choć często był to przymus ekonomiczny czy polityczny. Do Abchazji byli deportowani, bez żadnego osobistego wpływu na własny los i miejsce pobytu. Do Kanady wyjeżdżali falami, wywoływanymi wydarzeniami historycznymi, poczynając od powstania listopadowego, poprzez kolejne zawieruchy wojenne, aż po najmłodszą emigrację lat osiemdziesiątych. Każdorazowo były to jednak decyzje indywidualne, choć często podejmowane pod przymusem. Polonia gruzińska, w tym abchaska, to w większości potomkowie zesłańców politycznych z XIX wieku, inteligencji, oficerów i żołnierzy kierowanych przymusowo do carskich garnizonów.

Popelniałbym wielki błąd, próbując porównywać warunki bytowe Polaków w tych krajach. To są rzeczy nieporównywalne.

Dlatego podkreślam te różnice? Otóż dlatego, że musimy je brać pod uwagę, kontynuując działania zmierzające nie tylko do podtrzymywania więzi Macierzy z Polakami za granicą, ale przede wszystkim do kierowania pomocy do tych, którzy najbardziej jej potrzebują. Tym bardziej wtedy kiedy nasze własne możliwości udzielania pomocy materialnej są bardzo ograniczone trudną sytuacją gospodarczą kraju.

Dlatego właśnie posłużyłem się skrajnym przykładem Kanady i Abchazji. Bo tak jak do rodaków w Kanadzie kierować powinniśmy pomoc głównie w dziedzinach podtrzymujących polskość, kultywujących tradycję, a więc można powiedzieć w dziedzinach duchowych, tak dla Polaków w Abchazji – nie pomijając spraw ducha – najważniejsza jest pomoc materialna. W większości są to ludzie starzy, renciści lub emeryci. Renta w Abchazji wynosi miesięcznie 30 rubli, czyli 97 centów. Nie przejęczyłem się – 97 centów. Emerytura w Gruzji wynosi 6 dolarów, w dodatku wypłacana jest nieregularnie. Kilogram chleba kosztuje zaś 12 rubli, a mięsa 65 rubli.

Droży Goście! Panie i Panowie Senatorowie! Komisja Emigracji i Polaków za Granicą ma w swoich pla-

nach pracy przygotowanie raportu dotyczącego sytuacji Polaków w Gruzji, Abchazji, Armenii i Azerbejdżanie. Dlatego jestem w kontakcie z przedstawicielami Polonii w tych krajach. Muszę, powtarzam, muszę zacytować w tym miejscu dwa fragmenty faksu, jaki otrzymałem od pani Liny Gagłowej-Zielińskiej, prezesa Związku Polaków w Abchazji „Wspólnota Polska”. Ze względów oczywistych zachowałem oryginalną pisownię. Pierwszy fragment dotyczy ewentualnej pomocy. „Gdy będzie Państwo mieć zmołę – bardzo prosilibyśmy rozliczyć pomoc: 1 dolar miesięcznie dla emerytów, 1 dolar na miesiąc dla dzieci, żywność dla studentów w Kraju – chodzi o trzy osoby studiujące w Polsce. Przekazać pomoc do Abchazji będzie bardzo ciężko. Przez granicę nie wolno przeprowadzać medykamenty. Duża opłata celna na żywność.” I zaraz potem jest fragment, który rzuca na kolana – przepraszam za sformułowanie – i sprawia, że oczy robią się wilgotne. „Serdecznie prosimy Państwo do nas na urlop. Dzisiaj Abchazja tonie w kwiatkach i roślinach tropikalnych”

Wysoka Izbo! Potrzeba podjęcia uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie polityki państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą nie może być kwestionowana. Dokonane przeze mnie porównanie sytuacji Polaków w Kanadzie i Abchazji oraz przytoczone cytaty mają uzasadnić potrzebę pilnego podjęcia przez nasze państwo działań wskazanych w uchwale. Za najpilniejsze uważam to, co zmierzać będzie do zapewnienia Polonii i Polakom za granicą praw mniejszości narodowej w krajach zamieszkania.

Głębokiego przemyslenia wymagają formy pomocy materialnej, kierowanej do Polaków na Wschodzie. Sądzę, że warto się zastanowić, czy zamiast przeznaczać miliony złotych na wznoszenie budynków, jak pokazuje praktyka często potem niewykorzystywanych, bo brakuje pieniędzy na ich utrzymanie, nie skoncentrować się na zakupach żywności, odzieży, zeszytów i podręczników w języku polskim. Ale to temat na inną debatę niż dzisiejsza.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wnoszę o podjęcie uchwały w brzmieniu przedłożonym Wysokiej Izbie.



**Prezes
Unii Stowarzyszeń i Organizacji
Polskich Ameryki Łacińskiej
Jan Kobylański**

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jako prezes Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej USOPAL mam dzisiaj zaszczyt w imieniu Unii i naszym własnym, czyli delegacji USOPAL, skierować moje słowa do pana marszałka i do tak dostojnego zgromadzenia w obecności przedstawicieli najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej.

Pragniemy pozdrowić specjalnie pana prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i wszystkich szanownych przedstawicieli parlamentu i rządu, Jego Eminencję kardynała Józefa Glempa, prymasa Polski, pana prezesa Wspólnoty Polskiej profesora Andrzeja Stelmachowskiego i Jego Ekscelencję arcybiskupa Zygmunta Kamińskiego, wiceprezesa tej organizacji, organizacji, której działalność w ciągu ostatnich dziesięciu lat uczyniła tyle dobra dla Polaków w różnych częściach świata.

Pozdrawiamy wszystkich delegatów organizacji kontynentalnych i obecnych tu przedstawicieli Polonii różnych krajów.

Chcielibyśmy wyrazić szczególne podziękowanie pani wicemarszałek Senatu Jolancie Danielak za jej obecność na ostatnim siódmym walnym zebraniu USOPAL w ubiegłym roku w Punta del Este w Urugwaju.

Pozwólmy sobie przedstawić główne i najważniejsze zagadnienia dotyczące Polaków za granicą, ich rodzin i przyjaciół, szczególnie tych zamieszkałych w Ameryce Łacińskiej. Jesteśmy dumni z wielu ważnych, historycznych osiągnięć USOPAL, które wcześniej były niemożliwe do zrealizowania przez organizacje polskie na kontynencie latynoamerykańskim. W skrócie chcielibyśmy przedstawić niektóre z tych osiągnięć. Należą do nich zwłaszcza kongresy: I Kongres Polaków w Ameryce Łacińskiej, który zorganizował prezes Jan Kobylański, II Kongres, który zorganizował prezes Anisio Oleksy z Brazylii, III Kongres, który zorganizował prezes Andrzej Zabłocki z Chile, IV Kongres, który zorganizował prezes Ryzio Wachowicz

z Brazylii i V Kongres, który planujemy zorganizować w bieżącym roku; odpowiedzialny za niego będzie profesor Eduardo Paprocki z Misiones w Argentynie.

Wszystkim kongresom i zebraniom patronował Jego Świątobliwość papież Jan Paweł II, od którego otrzymywaliśmy zawsze specjalne błogosławieństwo.

Zarówno w obradach kongresów, jak i w walnych zebraniach międzynarodowych brali udział wysocy przedstawiciele z różnych krajów. Byli nimi prezydenci Argentyny: doktor Carlos Saul Menem, doktor Fernando De la Rúa, doktor Ramon Puerta, doktor Eduardo Duhalde; prezydent Brazylii doktor Fernando Henrique Cardoso i gubernator stanu Parana Jaime Lerner, syn emigrantów polskich; doktor Eduardo Frey Ruiz-Tagle – prezydent Chile, prezydenci Urugwaju doktor Luis Alberto Lacalle i Julio Maria Sanguinetti, a także przedstawiciele Kościoła oraz życia społecznego.

Wszystkie te informacje zostały opublikowane w książkach, broszurach i czasopiśmie wydawanych przez USOPAL i Fundację „Jan Kobylański” bez jakiegokolwiek pomocy z Polski. Wymienię teraz niektóre ważne osiągnięcia USOPAL. Jest to ustanowienie prawem argentyńskim Dnia Osadnika Polskiego, który to dzień obchodzony jest 8 czerwca. Jest to przyznanie i wręczenie przez Senat Republiki Argentyny stu medali reprezentantom Polaków z różnych części Ameryki Południowej. Jest to odsłonięcie pomników Jego Świątobliwości Jana Pawła II w Buenos Aires i w Montevideo. Jest to nadanie przez władze departamentu Maldonado jednemu z placów w Punta del Este nazwy: Plac Republiki Polskiej. Później na tym placu został odsłonięty pomnik Fryderyka Chopina.

Dumą napawa nas fakt utworzenia polskiego lobby w parlamencie argentyńskim. Osiągnięcie to było możliwe dzięki ogromnej pracy USOPAL i przyjaznym stosunkom, jakie mają miejsce w kontaktach przywódców Unii z przedstawicielami bratniego kraju, jakim jest Argentyna. Przykładem tego niech będzie wspólna wizyta delegacji Senatu Argentyny i przedstawicieli USOPAL w parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej w dniach od 31 maja do 9 czerwca

1997 r.

Jesteśmy też dumni z przebudowy siedzib organizacji polskich w Buenos Aires i w Montevideo; z wybudowania przez Fundację „Jan Kobylański” i USOPAL Panteonu Polaków na cmentarzu „La Recoleta” w Buenos Aires. Spoczywają tam prochy znamienitych Polaków z Argentyny. Cmentarz „La Recoleta” jest pomnikiem historii nie tylko samej Argentyny, ale również całej Ameryki Południowej.

Wznowiona została działalność organizacji polskich w Paragwaju, Urugwaju i Meksyku. Organizacje te były zapomniane lub już nie istniały. Zorganizowaliśmy setki zebrań i spotkań rozmaitych organizacji polskich w Ameryce Łacińskiej.

Stale współpracujemy z Kościołem katolickim i mamy jego duże poparcie. Ponad czterystu księży polskich prowadzi pracę duszpasterską w Ameryce Łacińskiej. Jesteśmy im za to wdzięczni. Dużym zaszczytem dla nas jest fakt, że wielu biskupów w Brazylii i Boliwii jest Polakami bądź jest pochodzenia polskiego. Utrzymujemy bliskie kontakty z Jego Ekscelencją nuncjuszem apostolskim w Urugwaju arcybiskupem Januszem Bolonkiem. Niedawno złożył nam wizytę Jego Ekscelencja arcybiskup Józef Wesolowski, nuncjusz apostolski w Boliwii. Wielki to honor dla społeczności polskiej, że tak ważne funkcje sprawują Polacy.

Jak Państwu wiadomo, istnieją setki organizacji polskich w Ameryce Łacińskiej, które propagują kulturę polską, historię, taniec, muzykę i wiele innych dziedzin związanych z Polską. Możemy dziś powiedzieć, że po stu latach, jakie upłynęły od przybycia pierwszych kolonizatorów polskich do Ameryki Łacińskiej, mieszkają tam tysiące osób pochodzenia polskiego, które dzięki osobistemu wysiłkowi i pracy wielu generacji piastują obecnie wysokie funkcje w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym krajów latynoamerykańskich.

USOPAL od samego początku swego istnienia jest organizacją polską o charakterze patriotycznym i demokratycznym. Zawsze byliśmy i jesteśmy dumni z największego i najznakomitszego Polaka w historii, którym jest Jego Świątobliwość papież Jan Paweł II. Ojciec Święty



uczynił przecież tyle dobra dla całego świata, a w szczególności dla Polski.

Pragniemy wspomnieć znaczący fakt, jaki miał miejsce w prawie dziesięcioletniej działalności USOPAL. Mieliliśmy możliwość spotkania i gośzczenia w siedzibie USOPAL pierwszego demokratycznie wybranego, po czterdziestu pięciu latach brutalnej okupacji przez sowiecki komunizm, prezydenta Polski, laureata Pokojowej Nagrody Nobla Lecha Wałęsy. Odwiedzały nas również inne ważne, demokratycznie wybrane osobistości z Polski: marszałkowie Senatu profesor Andrzej Stelmachowski, doktor Andrzej Struzik, profesor Alicja Grześkowiak, premierzy Waldemar Pawlak, Aleksander Łuczak i Janusz Tomaszewski oraz wielu ministrów, a dziś właśnie mamy zaszczyt być zaproszeni na to historyczne posiedzenie przez pana marszałka profesora Longina Pastusiaka.

Czas naszego wystąpienia jest krótki, a lista organizacji i osób, z którymi mieliśmy ważne kontakty w Polsce, jest ogromna i trudno wymienić tu wszystkich. Nazwiska znakomitych gości, którzy odwiedzili USOPAL, były opublikowane w publikacjach z zebrań i kongresów, a także w „Głosie Polskim” który jest wydawany w Argentynie.

Z zadowoleniem wspomnę, że III Kongres USOPAL odbył się pod wspólnym honorowym przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego i prezydenta Urugwaju doktora Julio Marii Sanguinettiego.

Od czasu, kiedy Polska uwolniła się spod dyktatury komunistycznej i posiada demokratycznie wybrane władze, polskie organizacje społeczne i patriotyczne w Ameryce Łacińskiej za pośrednictwem USOPAL czynią wysiłki w kierunku zbliżenia i obrony interesów oraz dobrego imienia Polski w krajach, w których zamieszkujemy. Organizacje nasze dbają o dobre kontakty z Ojczyzną-Matką Polską. Wolna Polska osiągnęła wiele bardzo ważnych celów w tych latach, a są nimi przede wszystkim: budowanie nowego demokratycznego systemu politycznego, wstąpienie Polski do NATO i obecnie możliwość wejścia do Unii Europejskiej.

Jest publicznie wiadome, że w przeszłości Polacy za granicą nie mieli szczęścia do działalności MSZ, je-

go agentur i działań nie mających nic wspólnego z interesem Polski. Oczekujemy, że nowy rząd będzie mógł uporządkować te sprawy i oczyścić MSZ z nieodpowiednich funkcjonariuszy. Jesteśmy stanowczo przeciwni temu, aby w MSZ istniała grupa przedstawicieli o skandalicznej przeszłości.

Jak najbardziej rozumiemy i popieramy chęć wejścia Polski do Unii Europejskiej, która jest silną politycznie organizacją i grupą krajów o najwyższym znaczeniu ekonomicznym na świecie. Oczywiście, dzisiaj Polska nie może porównywać się z krajami Unii Europejskiej, tak jak w swoim czasie nie mogły tego robić Portugalia i Grecja. Procesem tym powinny kierować osoby z polską tradycją i dobrze przygotowane, jako że negocjacje są bardzo trudne. Nie możemy skazywać na biedę naszych rolników, trzeba wynegocjować dobre rozwiązania, tak jak to robią inne kraje. Nie wydaje nam się, aby działanie przeciwko wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej było dobre. Pomyślmy jednak, że kiedy biedny krewny przychodzi do bogatej rodziny, to zrozumiałe jest, że ta zamożna rodzina, chce czy nie chce, będzie musiała pomóc. Były już przykłady udzielania pomocy krajom, które wchodziły do Unii Europejskiej, i nikt na tym nie stracił. Można stworzyć jedno wielkie braterstwo ekonomiczne, w którym trzeba będzie walczyć i dyskutować, aby w końcu osiągnąć najlepsze warunki. Życzymy naszej Ojczyźnie Polsce jak najlepszych warunków, jakie tylko może osiągnąć.

W całej historii Polski, w wielu tragicznych okolicznościach, jakie zaistniały, Polonia zawsze wspomagała walkę o najwyższe wartości dla swojej Ojczyzny, i to wcale nie było tak dawno. W epoce okupacji przez sowiecki komunizm zginęły setki tysięcy Polaków na Syberii, w więzieniach, w Kатыniu... – to był największy mord dokonany na narodzie polskim, podobnie jak w obozach koncentracyjnych, jeńieckich i więzieniach hitlerowskich.

Przyjmuje się, że trzecia część Polaków na świecie i ich potomków mieszka poza Polską. Jest to masa wielu milionów ludzi, którzy są ogromnym kapitałem dla Kraju i wielką siłą polityczną i społeczną.

Mamy zaszczyt być pierwszą polską organizacją kontynentalną, która zjednoczyła swoje siły, chociaż nie

najliczniejszą. Najliczniejsza znajduje się w Ameryce Północnej, w Stanach Zjednoczonych. Ważne organizacje istnieją również w Kanadzie, Australii i naturalnie we Wschodniej i Zachodniej Europie.

Proponujemy i nalegamy, aby uformować jedną silną organizację polską poza granicami kraju, która zjednoczy wszystkie te kontynentalne ugrupowania. Niech posiada ona siedzibę rotacyjną poza granicami Polski na różnych kontynentach i niech będzie niezależna od wpływów polityczno-partyjnych lub grup i partii, które rządzą i zmieniają się co jakiś czas. W interesie naszym, Polaków za granicą, i naszej Ojczyzny Polski powinniśmy trzymać się z dala od tych wewnętrznych walk politycznych, mając za fundament nasze korzenie i więzi z historią Polski, łączność socjalną i patriotyczną z Polakami na całym świecie, i musimy być zawsze związani z religią katolicką, która była i jest tą, którą wyznaje 95% Polaków.

Pragniemy zaznaczyć, że współdziałanie z Polonią wymaga różnicowania zadań i form działania przy uwzględnieniu specyfiki określonych środowisk polonijnych.

Popieramy przygotowywaną od dłuższego czasu przez kolejne kadencje Senatu inicjatywę definitywnego ustalenia Karty Polaka.

Proponujemy wprowadzenie korespondencyjnej formy głosowania w wyborach do parlamentu i wyborach prezydenckich w Rzeczypospolitej Polskiej, tak jak ma to miejsce we Włoszech i innych krajach.

Podkreślamy obustronne korzyści wynikające ze stałego systemu konsultacji władz Polski z przedstawicielami Polonii. Obecne historyczne posiedzenie Senatu jest także realizacją postulatu II Światowego Zjazdu Polonii z maja 2001 r.: „nic o nas bez nas”.

Będziemy utrzymywać, jak zawsze, stały kontakt z krajem w formie apolitycznej. Bardzo ważne dla nas będzie również posiadanie stałych przedstawicieli przy urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Senacie i „Wspólnocie Polskiej”.

Wykorzystuję tę możliwość, aby w imieniu USOPAL, wszystkich organizacji polskich w Ameryce Łacińskiej i delegacji USOPAL przesłać wszystkim tu obecnym braterskie pozdrowienia i najlepsze życzenia naszej Ojczyźnie-Matce Polsce.



Spotkanie z Premierem Rządu RP Leszkiem Millerem

30 kwietnia 2002 r. w siedzibie rządu premier Leszek Miller spotkał się z przedstawicielami Polonii. W spotkaniu uczestniczyli również: marszałek Longin Pastusiak, sekretarz stanu szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Marek Wagner oraz sekretarz stanu KPRM Tadeusz Iwiński.

W swoim wystąpieniu szef rządu podziękował przedstawicielom Polonii za upowszechnianie polskiej kultury oraz pielęgnowanie tradycji poza granicami Polski. Podkreślił konieczność współdziałania Polaków mieszkających w kraju z rodakami za granicą:

„Myślę, że kiedy Polska będzie miała coraz silniejszą pozycję w Europie i świecie, to Polonia będzie łatwiej działać w krajach, gdzie Polacy przebywają, i odwrotnie, kiedy Polonia będzie miała większy prestiż i większe znaczenie (...), to władzom Rzeczypospolitej będzie łatwiej współpracować z danym państwem. Widać zatem wyraźnie, że jesteśmy sobie nawzajem bardzo potrzebni. Przypominam sobie miesiące, kiedy Polska starała się o wejście do NATO, i dobrze pamiętam rolę, jaką amerykańska Polonia w tych staraniach odegrała (...). Dzisiaj stoimy przed inną sposobnością, ale także istotną, chodzi mianowicie o stworzenie podobnego lobby Polonii europejskiej na rzecz wejścia Polski do struktur Unii Europejskiej” – mówił premier L. Miller.

Szef rządu zwrócił się do przedstawicieli Polonii o pomoc we wszelkich działaniach promujących i ułatwiających przystąpienie Polski do Unii Europejskiej: „Zwracam się zatem z serdeczną prośbą o to, żeby Polonia europejska wszędzie, gdzie może, działała także na rzecz tej ważnej, być może najważniejszej od wielu lat misji, którą musimy pełnić” – powiedział premier.

Robocze spotkanie prezesów

1 maja, wykorzystując wspólny pobyt w Warszawie i przerwę w spotkaniach oficjalnych, w warszawskim Domu Polonii zorganizowano naradę poświęconą dwóm istotnym sprawom: restrukturyzacji Rady Polonii Świata oraz propozycji powołania Polonijnej Rady Konsultacyjnej, partnera Senatu i władz polskich w sprawach dot. całej Polonii i Polaków za Granicą.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele KPA, KPK, USOPAL, EUWP, RNPA z prezesami: E. Moskałem, E. Rogacką, J. Kobylańskim, H. Miziniak i J. Rygielskim na czele oraz Rady Polonii w Afryce Południowej – prezes J. Dubla-Kalinowska i Rady Polonii Świata z prezesem M. Malickim. „Wspólnotę Polską” reprezentował prezes Stowarzyszenia, prof. A. Stelmachowski.

W sprawie Rady Polonii Świata ustalono, że walny zjazd delegatów RPŚ zostanie zwołany w Warszawie w końcu czerwca br. (28 – 30.06) i wezmą w nim udział delegaci organizacji członkowskich oraz – na równych prawach i z prawem głosu – organizacje kontynentalne, które do RPŚ nie należą. W zjeździe, podczas którego zatwierdzony zostanie nowy statut oraz nastąpi wybór nowych władz RPŚ, weźmie

udział 50 – 60 delegatów. Program zjazdu opracuje komisja pod przewodnictwem mec. J. Bułata w składzie: E. Chmielowa, H. Romanowa, J. Rygielski, H. Miziniak, A. Morawicz, J. Żolnierkiewicz, J. Pyszko.

Zebrani zwrócili się do „Wspólnoty Polskiej” z prośbą o zorganizowanie zjazdu.

W sprawie Polonijnej Rady Konsultacyjnej ustalono, iż zebrani – darząc pełnym zaufaniem prezesa „Wspólnoty Polskiej” – upoważniają Go do przedstawienia marszałkowi Senatowi RP propozycji składu Rady, do której wejdą przedstawiciele KPA, KPK, USOPAL, RNPA – po jednej osobie oraz EUWP – wyjątkowo dwóch przedstawicieli, ze Wschodu i z Zachodu. Po walnym zjeździe i wyborze nowych władz do Rady Konsultacyjnej wejdzie też przedstawiciel RPŚ.

Plan ten przyjęto jednogłośnie i z aplauzem, raz jeszcze podkreślając zaufanie i chęć najściślejszej współpracy ze Stowarzyszeniem.

Na wniosek prezesa E. Moskała postanowili przekazać na ręce Marszałka Senatowi RP list z podziękowaniem za zwołanie Debaty Polonijnej i jej obiecujące rezultaty.



2 Maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą

Przemówienie Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą

Rodacy w kraju i za granicą,

Dziś po raz pierwszy świętujemy Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Senat Rzeczypospolitej Polskiej, uznając wielowiekowy dorobek i wkład Polonii i Polaków za granicą w odzyskanie przez Polskę niepodległości, uznając wierność i przywiązanie do polskości oraz pomoc Krajowi w najtrudniejszych momentach, w celu potwierdzenia więzi Polonii z Macierzą i Jedności wszystkich Polaków, tak mieszkających w Kraju, jak i żyjących poza nim, wystąpił z inicjatywą ustawodawczą, ustanawiając 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą.

Była to pierwsza inicjatywa ustawodawcza obecnego Senatu, nawiązująca do prac Izby poprzedniej kadencji. Ustanawiając Dzień Polonii i Polaków za Granicą w ten symboliczny sposób wyrażamy wdzięczność i uznanie polskiej diaspory, a przede wszystkim podkreślamy wspólnotę dorobku kulturowego Polaków w Ojczyźnie i na Obczyźnie.

Również tym gestem Senat obecnej kadencji pragnie nawiązać do chlubnych tradycji Polski Odrodzonej, do zapoczątkowanego w dwudziestolecu międzywojennym patronatu sprawowanego nad Polonią przez Izbę Wyższą Polskiego Parlamentu. Czerpiąc ze skarbnicy wzorców wypracowanych w II Rzeczypospolitej, a także w Polsce po 1989 roku, staje się on spadkobiercą tej zaszczytnej tradycji.

Opieka Senatu nad Polakami za granicą nie ogranicza się tylko do gestów. Również w tym roku w budżecie Kancelarii Senatu przewidziano środki przeznaczone na pomoc środowiskom polskim na świecie – na Wschodzie i na Zachodzie. Zdaję sobie sprawę z tego, że potrzeby są ogromne. Jednak możliwości, w związku z trudną sytuacją ekonomiczną w kraju – często ograniczone. Dlatego, wychodząc z założenia, że należy dłożyć wszelkich starań, aby gospodarowanie środkami budżetowymi odbywało się racjonalnie i zgodnie z celami polityki państwa polskiego wobec środowisk polskich

i polonijnych za granicą, ustaliliśmy przejrzyste zasady przyznawania pomocy finansowej. Wnioski o dotacje analizuje specjalnie w tym celu powołany Zespół ds. Finansów Polonijnych, złożony z przedstawicieli Kancelarii Senatu i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Następnie, po zaopiniowaniu ich przez Senacką Komisję Emigracji i Polaków za Granicą, trafiają one pod obrady Prezydium Senatu, które podejmuje ostateczną decyzję. Chcemy, by pieniądze polskiego podatnika były mądrze wydatkowane.

Drodzy Rodacy,

Pragniemy, by Polacy z zagranicy czuli, że Ojczyzna o nich nie zapomni. Jest im wdzięczna za to, co dla Niej uczynili, że pamięta ich pomoc w chwilach, gdy tej pomocy potrzebowała. Wierzymy, że Polska ma orędowników wejścia do Unii Europejskiej. Potrzeba nam silnego polskiego lobby. Polsce potrzebna jest skuteczna promocja – nie tylko w Europie, ale wszędzie tam, gdzie mieszkają Polacy, gdzie kraj nasz tego potrzebuje.

Aby osiągnąć ten cel niezbędna jest współpraca. Dlatego zależy nam na jeszcze bliższych kontaktach z przedstawicielami Polonii i Polaków z zagranicy. W związku z tym planujemy powołać przy Marszałku Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Polonijną Radę Konsultacyjną, składającą się z przedstawicieli największych organizacji polonijnych wszystkich kontynentów. W ten sposób zamierzamy wyjść naprzeciw postulatowi wysuwanyemu na ubiegłorocznym zjeździe Polonii. Temu samemu służyła także zakończona przedwczoraj debata polonijna, która odbyła się w Senacie. Uczestniczyli w niej reprezentanci niemal wszystkich organizacji polonijnych na świecie.

Owocem tej debaty była, przyjęta uchwała w sprawie polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą. Za najważniejsze aspekty polityki Państwa Polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą uznano: zapewnienie Po-

lonii i Polakom za granicą praw mniejszości narodowej w krajach zamieszkania, rozwijanie nauki języka polskiego i w języku polskim w miejscu zamieszkania Polaków za granicą, ze szczególnym Rodacy nie mieli możliwości nauki języka ojczystego i kształcenia się w języku ojczystym, promowanie kultury i nauki polskiej, rozszerzanie oddziaływania polskiej prasy, radio i telewizji, a także polskojęzycznych, w tym polonijnych, środków przekazu informacji, wspieranie działalności gospodarczej, naukowej i twórczości artystycznej osób polskiego pochodzenia, pozyskiwanie Polonii i Polaków za granicą do wspierania polskich interesów narodowych, tworzenie sprzyjającego klimatu społecznego i zaplecza gospodarczego dla realizacji ustawy o repatriacji.

Aby te zamierzenia mogły być zrealizowane potrzebne jest współdziałanie instytucji państwowych z organizacjami samorządowymi i pozarządowymi, współpraca wszystkich ludzi dobrej woli tak w kraju, jak i za granicą. Potrzeba nam jedności, potrzeba wspólnych wysiłków dla dobra Ojczyzny.

Szanowni Państwo,

Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą wszystkim Rodakom, gdziekolwiek rzucił ich los – w daleką syberyjską tajgę, czy na słoneczne wybrzeże Florydy, stepy Kazachstanu, czy w odległe Andy – w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu Senatu składam najserdeczniejsze życzenia.

W przeddzień Święta 3 Maja wszystkim Polakom w kraju i mieszkającym za granicą życzę, aby ich myślami i czynami kierowały słowa naszego poety Jana Lechonia:

*Jestem jak żołnierz na wszystko gotowy
I jak w Ojczyźnie, tak i w obcym kraju
Czuwam i strzegę skarbu polskiej mowy,
Polskiego ducha, polskiego zwyczaju.
Z narodem polskim na zawsze związany,
O każdej chwili to samo z nim czuję.
Do wspólnej wielkiej przyszłości wezwany,
Wszystkim Polakom braterstwo ślubuję.*

USTAWA
z dnia 20 marca 2002 r.
o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą

Uznając wielowiekowy dorobek i wkład Polonii i Polaków za granicą w odzyskanie przez Polskę niepodległości, wierność i przywiązanie do polskości oraz pomoc krajowi w najtrudniejszych momentach, w celu potwierdzenia więzi z Macierzą i jedności wszystkich Polaków, tak mieszkających w kraju, jak i żyjących poza nim, uchwała się, co następuje:

Art. 1. Dzień 2 maja ustanawia się Dniem Polonii i Polaków za Granicą.

Art. 2. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Aleksander Kwaśniewski

WPan
prof. Longin Pastusiak
Marszałek Senatu RP
Warszawa

Szanowny Panie Marszałku,

my, uczestnicy Debaty Polonijnej, która odbyła się podczas 15. posiedzenia Senatu RP w dniu 30 kwietnia 2002 roku, składamy serdeczne wyrazy podziękowania Panu Marszałkowi za tę historyczną inicjatywę, w której po raz pierwszy wzięły udział najwyższe władze Państwa Polskiego i organizacji polonijnych ze wszystkich kontynentów.

Dziękujemy zwłaszcza za osobiste zaangażowanie Pana Marszałka, za partnerską atmosferę i za uchwałę Senatu, z którą wiążemy wielkie nadzieje.

Jesteśmy radzi, że po raz pierwszy w historii naszych stosunków z Trzecią Rzeczpospolitą najwyższe władze ustawodawcze podjęły decyzję o nawiązaniu stałej współpracy z Polonią i Polakami za Granicą poprzez Polonijną Radę Konsultacyjną.

Prosimy przyjąć wyrazy najwyższego uznania za umiejętność zainteresowania naszymi sprawami wszystkich najwyższych władz Państwa Polskiego oraz wciągnięcia ich w orbitę spraw polonijnych.

Przedstawiciele Organizacji Polonijnych
Warszawa, dnia 2 maja 2002 roku



Sztandar „Wspólnoty Polskiej”



Przed koncertem: min. J. Szymanek-Deresz i marsz. J. Danielak w rozmowie z A. Morawiczem

2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą

Dzień Święta Polonii goście Debaty Polonijnej spędzili w sposób niezwykle uroczysty. W południe w Willanowie z ich udziałem odbyło się wmurowanie kamienia węgielnego pod Świątynię Opatrzności Bożej. W uroczystości uczestniczyli Prymas Polski Józef Glemp i Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, a także biskupi i przedstawiciele konferencji episkopatów z 10 krajów europejskich. Uroczystość zakończyło spotkanie Polonii z Prymasem Polski. W godzinach wieczornych w warszawskim Domu Polonii – siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” odbył się uroczysty koncert z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Na zaproszenie marszałka Senatu RP prof. Longina Pastusiaka i prezesa „Wspólnoty Polskiej” prof. Andrzeja Stelmachowskiego przybyli przedstawiciele Polonii uczestniczący w Debatie Polonijnej 30 kwietnia oraz przedstawiciele najwyższych władz państwowych: Szefowa Kancelarii Prezydenta RP min. Jolanta Szymanek-Deresz, wicemarszałek Senatu RP sen. Jolanta Danielak i Szef Kancelarii Senatu min. Adam Witalec. Obecny był prezydent Warszawy Wojciech Kozak, Ministerstwo Kultury reprezentował min. Rafał Skapski, przybyło też wielu parlamentarzystów i przedstawicieli instytucji rządowych i pozarządowych, współpracujących z Polską. Gości powitał prof. Andrzej Stelmachowski, oddając następnie głos Marszałkowi Senatu.

Część oficjalną wieczoru zakończyło uroczyste przekazanie ufundowanego przez organizacje polonijne na mocy uchwały II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy sztandaru Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze słowami Ojca Świętego Jana Pawła II na rewersie: „Polska poza Polską, wierna Bogu i Ojczyźnie” Aktu przekazania dokonała, nie bez wzruszenia w głosie, p. Helena Miziniak, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych w asyście Haliny Romanow i Romana Śmigiełskiego. Sztandar został poświęcony przez ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego.

Po uroczystości zebrani wysłuchali koncertu w wykonaniu artystów polonijnych – dziecięcego zespołu działającego przy Klubie Polskim w Baranowiczach i Chóru Pokoju – oraz warszawskiego zespołu „Camerata Vistula” w repertuarze polskim.



Wprowadzenie sztandaru „Wspólnoty Polskiej”. H. Miziniak, H. Romanowa, marsz. L. Pastusiak, A. Morawicz

Fot. A. Panecka